3 1761 05378830 3

1 sem. Historii Gosp.-Społ.: Geogr. Hist. U. W.
1 Dep. M. O. 1. II. 46 r.
XVI a 459
SEMINARIUM
HISTORII GOSPODARCZEJ I SPOŁECZNEJ
I GEOGRAFII HISTORYCZNEJ
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
3114

# NAJSTARSZE DROGI Z POLSKI NA WSCHÓD.

dublet Bibl[illegible] Instytutu
Historycznego U. W.

ADAM SZELĄGOWSKI.

# NAJSTARSZE DROGI Z POLSKI NA WSCHÓD

W OKRESIE BIZANTYŃSKO-ARABSKIM.

Z MAPĄ.

W KRAKOWIE
AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI.
NAKŁADEM FUNDUSZU NESTORA BUCEWICZA.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘG. SPÓŁKI WYD. POLSKIEJ.
1909.

G
89
S8

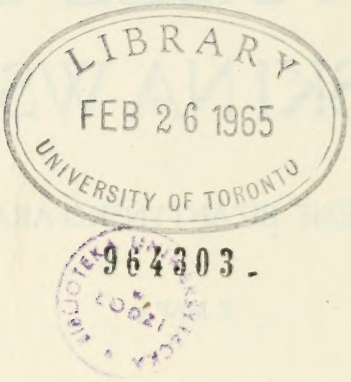


KRAKÓW, 1909. — DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO.

## Przedmowa.

Przedmiot niniejszej rozprawy już raz znalazł się w opracowaniu znakomitego archeologa i historyka Jana Nep. Sadowskiego. A chociaż zasłużony autor odniósł odkrytą przez siebie drogę na linii Odry i Wisły do czasów Etrusków i Rzymian, to ważnem jednak było stwierdzić, iż ta sama droga, jako gałęź północna starożytnej drogi pannońskiej czyli naddunajskiej, jest główną arteryą komunikacyjną krajów nad Odrą, Wartą i nad Wisłą aż do pierwszych zawiązków państwa polskiego.

Sadowski oparł się w swej pracy na danych fizyo- i topograficznych oraz na wykopaliskach archeologicznych. Autorowi zaś pracy niniejszej przysługiwały inne środki badania ze względu na inną epokę oraz na inny rodzaj stosunków handlowych, specyalnie ze Wschodem.

Jedyne ślady współżycia naszego ze Wschodem w czasach przedhistorycznych, są to monety arabskie, licznie znajdowane na ziemiach polskich. Jakiekolwiek zarzuty ściągała na siebie w różnych czasach metoda odnoszenia skarbów numizmatycznych li tylko do stosunków handlowych, zarzuty te odnoszą się do nadużyć jej we wnioskowaniu, nigdy zaś nie podkopały sa-

mej zasady. Autor przestrzegał, zdaje się, w dostatecznej mierze środki ostrożności, skoro śledził nie poszczególne znaleziska, ale ich skupienia, oraz porównywał ugrupowanie wykopalisk z danemi topograficznemi, które zebrał poprzednio Sadowski. Przy tej korekturze okazało się, iż jedne punkta pokrywają się z drugimi. A skoro wnioski z danych skarbów numizmatycznych zgadzają się z wnioskami, wyciągniętymi z topo- i fizyografii kraju, trzeba zatem rozumieć, iż jedna metoda stwierdza sobą prawdziwość drugiej.

Ale i okres czasu, przyjęty do zbadania, nakładał na autora inne obowiązki, aniżeli analogiczny temat pracy Sadowskiego, dotyczący starożytnych dróg handlowych Polski.

Okres handlu wszechświatowego bizantyńsko-arabski, mieści się w granicach trzech wieków (od początku VIII do końca X w.). Ze stanowiska dziejów Polski jestto okres przedhistoryczny czyli temat tylko dla archeologa. Inaczej ze stanowiska dziejów Wschodu, dla których jestto już moment dziejowy ściśle historyczny, tem samem kwestya, dotycząca stosunków Polski ze wschodem, musi być wciągniętą w zakres badań historycznych. Jak do tego brać się należy w zakresie spraw politycznych, dowiódł świetnie Potkański swym »Krakowem przed Piastami«. Tem dobitniej metoda ta narzuca się przy badaniu stosunków handlowych, o które z natury rzeczy zaczepiają się sprawy polityczne, religijne i kulturalne.

Trzeba było na tle powszechno-dziejowym wysunąć na pierwszy plan cywilizacyę Wschodu — bizantyńsko-arabską i badać kręgi roztaczającego się jej wpływu aż na daleki północny Zachód — w zlewisku morza Bałtyckiego. Dzięki bogatej literaturze współczesnej

historycznej i geograficznej arabskiej, zadanie to da się już dzisiaj w całości dokonać. W szczególności chodzi o wyszukanie linii magistralnych komunikacyi handlowej i o rozwiązanie pytania, w jakim stosunku znajdowały się one do krajów północno-wschodniej Europy, czy dochodziły do Polski i jak wiązały się z drogami handlowemi polskiemi. Odpowiedzi na to dostarczają nie tylko dane topograficzne autorów arabskich, ale i zakres oraz przedmioty prowadzonego przez kupców ze Wschodu handlu.

Ta część przygotowawcza badania może się wydać suchą i zbyt oddaloną od właściwego terenu zagadnienia. Tylko jednak na tej drodze można budować wnioski bezpośrednie ze źródeł chronologicznie współczesnych z okresem przedhistorycznym Polski.

Nikt bardziej od piszącego te słowa nie liczył się z trudnościami korzystania z dzieł autorów wschodnich w pracy historycznej. Pierwsze przeszkody nastręczają się w transkrypcyi nazw i brzmień z języka arabskiego lub perskiego na nasz język, tem bardziej, że u różnych autorów i w różnych językach te same brzmienia bardzo często inaczej się wyrażają. Pod tym względem w naszym języku tak dalece nie posiadamy wzorów, że nawet jedyny nasz pisarz, który gruntownie zajmował się geografią Wschodu — Lelewel — podaje brzmienia arabskie i perskie w transkrypcyi na język francuski.

Stąd i u piszącego miejscami wkradła się niejednolitość. Za korekturę pod pewnym względem służyć ma wykaz imion osób i miejscowości, gdzie wszystkie odmiany pisowni są podane. Powtóre, wśród samych oryentalistów, różnice w odczytywaniu wyrazów wschodnich — zwłaszcza imion własnych — są tak olbrzy-

mie, iż trzeba niejednokrotnie do każdej nazwy dodać po kilka lub kilkanaście jej waryantów, ażeby się ustrzedz pomyłki. Przychodzi wreszcie i ta trzecia okoliczność, iż wydania autorów wschodnich nawet tłumaczone są tak rzadkie, iż większość z nich autor mógł studyować tylko na miejscu w *oriental room* Brytyjskiego Muzeum w Londynie; nie mógł więc narzędzi swej pracy ciągle mieć pod ręką.

Dzięki jednak tym autorom, przychodzimy do wiadomości pierwszorzędnych o krajach północno-wschodnich Europy w okresie czasu X, IX, a może nawet drugiej połowy VIII-go w. Zwykłą niechęć u historyków do korzystania ze źródeł tłumaczonych łatwo jest odeprzeć tą uwagą, że nie usprawiedliwilibyśmy niczem naszego mediewisty, gdyby dla nieznajomości tekstu oryginalnego wyrzucił za nawias takie dajmy na to źródło, jak relacyę Al-Bekrego o Polsce z czasów Mieszka I. Znamy zresztą dzieła pierwszorzędne i to odnoszące się do historyi samego Bizancyum, których autorowie nie pomijają źródeł wschodnich, mimo, że sami nie są oryentalistami. Dość jest wymienić tylko Gustawa Schlumbergera.

Tyle co do metody. Winienem jednak dodać jeszcze słów parę co do formy wykładu przyjętego w tej pracy.

Unikałem wszelkich hypotez, których zazwyczaj broni się od pierwszych słów aż do ostatniej litery pracy. Ten sposób przedstawienia, w którem nakazuje się mówić źródłom, zamiast autorowi, wyda się niewątpliwie suchym; ma on jednakowoż tę zaletę, iż wnioski, stąd płynące, mają charakter przeświadczenia naukowego, nawet więc po odrzuceniu tego, co jest w rozumowaniu krańcowem, pozostaje materyał historyczny trwały, bo źródłowy.

Nie mając własnych hypotez, z natury rzeczy nie mogłem zajmować się hypotezami obcemi, aczkolwiek niektóre z nich utarły się już w naszej i obcej nauce, jako truizmy. Stąd łatwo ściągnąć na siebie zarzut, iż nie uwzględnia się literatury. Mając ją nieraz przed oczyma, wolałem jednak zrzec się polemiki, skoro uwzględniałem te same źródła, co i pomienieni autorowie. Uszczupliła się przez to objętość pracy, ale kosztem zawodowych polemik, nie nauki gwoli, której się także jest winno pewną ekonomię sił i środków.

Do jednego braku jednak autor się poczuwa i sam przyznaje, a to wobec nauki rosyjskiej. Mimo istotnych i bardzo trudnych wysiłków nieraz, nie zdołał zawsze dotrzeć do literatury rosyjskiej w takiej mierze, jak na to zasługiwała i jak dalece w kwestyach poruszanych winna była zostać uwzględnioną. Co do tego jednak wyznać muszę, że nie tyle po literaturze historycznej, ile po archeologii i badaniach starożytności ruskich spodziewać się trzeba, iż znajdzie się dla pewnych wniosków, dotychczas drogą krytyki historycznej i analizy źródłowej li tylko wyprowadzonych, z czasem uznanie i potwierdzenie.

Lwów, d. 24 grudnia 1908 r.

# Wstęp.

Dzieje Słowiańszczyzny mają za swe podłoże geograficzne północno-wschodnią Europę, czyli t. zw. niż sarmacki. Wiemy, które jego części weszły w zakres dziejów świata starożytnego. Lecz cały jego obszar został wciągnięty do historyi znacznie później, dopiero w IX i X w.

Ptolomeuszowa Sarmacya została na długo określeniem geograficznym tych krajów, bo utrzymuje się jej pojęcie jeszcze do początków XIX st. dla określenia krajów na wschód od Wisły i Karpat, oraz na północ od morza Czarnego [1]).

Stąd wreszcie sama nazwa niżu sarmackiego wzięła swój początek. Ale inne już były punkty styczne tego obszaru ze światem cywilizowanym, i skądinąd biorą się teraz o nim wiadomości.

Na zachodzie urwała się tradycya dawnej wiedzy geograficznej. Znikają nawet te skąpe wiadomości o północno-wschodniej Europie, które posiadała starożytność, a kresem obszaru znanego Europy staje się rzeka Dunaj. Tak na mapomundum Beatusa, który je dodaje do komentarzy swych Apokalipsy (VIII w.), czytamy na boku od Brytanii i Szkocyi ogólnie oznaczone: Da-

[1]) Por. Siestrzencewicz de Bohusz. Sommaire des recherches historiques sur les origines des Sarmates, des Esclavons et des Slaves. Mohilew 1810.

cyę, Sarmacyę i Alanię z dopiskiem: *hic caput Europae, hic fines Asiae*[1]).

Wprawdzie o Karolu W., posiadamy wiadomość, że przesadził na grunt frankoński studya geograficzne, uprawiane przez uczonych mnichów w Irlandyi i Brytanii, ale *orbis mundi* — mapa świata — na rozkaz jego wyryta na trzech tablicach srebrnych, nie przetrwała zamieszek dynastycznych jego spadkobierców. Jeżeli hypoteza Lelewela co do jej podobieństwa do mapy anglo-saskiej, t. zw. Hormesta, jest trafną[2]), to wiadomości jej ograniczała na wschodzie linia Dunaju, poza którą przenikały dopiero od strony morza Czarnego[3]).

Obszar świata znanego pozostał ten sam zresztą, co i w geografii starożytnej. Zmieniły się tylko nazwy, jak Naperifa (Dniepr, zamiast Boristhenes) oraz przybył tajemniczy kraj Gog i Magog obok dawnych gór Ryfejskich.

Kraje nadpontyjskie i naddunajskie stykały się z cesarstwem wschodniem — ale jak dla zachodniej Europy Słowianie, tak dla państwa bizantyjskiego Awarowie, Bułgarzy, Chazarowie tworzyli nieprzeniknioną zasłonę, oddzielającą Europę od Azyi. Nie tylko wiedza geograficzna się nie rozszerzyła, ale owszem nowe nazwy pomieszały się z dawnemi i wytworzyły liczne bałamuctwa geograficzne. Tak u Teofanesa (z końca VIII st.) przez Sarmacyę przepływa wielka rzeka od oceanu do błot meockich (morza Azowskiego), którą nazywa Atal

[1]) Z oryginału w Bibliotece Narodowej paryskiej. Pr. Babélon Ernest. Du commerce des Arabes dans le nord de l'Europe avant les croisades. Paryż. 1882, str. 10.

[2]) Lelewel J. Géographie du moyen âge. Wrocław 1852, t. I. str. 9.

[3]) Danubius fluvius. — Constantinopolum. — mesma (Mesia). Tracia. — hunnorum gens. — Pannonia. — Dalmatia. — rantania (Carantania albo Carantaria). — Histria.

('Ατάλ). Jestto turkska nazwa dla oznaczenia rzeki, która się później utrzymała za Wołgą (Itil), chociaż była imieniem pospolitem. Obok tego jednak Teofanes każe wpadać do morza Azowskiego z drugiej strony innej rzece - właściwemu Donowi (Tanais [1]). U późniejszych geografów stale się powtarza wiadomość o połączeniu za pośrednictwem rzek Tanais i Wołgi morza Azowskiego z Kaspijskiem.

Prawdziwy postęp wiedzy geograficznej od czasów Ptolomeusza rozpoczyna się dopiero z Arabami. Wchłonęli oni zarówno dawną wiedzę grecką, jak i wnieśli do geografii swoje własne pierwiastki. Doszli do ich rąk prócz Ptolomeusza także autorowie greccy, z których on czerpał, dziś dla nas zatraceni, jak np. Marinus z Tyru. Dzieła ich tłumaczone były na język arabski.

Za panowania kalifa Al-mamuna (813—833) rozpoczynają się też oryginalne studya Arabów nad geografią. Powstaje pierwszy traktat geograficzny, t. zw. *rasm al arsi* (z greckiego ὁρισμος opis). Praca ta opiera się jeszcze na Ptolomeuszu, ale przewraca już cały jego system. Lelewel uważa ją za tłumaczenie z greckiego, ale materyał nowy, służący do obalenia poglądów Ptolomeuszowych, był już zasługą Arabów [2]).

Narówni z umiejętnością matematyczno-astronomiczną postępował rozwój wiedzy opisowej u Arabów. Złożyły się na to nasamprzód podboje. Arabowie zbierali wiadomości geograficzne dla celów przyszłych wypraw wojennych, a godność naczelnika poczty miała u nich dwojakie znaczenie: praktyczne zabezpieczenie komunikacyj i polityczno-strategiczne — przygotowywanie materyału do przyszłych podbojów.

Żaden naród do X w. nie miał tak rozgałęzionych stosunków handlowych, czy to ze wschodem, czy z za-

[1]) Theopanis abatis agri chronographia. Patrologia de Migne'a t. 108, str. 296.

[2]) Lelewel j. w., t. I, str. 15 nn.

chodem, jak Arabowie. Z Arabami też rozpoczyna się nowy okres handlu wielko-światowego.

Arabowie schwycili w swoje ręce całą wymianę pomiędzy wschodem a zachodem. Pod tym względem byli oni spadkobiercami dawnych kupców syryjskich, za czasów cesarstwa rzymskiego.

Okres Bizancyum — zwłaszcza czasy Justyniana (527—565) — były apogeum handlu azyatycko-europejskiego. Dawne drogi na Bucharę, Sogdyanę, łączyły Chiny z Bizancyum; do Indyi szły drogi przez morze Czerwone (porty królestwa Axum — Etyopyi i Jemenu) lub na Eufrat i Tygrys przez zatokę perską. Były to czasy rozkwitu starożytnej Hiry[1]). Oddzielali Greków od właściwego wschodu Persowie. Stąd ta ustawiczna rywalizacya między Bizancyum a państwem perskim Sasanidów. Walka toczy się o Armenię, ponieważ tu się kończyły owe drogi ze wschodu.

W IV w. Armenia podzielona została na dwie części, z których jedna należała do Bizancyum, druga zaś do państwa perskiego. Ujście rzeki Rionu (starożytnej Fazis), dokąd już za czasów Pliniusza kierował się handel z Indyi, stanowiło zawsze przedmiot sporu. O nie to wybuchła zacięta wojna pomiędzy Justynianem a Chosroesem W. (531—579), najznakomitszym z władców Armenii. W rezultacie ów t. zw. kraj Lazów został się przy Justynianie, ale okupiony rocznym trybutem 30 tys. aurejków[2]).

Wpływ zresztą handlowy i cywilizacyjny Bizancyum sięgał zarówno na wschód, jak i na zachód. Z owych to czasów datuje się pomieszanie w sztuce bizantyjskiej pierwiastków wschodnich i zachodnich. I tak dzisiaj stwierdzony jest bezpośredni kontakt sztuki bizantyjskiej

---

[1]) Diehl Ch. Justinien et la civilisation byzantine au VI siècle. Paryż 1901, str. 535 n.

[2]) Diehl, j. w., str. 209 n., 216 n.

z perską i indyjską, który wyraża się w pewnym konwencyonalizmie, w motywach roślinnych i zwierzęcych, które stały się wspólnymi dla obydwóch gałęzi sztuki[1]). Równocześnie rodzaj emalii *cloisonné*, jaki odnajdujemy aż w Chinach, jest pochodzenia bizantyjskiego[2]).

Ten sam wpływ bizantyjski przenikał i na zachód, zwłaszcza od strony Włoch (przez Rawennę), od morza Śródziemnego (porty Marsylii i Narbonne) i sięgał daleko w głąb Akwitanii aż po Angoulême i Periguex. Tutaj spotykamy styl bizantyjski w świątyniach chrześcijańskich. Jedna z nich, jak Saint Front do Periguex, powstała na wzór kościoła św. Apostołów w Konstantynopolu[3]). I znów pośrednikami byli kupcy syryjscy, którzy zachodzili aż do Normandyi (Coutances). Euzebiusz, biskup Paryża, który otrzymał katedrę dzięki podarunkom, składanym dla Fredegondy, był wzbogaconym kupcem z Syryi[4]).

Arabowie stali się nie tylko spadkobiercami materyalnej potęgi Bizancyum na wschodzie, ale i duchowej. Tak było w zakresie wiedzy geograficznej, a to samo i sztuki. Styl bizantyjski roznieśli Arabowie daleko po świecie, poczynając od Hiszpanii na zachodzie, a kończąc na brzegach Gangesu i wyżynie himalajskiej na wschodzie[5]).

Właściwie cywilizacya Arabów należy do grupy cywilizacyi śródziemno morskich. Ale siedliskiem jej był blizki wschód. W r. 668 pod ciosami ich padło państwo Sasanidów w bitwie pod Nehavend. Za panowania Moa-

---

[1]) Bayet. L'art byzantin, str. 103 n.

[2]) Peyre. Hist. gen. des beaux arts, str. 274.

[3]) Peyre, j. w., str. 235.

[4]) D'Auriac Eug. Recherches historiques sur le commerce de la France dans les premiers temps de la monarchie. Amiens 1883, str. 22.

[5]) Mathews M. A. The story of architecture. — An outline of the styles in all countries. New York 1896, str. 217, 237.

widów Arabowie zdobywają Balkh, południowe wrota Transoxanii, później Beikend, bramę południowo-zachodnią. Posuwają się aż po Fergan (dzisiejszą Kokandę) i przez przełęcz Tereku dochodzą do wschodniego Turkiestanu, chińskiej Tartaryi, a nawet ponoć za sprawą dzielnego naczelnika Chorassanu Kutaiby aż do prowincyi chińskiej Kansu [1]). Tu po raz pierwszy Arabowie na lądzie zetknęli się z Chińczykami. Zresztą Chińczycy znali już byli Zachód aż po jezioro Aralskie i morze Kaspijskie.

Źródła chińskie nazywają Arabów Ta-chi; mówią o prośbie, którą tamte ludy zanosiły do cesarza chińskiego Kao-tsung, aby im pospieszył na pomoc i o nieuskutecznieniu jej z powodu oddalenia [2]). Z tych samyh czasów, t. j. za najsławniejszej dynastyi Tang (618—907), źródła chińskie mówią o próbach komunikowania się z Fu-lu lub Fu-hu, to znaczy z Frankami. Wzmianka ta odnosi się wprawdzie do czasów późniejszych, ale sama nazwa Franków jest bezwarunkowo przyniesiona do Chin przez Arabów [3]).

Te stosunki z dalekim wschodem od strony Azyi środkowej nie idą w porównanie z handlem, jaki się rozwinął za pośrednictwem Arabów morzem między krajami śródziemnymi a Indyami i Chinami. Główny jego moment przypada na panowanie kalifa Abd-al-Malika. On pierwszy położył fundament pod flotę arabską na morzu Śródziemnem. W r. 698 zbudował doki okrętowe niedaleko dawnej Kartaginy (»*daar senaah*«, po arabsku dom robót), które się stały wzorem dla późniejszych zachodnio-europejskich [4]). Jemu też mają Arabo-

[1]) Vámbéry A. History of Bokhara from the earliest period down to the present. Londyn 1873, str. 25, 31—2.

[2]) Rémusat Abel. Mélanges Asiatiques. Paryż 1852, str. 252.

[3]) Parker E. H. China, her history, diplomacy and commerce, str. 27.

[4]) La Roncière Ch. Charlemagne et la civilisation maritime au IX siècle (Moyen-âge 1897, t. I, str. 210.

wie do zawdzięczenia nową stopę pieniężną na miejsce dawnej, opartej na wzorach bizantyjskich.

Abd-al-Malik, przyjął *ratio* czyli stosunek złota do srebra 1:6, a więc taki, jaki obowiązywał na wschodzie, wbrew przyjętemu dotychczas w cesarstwie rzymskiem i w Bizancyum 1 : 12. Z tego powodu cały zysk z handlu wschodniego spływał do Arabów, którzy przyciągali do siebie srebro droższe u nich, niż na zachodzie. O odpływ złota, które było u nich tańsze, nie potrzebowali się obawiać, gdyż sąsiedzi zachodni nie mieli go za co kupować [1]). Dzięki temu system moneterny arabski rozszerzył się nawet w Indyach. Według kupca arabskiego Sulejmana (851.) w Bengalu główną jednostką pieniężną była tahiria albo thaterya, moneta odpowiadająca $1^1/_2$ drachmy arabskiej [2]).

Arabowie nietylko rozszerzyli wpływ swój na Indye, ale z czasem przenieśli go na wyspy Archipelagu, jak Sumatrę, Jawę, Borneo, gdzie koncentrował się on w Sarbara (dzisiejszem Palembangu na Sumatrze). Pomiędzy tą miejscowością a Chinami była żywa wymiana dżonek. Arabowie usadowili się i na wybrzeżu chińskiem, mieli swoje kantory w Kantonie, Zaitunie i Canfu [3]). Stąd za pośrednictwem Arabów była komunikacya między Chinami a wschodniem wybrzeżem Afryki. W źródłach chińskich spotyka się opisy krajów takich, jak Tsang-po (Zanzibar), Wu-ssuli albo Mat-si-li czyli Masr (Egipt), Pi-pa-lo (Berberya). Arabowie dowozili nawet niewolników negrów do Chin [4]).

Temu wpływowi Arabów ulegały także kraje północno-wschodniej Europy, przyczem ognisko tego wpły-

---

[1]) Del Mar A. History of monetary system. Londyn 1895, str. 175.

[2]) Del Mar, j. w., str. 7.

[3]) Parker, j. w., str. 32, 54.

[4]) Hirth Fr. Chinesiche Studien. München, Leipzig 1890, t. I, str. 33 n.

wu musiało leżeć tam, gdzie się stykał niż sarmacki z niżem Środkowej Azyi — a więc w dzisiejszym Turkiestanie.

Od zarania dziejów obszar na północ od rzeki Jaxartu w części Oxusa był siedzibą koczowników. Jak daleko sięgał step, tak daleko rozprzestrzeniało się ich panowanie — a więc zarówno w Azyi na wschodzie, jak i na zachodzie w Europie, poprzez Wołgę, Don, Dniepr i Dniestr aż po Pannonię czyli dzisiejsze Węgry. Występują oni w różnych czasach pod przeróżnemi nazwami, a więc Hunnów, Awarów, Chazarów, Bułgarów, Pieczyngów, Połowców i Kumanów. Później na ich miejsce występują Tatarzy i Mongołowie. Ale wszystko to są plemiona turko-tatarskie, jak na to wskazuje ich sposób życia, organizacya, wreszcie język. Tak nazwa Hunnów (Χοῦννοι, Χόννοι, Οὖννοι, Hunni lub Chunni i madz. k'un — stąd Kumanowie), nie jest nic innego, jak turecki wyraz dla oznaczenia gromady wojska (ze staroż. kogun względnie kooum, koum). Bulgar do dziś dnia znaczy po turecku powstańczy, buntowniczy (aorist od verbum bulga-mak buntować), podobnie jak kabar (od kabar-mak buntować), od którego odpadł gardłowy dźwięk i został się Abar lub Awar.

Nazwa znów khazar i khazak pochodzi tak samo od khaz kręcić, włóczyć się (cechy nomadów), jak i kirgiz od kir pole i giz krążyć. (Stąd czerkies nazwa ogólna dla nomadów na Kaukazie). Inne odmiany tychże nazw, jak naprzykład węgierskie, są również wspólnemi pojęciami, ku'n (kuman), palócz, (połowiec) i besonyo (pieczyng), przez które przywykliśmy oznaczać różne ludy tureckie, występujące w różnych czasach [1]).

Te ludy turańskie prą na południe od rzek Oxusa i Jaxartu, gdzie panującym był dotyczas żywioł irań-

[1]) Vámbéry A. Der Ursprung der Magyaren. — Eine ethnologische Studie. Lipsk 1882, str. 63 n., 99.

ski. O tem, świadczy prócz monet nazwa Belkh albo Balkh po turecku miasto — stolica, która odpowiada późniejszemu Kaan-Balikhi (Cambala albo Kambulu — europejczyków) stolica (chana mongolskiego [1]). Jednocześnie buddyzm, który zetknął się z Mongołami w Indyach za czasów Kaniszki, runął na Tartaryę. Z jednej strony sięgnął do Chin, z drugiej do morza Kaspijskiego [2]). Irańska nazwa kraju Dżemu-ket ustąpiła miejsca tureckiej Bokhara — mongolski wyraz dla oznaczenia buddyjskiego klasztoru [3]).

W połowie VI w. Turcy założyli państwo w Bucharze i Chiwie na gruzach dawnej monarchii baktryjskiej. Przenikają oni w głąb państwa bizantyjskiego, gdzie wielu z nich osiada w Konstantynopolu. Cesarz Justynian w walce z Chosroesem popiera żywioł turecki nawiązując z Bucharą i Chiwą stosunki dyplomatyczne. Była mowa o sprowadzaniu jedwabiu za pośrednictwem Turków wprost z Chin przez Kaukaz w celu uniknięcia dawnej drogi przez Armenię [4]). Od pisarzy bizantyjskich wiemy, że kupcy Buchary i Sogdyany wiedli duże karawany poprzez państwo Sasanidów do cesarstwa wschodniego. Wczesne świadectwo perskie Narshakti znów mówi, że Beikend służył za punkt handlowy pomiędzy Chinami a zachodnim morzem. Vámbéry przypuszcza, że mowa tu o morzu Kaspijskiem, chociaż może być także i o Aralskiem [5]).

Jakoż chińscy pisarze znają te prowincye, które im nieraz płaciły trybut w VII i VIII st. Książęta miejscowi posyłali do Chin dzieci swoje na wychowanie.

---

[1]) Vámbéry. History of Bokhara, str. 11.

[2]) Travels of Fah-hian and Sung-yun, buddhist pilgrims from China to India (400 a. d. and 578 a. d.), translated by Samuel Beal. Londyn 1869, str. XLV.

[3]) Vámbéry. History of Bokhara, str. 14.

[4]) Diehl. Justinien, str. 538.

[5]) Vámbéry. Hist. of Bokhara, str. 9.

Źródła chińskie sławią bogactwo tych prowincyi. jak Ferganu, który słynął z koni, Sogdży, gdzie miało być według podań 300 wielkich miast i 200 sioł. Trybut płacony był w wyrobach z żelaza, broni, wazach kryształowych oraz z agatu, jaj strusich i t. p.[1]).

Lecz najwięcej z bogactwa słynęła Buchara, gdzie kwitło obok handlu rolnictwo — uprawa bawełny i jedwabiu, przemysł — wyrób słynnej na cały świat ówczesny i całą Azyę broni.

Arabowie po zdobyciu Buchary zastali tam żywy ruch rolniczy, handlowy i przemysłowy — a zdobycz ich w złocie, drogich kamieniach i broni, roznamiętniła ich fantazye wojenne[2]). Nawet nazwa kraju zmieniła się na Mavera-unnahr, tłumaczenie arabskie dawnej nazwy Transoxanii.

Poszczególne części, jak Buchara, Beikend, Fergan, miały każda swojego emira z ramienia kalifa, rezydującego w Damaszku lub Bagdadzie — ale wchodziły zarazem w skład jednej prowincyi arabskiej Chorasanu ze stolicą w Merwi, starożytnej Antiochia Margiana.

Żywioł irański był wciąż jeszcze panującym w Transoxanii; nawet język perski był językiem przeważnej części ludności.

Z tego to pnia rodzimego wyszła dynastya Samanidów, która wprawdzie przyjęła islam i zależała od kalifa, ale znów połączyła w jedną całość wszystkie kraje »od brzegów Oxusa aż daleko na wschód«, jak mówi dyplom inwestycyjny dla Nasra, założyciela tej dynastyi od kalifa Mutamida. Za panowania następcy jego Izmaila Samanidzi rozciągali swój wpływ na Merw, Ispahan, Sziraz, Herat i Balkh. Buchara stała się ogniskiem życia umysłowego i handlowego wschodniej części islamu »szlachetne i bogobojne miasto Buchara[3])— nazwa, nadawana jej przez Mahometan.

[1]) Rémusat. Mélanges asiatiques I, str. 200, 227, 231.
[2]) Vámbéry. Hist. of Bokhara, str. 25.
[3]) Vámbéry, j. w., str. 67 n.

Wogólności wpływ perski zaznacza się silnie w początkach panowania Arabów w Azyi, zwłaszcza za Abassydów i to zarówno w polityce, jak w poezyi, sztuce i nauce.

Później występuje na pierwszy plan żywioł turecki. Już w połowie IX w. gwardya przy kalifach składa się z Turków. W końcu zaś X w. zapanowała w Iranie dynastya arabskiego pochodzenia rodem z Ghazna w Afganistanie. Największy przedstawiciel jej sułtan Mahmud (997—1030) dokonał nowego podboju Indyi — i rozszerzył granice swego państwa od morza Kaspijskiego do Gangesu [1]). On to otworzył znowuż drogę dla dopływu kruszców szlachetnych z Indyi do państwa Arabów [2]).

Był on równocześnie protektorem sztuki i nauki. Na jego to dworze miało się zbierać 400 poetów - dla niego to Firdussi pisał swój poemat Szach-Nameh, w której zamknął najstarszą historyę Iranu. Jemu też towarzyszył w wyprawie do Indyi Abu Raihan Al- Beruni (ur. ok. 971 r.) największy geograf i podróżnik arabski, przyjaciel Avicenny, którego zasługi dla wiedzy arabskiej są równe zasługom Arystotelesa dla wiedzy greckiej [3]). Al-Beruni poznał i opisał Indye, ale obok niego do końce XI w. występuje cały szereg innych geografów i podróżników arabskich, którzy nam zostawili wiadomości, dotyczące krajów przylegających do Azyi przedniej i środkowej, a także Europy wschodniej.

---

[1]) Wasiljew A. M. Wizantija i Araby... za wremia amorijskoj dinastii. Petersburg 1900, str. 4, 5, 9, 11.

[2]) Del Mar A. History of the precious metals. New York, str. 357.

[3]) Arbuthnot F. P. Arabic authors. A manuel of arabian history and literature. Londyn 1890, str, 50 n.

## I.

## Wiedza geograficzna Arabów.

Wiadomości pisarzy arabskich z dawna zwróciły uwagę historyków Słowiańszczyzny. Jednym z pierwszych, któremu się należy pod tym względem zasługa, był rosyjski uczony Fraehn, z pochodzenia Niemiec. Wydał on wyjątki z wielkiego dzieła Jakuta (Szehab-ed-din Abu-Abd-ullah Jakut Ben Abdu-ullah) pt. Alfabet krajów (Mo'addszem el-buldan) czyli słownik geograficzny. Autor (ur. 1178—1180 roku, um. w Halebie (Allepo) r. 1229) był podróżnikiem i kupcem z zawodu — posiadał przeto własne wiadomości, ale posługiwał się także wcześniejszemi, między innymi co do Rusów świadectwem Ibn-Foszlana [1]) lub Ibn-Fodlana z początku X w. Pierwsza nazwa jest turecka, druga — arabska [2]).

Równocześnie i na zachodzie obudziło się zainteresowanie do dzieł podróżniczych arabskich. W r. 1836 wyszło tłumaczenie geografii Edrisi'ego na język francuski [3]). Szczegółowym jego rozbiorem zwłaszcza co do opisu Polski, zajął się Lelewel w III i IV tomie swo-

---

[1]) Ibn Foszlan's und anderer Araber Berichte über die Russen älterer Zeit ed. C. M. Fraehn St. Petersburg 1823.

[2]) Vámbéry. Ursprung der Magyaren, str. 57.

[3]) Edrisi. Géographie, traduite de l'arabe en français par Amedée Jaubert. Paryż 1836.

jej *Géographie du moyen âge*[1]). Edrisi żył w XII w. (um. r. 1164); wiadomości jego nowe, pomieszane ze staremi, są bardzo trudne do odcyfrowania. Podobnież jak Edrisi'ego ma charakter encyklopedyczny geografia Abulfedy, przetłumaczana na język francuski r. 1848[2]), której fragmenty były już przedtem wydane przez Wüstenfelda[3]). Nieocenioną kopalnią wiadomości geograficznych zato okazało się dzieło historyka Masudiego p. t.: »Łąki złote«, w ten sam sposób, co i dzieła geograficzne, na sposób encyklopedyczny napisane[4]).

Masudi (Abul Hasan Ali, ibn el Husein, ibn Ali, el Masudi) żył w Bagdądzie w pierwszej połowie X. w. (um. 957) i zasłużył sobie na miano Herodota arabskiego. Wiele podróżował nawet po wschodniej Europie — ale w wiadomościach swoich o tych stronach nie zawsze jest oryginalnym. Z Masudiego korzystali d'Ohson, Charmois i Lelewel dla wytłumaczenia różnych nazw topo- i etnograficznych słowiańskich.

Bezpośrednio do tych stron, t. j. do geografii Słowiańszczyzny, najwięcej przynosi dzieło Al-Bekriego, znane z dawna już z fragmentów, tłumaczonych na język francuski (przez Defreméry[5]).

---

[1]) Pr. Analyse des plusieurs sections des VI. et VII. climate de la description d'Edrisi. La géographie du moyen âge, t. III i IV, str. 71—220.

[2]) d'Aboulfeda. Géographie, traduite par M. Reinaud. Paris, 1848.

[3]) Abulfedae. Tabule quaedam geographicae, ed. Wüstenfeld Göttingen 1835.

[4]) El Maçoudi. Historical encyklopaedie. — Meadows of gold and mines of gems. Londyn 1891 r., bardzo niedbale jeden tom wydany; przekład francuski w 8 tomach, staraniem Societé Asiatique przez C. Barbier de Meynard et Povet de Courteille, p. t.. Maçoudi. Les prairies d'or (Collection d'ouvrages orientaux). Paryż 1861.

[5]) Fragments des géographes et d'historiens arabes et persans inédits, rélatifs aux anciens peuples de Caucase et de la Russie méridionale. (Journal Asiatique 4-ème Série, t. XIII).

Ale o Słowianach wiadomości z niego poraz pierwszy zostały wydane przez petersburskiego akademika Kunika [1]).

Al-Bekri (Abu O'beid Abd- Allah Al-Bekri) pochodził z Andaluzyi i żył w XI st. po Chr.; (um. 1094—1095). Uchodzi on za największego geografa na zachodzie świata arabskiego, jak Al-Beruni na wschodzie. Ale poza kompilacyą dzieło jego nie ma najmniejszego znoczenia naukowego. Podaje on wiadomości na wiarę źródła przytoczonego lub cudzego świadectwa. Taką jest właśnie cała wersya o Słowianach żyda kupca Ibrahima ibn Jakuba. Sam Al-Bekri nie podróżował i nie opuszczał nigdy granic Hiszpanii.

Oprócz tych dwóch głównych pisarzy został wciągnięty w zakres badań cały szereg pomniejszych, jak Mukadezi, Ibn-al Fazih, który pisał około 900 r. (obydwa w edycyi geografów arabskich de Goeje), Kazwini w wydaniu Wüstenfelda, Chatiba Dżelebbi, autor dzieła p. t.: »Zwierciadło świata« w edycyi Berezina [2]). Kończy się ten szereg geografów i historyków arabskich już z okresem ostatnim literatury arabskiej po upadku Bagdadu (1258). Z tego to czasu datuje się dzieło podróżnicze Ibn Batutah (urodził się w Tangierze) z r. 1324. Podróże jego, jak i historyczne prace Ibn-Alathira (Ibn el Hasan Ali, ibn Mohammed, ibn Alathir) obejmują już czasy najazdu Mongołów [3]).

Te badania nad pisarzami arabskimi dzisiaj przybrały już charakter całkiem naukowy. Z jednej strony tłumaczenie autorów arabskich zastępują wydania oryginalne ich dzieł. Pod tym względem klasyczne są edy-

---

[1]) Kunik A. A. i Rosen. Izwiestja Al-Bekri i drugich awtorow o Rusi i Słowianach. Zapiski Imp. Ak. Nauk. w Petersburgu, t. 32.

[2]) Berezin. Biblioteka wostocznych istorików.

[3]) Pr. Journai Asiatique 4-ème, série t. XIV.

cye de Goeje. Z drugiej strony wiadomości arabskie poddaje się ścisłej krytyce zarówno co do ich pochodzenia, jak i filiacyi źródeł. Chcąc więc wciągnąć do zakresu naszych badań dane autorów arabskich, trzeba je koniecznie rozgatunkować. Co do wiadomości w szczególności o krajach północno-wschodnich wydzielają się dwie grupy pisarzy na wschodzie. Należą oni do tego samego czasu (IX i X stulecia), ale mają odrębny charakter co do danych, jak i źródeł, z których czerpali.

Najstarsze dzieła geograficzne pochodzą z XI i X wieku — ale zawierają niewątpliwie wiadomości z czasów o wiele wcześniejszych. Z tych, które do nas doszły na pierwszym miejscu trzeba postawić Ibn Chordâdbah (Abu'l Kâsim Obeidallah ibn Abdallah). Urodzony na początku 3-go wieku hedżry żył za czasów Kalifa Motameda (870—890 r.). Zajmował on godność naczelnika poczt w Dżibale (w Kuhistanie — starożytnej Medyi), co jakeśmy mówili, wkładało na niego obowiązki nie tylko polityczne, ale także naukowo informacyjne. Napisał »księgę drog i państw« (*liber viarum et regnorum* [1]), do której, jak przypuszczają, czerpał wiadomości z państwowych archiwów.

Wiadomości, podawane o północno-wschodniej Europie przez Chordâdbah, tworzą jedną grupę wspólną bardzo wielu pisarzom arabskim.

Krytyka co do pochodzenia ich dzieli się na dwa obozy. Jedni wywodzą ich wprost od Chordâdbah, jak Harkawi w ocenie Edrisiego[2]). Drudzy widzą ich źródło

---

[1]) Kitâb Al-Masalik Wa'l Mamâlik, wydane wraz z tłumaczeniem przez M. J. de Goeje. Bibliotheca geographorum arabicorum. Lugdun 1889.

[2]) Harkawi A. J. Skazanja muzułmańskich pisatielej o Słowianach i ruskich (z połowiny VII do końca X w.) Petersburg 1870, str. 44 n.

w zaginionem dziele Sallama, zwanego Al-Terdżman (dragoman), które się stało wspólnem dla wielu pisarzy późniejszych, jak Ibn Chordâdbah, Edrisi i Kazwini[1]). Salam opisał w nim kraje, dokąd jeszcze islam nie dotarł. Według informacyi pisarzów późniejszych otrzymał on misyę od Kalifa około r. 870 wyszukać ścianę zbudowaną przez Iskandera (Aleksandra W.) na granicy Gog i Magog. Ta nowa pozycya geograficzna dotąd nie znana, pojawiła się, jak Lelewel utrzymuje, około r. 700. Wtrącono ją do apokryfu historyi Aleksandra W., przypisywanej Kallistenesowi. Ów Pseudo-Callistenes mógł powstać dopiero ku końcowi IV st. Otrzymał on później liczne wersye zależnie od tłumaczenia na różne języki: łaciński, arabski i hebrajski, jak i w oryginale greckim. Różnie też umieszczano owe kraje Goga i Magoga: w okolicach morza Kaspijskiego i dalej na zachód[2]). Salam odbył podróż właśnie w pierwszym kierunku. Przeszedł Armenię, Georgię, Kaukaz, kraj Chazarów, Wołgę i morzem Kaspijskim wrócił z powrotem na Bucharę, Chorazan do Persyi[3]).

Kraje Gog i Magog zostały odsunięte dalej jeszcze w głąb północy — ale oczom Arabów odsłoniło się zlewisko morza Kaspijskiego. Wynikałoby stąd, że chociaż Ibn Chordâdbah umarł w 912[4]) r., dane jednak o krajach północno-wschodnich europejskich jego są od tej daty o jaki jeden wiek wcześniejsze. Dlatego też stawiamy jego na pierwszem miejscu co do wiadomości geografów arabskich o tych stronach.

Drugi z tej samej grupy podróżników jest Ibn Al-

---

[1]) L. Marcel. Coup d'oeil sur la litterature geografique arabe au moyen-âge. Paryż 1882, str. 6.

[2]) Lelewel. Geogr. du moyen-âge — epilogue, str. 27 n.

[3]) L. Marcel, j. w., str. 7.

[4]) Pr. Arbuthnot. Arabic authors, str. 50 n.

Istakri (Szech abu Istah el Farsi, el Istakri). Urodzony w Persyi w m. Istakar (w starożytnem Persepolis), skąd otrzymał swą nazwę. Dzieło jego p. t.: »Księga krajów« (*liber climatum*), powstało w połowie X st., i przetłumaczone zostało na język niemiecki przez Mordtmanna [1]). Al Istakri sam wiele podróżował na wschodzie i to, co mówi o krajach, jak Chusistanie, Iraku, Dilem, Mavara-un-nahrze, pisze z własnej autopsyi [2]). Około r. 945 lub 950 dzieło Al-Istachri było już ukończone Powierzył on je innemu podróżnikowi arabskiemu Ibn-Haukalowi, aby je sprawdził i wypróbował.

Ibn Haukal (Ibn Kassem Mohammed ibn Haukal), również znakomity geograf arabski, podróżował przez lat 28 z Ibn Chordâdbah i Kodamą w ręce. Poznał zarówno Chiny, Indye, jak Mezopotamię i kraje Maghrebu (północną Afrykę). W opisie jednak swoim opierał się przeważnie na Al-Istakri. Pisał około r. 977—8. Ouseley wydał w r. 1800 przekład Al-Istakri, przypisując go Ibn Haukalowi [3]). Dopiero dziś posiadamy oryginalne wydanie Ibn Haukala w redakcyi de Goeje.

Drugą grupę geografów arabskich stanowią Ibn Rusta, Guardezi i świeżo odkryty przez Tumanskiego anonim perski.

Ibn Rusta (Abu ali Achmed ben Omar Ibn Dasta) jest nieznany bliżej ani co do swej osoby, ani co do swego pochodzenia. Datę życia da się określić na podstawie jego dzieła na czas pierwszego dziesiątka lat X st. Żył przypuszczalnie w Chwarezmie (dzisiejszej Chiwie) albo Chorasanie (w Persyi). Fragmenty jego

---

[1]) Das Buch der Ländern, przekład A. D. Mordtmanna z przedmową C. Rittera. (Akademie v. Hamburg, Schriften, t. I. r. 1845).

[2]) Lelewel, j. w., t. I, str. 40.

[3]) The oriental geography, translated by sir William Ouseley, Londyn 1800.

dzieła, dotyczące krajów północno-wschodniej Europy, wydał Chwolson w przekładzie na język rosyjski [1]). Z autorów arabskich prawie nikomu nie było znane, prócz Al-Bekri'ego, który, jak przypuszcza Chwolson, z niego czerpał [2]).

Świeżo odkryty anonim perski, pochodzi z czasów bardzo blizkich Ibn Istakri (951) i Ibn Haukalowi (943—973 [3]). Z tymi dwoma da się stwierdzić bardzo łatwo pokrewieństwo trzeciego pisarza arabskiego Guardazi'ego. Przynajmniej ten ostatni ma całe ustępy identyczne z Ibu Rustą, o czem nieraz niżej wspomniemy.

Guardezi (Abn Said Abd al Hay ben ad Dahhak ben Mahmud), pisał za panowania ghaznewidskiego sułtana, Abd-ar-Reszyda (1050—1052). Tytuł jego dzieła »Ozdoba wiadomości« [4]). Marquart wyprowadza Guardezi'ego, Ibn-Rustę i Al-Bekriego od nieznanego autora dzieła geograficznego, które powstało przed przyjęciem przez Bułgarów islamu (922). Domyśla się nawet, że autorem tego dzieła był Abu Abdallah Muhammed ben Ahmad al Gaihani, wezyr Samanidów (913—914). Zbierał on materyały do nieukończonego dzieła p. t.: »Księga dróg i królestw« [5]). W każdym razie wiadomości tych trzech źródeł są o wiele wcześniejsze, aniżeli data ich powstania, t. j. wiek X i sięgają IX, a może nawet pierwszej połowy VIII wieku [6]).

---

[1]) Ibn Dasta. Izwiestja o chazarach, bortasach, bołgarach, madjarach, słowianach i russach. Petersburg 1869.

[2]) j. w., str. 2.

[3]) Tumanskij. A. G. Nowo odkrytyj persidskij gieograf X st. i izwiestja jewo o słowianach i ruskich. (Zapiski wostocznago otdielenja imp. rusk. archeołog. obszczestwa, t. X; zesz. I—IV, r. 1897).

[4]) W. Barthold. Otczet o pojezdkie w sredniuju Aziu z naucznoj celju 1893—9. (Mem. de l'ac. des sciences de St. Petersburg VIII série, t. I, nr. 4, r. 1897).

[5]) Pr. Lelewęl, j. w., t. I, str. 33, przepis 69.

[6]) Marquart J. Osteuräpäische und westasiatische Streifzüge (9 u. 10 Ihdt.), str. 471.

To nam mówi o całej doniosłości tych źródeł. Uzupełniają one wiadomości o Słowianach, jakie mamy z zachodu, ale więcej, gdyż mówią nam o oddziaływaniu najwcześniejszem na te kraje dwóch ognisk cywilizacyi wschodniej i zachodniej, które krzyżowało się na ziemiach Słowian

---

## II.

## Obszar nadkaspijski.

Wpływ cywilizacyi Arabów na ludy północno-wschodniej Europy wyraził się przedewszystkiem w nawiązaniu stosunków handlowych. Mavera-un-nahr był punktem wyjścia dla wypraw kupieckich zarówno na wschód, jak i na zachód.

Którędy kierowały się te drogi? Najkrótsza z nich na wschód łączyła się z morzem Kaspijskiem.

Ibn Istakri powiada, że morze to nie jest znane każdemu. Naokoło trudno go było zbadać, ponieważ mało rzek wpada do niego, lecz pomimo to było ono żywo uczęszczane przez statki kupieckie, które krążyły po nim od miasta do miasta [1]). Ze wschodu dochodziło się doń przez pustynie Chwaresmu. Tutaj na południowo-wschodniem wybrzeżu morza kaspijskiego leżał port Abeskun w kraju Gorgan (Dżordżan).

Ten Abeskun wszyscy geografowie arabscy uważają za punkt wyjścia dróg morskich ze wschodu na zachód. Na przeciwległym brzegu morza leżał Bab-el Abwab (dzisiejszy Derbent w Daghistanie), miasto tak przezwane po arabsku z powodu słynnej ściany, którą Chosroes miał zbudować między górami Kaukazu a wybrzeżem morza, aby powstrzymać najazdy koczowników. Inna droga z Abeskun kierowała się na północ morza Kaspijskiego czyli do ujścia Wołgi. Drugi punkt wyjścia dróg na południowem wybrzeżu był to El-

[1]) Według wydania Ouseley'a Ibn Haukala, str. 183.

Hum, port miasta Amol, położony od niego o godzinę drogi. Stąd udawano się do Baku, krainy nafty [1]).

Z południa przylegała do morza Kaspijskiego duża prowincya Tabaristan, słynna z wyrobów jedwabnych (zwłaszcza Amol), chociaż jedwab tutaj nie rósł, lecz dowożono go z Gorgan. Jak Buchara była centrum państwa Samanidów, tak Tabaristan był siedzibą Bauidów, wywodzących się od Bauii, rzekomego potomka Sasanidów perskich, później zaś przeszedł do Ghaznewidów [2]). Stąd również szedł handel na zachód i nie tylko drogą morską, ale i lądową.

Kierunek tej ostatniej prowadził wzdłuż wybrzeża południowego morza Kaspijskiego. Dziś jeszcze przetrwały na całej przestrzeni od Astrabadu do Barferusz w prowincyi Mazanderanu ślady drogi, zbudowanej z kamienia z licznemi karawanserejami przez Szacha Abbasa (około r. 1031). Od portu Enzeli (w prowincyi Ghilan) na południowo-zachodniem wybrzeżu droga ta skręcała w poprzek wybrzeża i biegła na m. Tabris wprost do Trebizondy. Tutaj nad brzegami morza Czarnego odbywały się owe słynne targi, na które zbiegali się kupcy muzułmańscy, rumscy czyli grecy, ormiańscy i inni, nie licząc tych, co przybywali z kraju Kechk, t. j. Czerkiesów [3]). Tak więc w tem miejscu kraniec świata wschodniego stykał się z zachodnim — o ile przezeń rozumieć należy cesarstwo bizantyjskie.

Na przeciwległem wybrzeżu morza Kaspijskiego, Arabowie stykali się z Chazarami. Była to organizacya państwowa, złożona z plemion turkskich, w części już osiadłych — w części zaś koczowników, jak ghuzów, pieczyngów, kamskich bułgarów i madziarów, którzy tworzyli razem luźną federayę. Jedną ze szczególnych

---

[1]) Masudi, t. I, str. 25.

[2]) Melgunof G. Das südliche Ufer des kaspischen Meeres oder die Nordprovinzen Persiens. Lipsk 1868, str. 98 n.

[3]) Masudi, t. II, str. 2. Por. Edrisi str. 393.

właściwości instytucyi turańskich, stanowiącą ich system rządów, było współistnienie władcy i opiekuna. Pierwszy nosił tytuł króla (chakan) — drugi jego pomocnika wicce-króla *isze* lub *esze* (dosłownie po turecku oznacza towarzysza lub przyjaciela). Taka sama dwoistość władzy istniała u Awarów (chakan i Tudun), u madziarów (chakan i kende), oraz u Bułgarów (chakan i Bolias Tarchan [1]).

W ogólności Chazarowie sprawiają wrażenie plemienia na przejściu od życia koczowniczego do osiadłego. Tak trudnią się uprawą roli, ale nie znają innych mieszkań, jak namioty, tylko pałac królewski jest z cegły. Nikomu zresztą nie wolno budować się z podobnego materyału [2]). Stolica kraju Atel, w dolnym biegu rzeki tej samej nazwy położona, składała się z dwóch części po obydwóch stronach rzeki — zachodniej większej i wschodniej mniejszej — obydwie były obwarowane z wejściem przez 4 bramy. Wewnątrz znajdowały się targi, kąpiele, meczety [3]). Ibn Istakri tak ją opisywał: »Miasto nie ma przedmieść, tylko pola uprawne i grunty, które się rozciągają blizko na 20 parasangów. Rolnictwo praktykuje się w dużych rozmiarach. Mieszkańcy ładują na łodzie produkty i wiozą je do miasta. Główny ich pokarm stanowią ryby i ryż. Miód i wosk przywożą z brzegów »Rus«. Dodaje jeszcze: — »głównemi osobistościami w Atel są kupcy i muzułmanie«, o języku Chazarów zaś mówi, że jest podobny do tureckiego, ale nie zrozumiały dla innych [4]).

Państwo to wyrosło właściwie na pośrednictwie w handlu pomiędzy wschodem i zachodem. Późniejszy pisarz perski (Nasir-eddin-Tusi) mówi: »co kupcy przy-

---

[1]) Vámbéry. Ursprung der Magyaren, str. 81, 83
[2]) Ibn-Istakri, str. 183.
[3]) Al-Bekri u Defremery. str. 468 n.
[4]) Wyd. Ouseley'a, str. 186.

wożą od Chazarów, nie jest ich własne, lecz dostają to oni od innych, jak wełnę, niewolników, miód, świece i t. p. Natomiast Chazarowie otrzymują ubiór z Gorgan, Tabaristanu, Armenii, Azerbejdżanu i Rumu« [1]). Istotnie u arabskich pisarzy jedyny interes, który przedstawiał kraj Chazarów, stanowi handel. Nawet morze Kaspijskie nazywali oni niekiedy morzem Chazarskiem. Stąd też wszystkie drogi od wybrzeży tego morza zmierzały do stolicy państwa Atel. Najważniejsza z nich była z Bab-el-Abwab do Semendru (4 dni drogi) i z Semendru (dzis. Tarkhan) do Atel (8 dni [2]). Dodać należy, że i porty zachodnie na wybrzeżu morza Kaspijskiego po śmierci Chosroesa wpadły już w ręce Chazarów [3]).

Główną arteryą handlową tego kraju była Wołga (Itil). Masudi w ten sposób opisuje tę rzekę: »Wielkie statki chodzą po niej z artykułami handlu i rozmaitymi towarami z Chwaresmu. Inne z kraju Burtas przywożą czarne futra lisie, które są najdroższe i najcenniejsze. Są także czerwone, białe, które mogą współzawodniczyć z fenek (?) i czarno-białe (*canis crucigera*), najpośledniejszy gatunek, t. zw. lisy beduińskie. Czarne lisy znajdują się tylko w tych stronach i przyległych. Królowie barbarzyńscy znają przepych, ubierając się w te futra i nosząc czapki i ubiór z niego. Czarny gatunek dochodzi do wysokiej ceny. Wywożą go stamtąd do kraju Bab-al-Abwab, Berdhaa i części Chorasanu, a niekiedy przywożą do kraju Kirgizów (?), później do kraju Franków i Hiszpanów, i przywożą te futra czarne i czerwone do Maghrebu. Także przypuszcza się, że pochodzą one z kraju Hiszpanów i przyległych krajów Franków i Słowian« [4]).

---

[1]) Melgunoff, j. w. str. 299.

[2]) Edrisi, t. II, str. 400 n. Istakri, ed. Mordtmanna, str. 106.

[3]) Masudi, t. II, str. 3.

[4]) Masudi u Jacoba. Welche Handelsartikel bezogen die

Pomijając szczegóły etnograficzne, zwróćmy uwagę tylko na dane geograficzno-handlowe. Ów kraj Burtas (Bartas, Fordas), leży taksamo nad rzeką Wołgą, tylko w górę rzeki. Podług Guardezi: »cała miejscowość między ich posiadłościami a Chazarami jest równina (step). Po drodze spotyka się miejsca zaludnione, gdzie są źródła, drzewa i wody płynące. Niektórzy jadą od Bartasów do Chazarów Itylem wodą, inni lądem« [1]).

Istakri, mierząc odległość z Chwaresmu do Atel, liczy stamtąd do najbliższej granicy Bartas 20 dni drogi. Oprócz wiadomości Masudiego o futrach lisich, które stamtąd przywożą, mamy jeszcze inne o nich świadectwo. Tak Guardezi opisuje ich oręż, jak dzidy, topór i łuk; nie znają pancerzy i kolczug; koni nie mają wszyscy, prócz bogatych; stroją się w kolczyki, ubierają w szuby. Owoców nie znają; wino wyrabiają z miodu; noszą czapki, wywinięte na kształt turbanów.

Tych Burtasów identyfikuje się zazwyczaj z Mordwą, plemieniem fińskiem, znanem do dziś dnia (Mordens u Jornandes, Μορδία u Konstantego Porfirogenity, Mordwa u Nestora).

Smirnow znalazł jednak wzmianki o Bortas w źródłach rosyjskich XVI i XVII w., jako o osobnem plemieniu. Uważa ich dla cech, podawanych przez pisarzy arabskich, raczej za plemię turkskie, jak fińskie, siedzące niegdyś na lewym brzegu Wołgi, skąd przesiedlili się później na prawy [2]). Osiedlenie Bortas wypadałoby mniej więcej na lewy brzeg Wołgi w dzisiejszej gubernii symbirskiej. Ów to kraj Bortasów tworzył przejście między Chazarami a Bułgarami.

---

Araber des Mittelalters aus den nordisch baltischen Ländern? Wyd. II. Berlin 1893, str. 23 n.

[1]) Guardezi u Bartholda, str. 121.

[2]) Smirnow A. W. Mordwa. Istoriko-geograficzeskij oczerk. Kazań 1895, str. 54.

Ziemia Bułgar, mówi Ibn Rusta, przylega do ziemi Burtasów. Mieszkają Bułgarzy nad brzegiem rzeki, która wpada do morza Chazarskiego i nazywa się Itil. Kraj ich stanowią okolice lesiste i błotniste, gdzie oni żyją [1]). Według Istakri z Atel do Bułgarów poprzez pustynię blizko miesiąc drogi, a wodą w górę prawie 2 miesiące, w dół tylko 20 dni. Dodaje jeszcze, że od Bułgarów do najbliższej granicy Rumów przeszło 10 stacyi [2]), a od Bułgarów do Kuthaba prawie 20 stacyi [3]). Ze świadectwa Ibn Fodlana u Jakuta dowiadujemy się, że tutaj dochodzili Rusowie. »Widziałem Rusów, pisze, jak przychodzili ze swymi towarami i rozkładali się nad rzeką Itil [4])«. Ci Rusowie, podług Ibn-el-Wardy, jestto plemię w sąsiedztwie Bułgar, pomiędzy nimi a Saklab. Jeden turkski jednak lud oddzielił ich od siebie i usadowił się między Chazarami a Rumem. Nazywają się Béhnakija (Pieczyngowie), i chociaż dawno tam osiedli, nie mają wcale domów, a więc są koczownikami [5]). Potwierdzeniem tej wiadomości Arabów jest źródło wcześniejsze Jornandesa z VI w. Wtedy siedzieli Bułgarowie na wielkich przestrzeniach stepowych morza Czarnego aż po półwysep Cherzonez tracki i byli jeszcze zupełnymi koczownikami. Zmieniali swe siedziby zależnie od pory roku — zimą dochodząc do morza, latem pędząc swe stada w głąb kraju. Stamtąd to, jak pisze Jornandes, chciwy kupiec przywozi bogactwa Azyi [6]).

Ale część ich oddzieliła się i pod wodzą Ispericha (Asparuch), syna legendowego księcia Kurta (Kuorat

---

[1]) Guardezi u Bartholda, str. 22.

[2]) Stacya mirhale — odległość jednego dnia drogi od noclegu do noclegu.

[3]) Istakri u Mordtmanna, str. 106.

[4]) Ibn-Fodlan u Frähna, str. 5.

[5]) Frähn, j. w., str. 44.

[6]) Jornandes w Mon. Pol. t. I, roz. 5.

lub Krovat) osiedliła się w Mezyi (w połowie VII st.[1]). Być może, iż wtedy już wywarli napór na nich Pieczyngowie, plemię pokrewne Chazarom, i odepchnęli resztki ich od morza Czarnego w głąb kraju. Historya tych Bułgarów t. zw. kamskich albo u pisarzy greckich czarnych (ἡ μαύρη Βουλγαρία[2]) należy do historyi krajów nadwołżańskich. Tutaj niedaleko ujścia Kamy do Wołgi, leżała stolica ich kraju, miasto Bułgar, którego ruiny jeszcze dziś dadzą się odszukać we wsi Uspienskaja (stacya Spasski Zaton[3]).

Ci Bułgarowie ucywilizowali się w części — stali się narodem rolniczym. Źródła arabskie, jak Guardezi, Ibn Rusta, mówią o nich jako o narodzie rolniczym, który uprawia wszelkiego rodzaju zboże, pszenicę, jęczmień, proso i t. p. Zorganizowani są w państwo — płacą podatki swemu księciu chakanowi w wierzchowcach — ściągają cło od kupców. Ale nadewszystko są narodem kupieckim i prowadzą duży handel.

Główne ich bogactwo, według Ibn Rusty i Guardeziego, stanowią futra sobole, gronostaje i wiewiórcze. Przybywają do nich statki handlowe muzułmańskie i od każdego z nich biorą dziesięcinę w towarach. Własnej monety nie mają, a używają zamiast nich skór kunich, wartości każda według Ibn Rusty $2^1/_2$, według Guardeziego 2 dyrrhem. Chciwi są natomiast na monetę, która przychodzi z krajów muzułmańskich. Te dyrrhemy łamią i używają w kawałkach. Wymieniają je na towary Rusów i Słowian, bowiem ci ostatni nie sprzedają inaczej towarów, jak za pieniądz bity[4]). Po-

[1]) Iireček Const. Jos. Geschichte der Bulgaren. Praga 1875, str. 128 n.

[2]) Por. Porfirogenita De thematibus roz. 12 wyd. Bonn.

[3]) Labbé Paul. Sur les grandes routes de Russie entre l'Oural et la Volga. Paryż 1905, str. 58 n.

[4]) Ibn Rusta u Chwolsona, str. 24 n. Guardezi u Bartolda str. 121.

nieważ ci pisarze arabscy, wspominając o Bułgarach, przeciwstawiają ich ludom muzułmańskim, przeto Marquart słusznie przypuszcza, że wiadomości ich odnoszą się do czasów przed przyjęciem przez Bułgarów islamu (922/3 r.).

Mamy więc w Bułgarach kamskich i nadwołżańskich ostatni naród, dokąd wpływ arabski sięgał bezpośrednio — objawił się nawet w przyjęciu religii. Dalej co było na zachód, na północ, nazywa się u Arabów Rusią lub Słowianami. Ale nie mniej ważnem jest, że na tych krańcach wschodniej Europy stykały się już ludy tamtejsze z Rumem czyli Grecyą.

Zadanie więc nasze sprowadza się do tego, żeby określić, jakie stanowisko pomiędzy tymi krajami wschodu a zachodu zajmowali Słowianie.

## III.

## „Itinerarium" Rabinitów.

Na zachodzie kupcy arabscy nie dochodzili dalej z karawanami, jak do Bułgar czyli środkowej Wołgi[1]). Ale w handlu z chrześcijanami zastępowali ich Żydzi.

Żydzi po rozprószeniu się zaaklimatyzowali się częściowo w Persyi. Tutaj kwitnie ich wiedza i literatura t. zw. rabinicka. Mają oni swoją akademię w Pombadita, do której posyłają dzieci ze wszystkich stron świata między innymi także z Hiszpanii. Z powodu związków swoich z poddanymi Omajadów hiszpańskich podlegają prześladowaniu ze strony Abassydów perskich. Wypędzeni z Babilonu, przenoszą się do Maghrebu i Hiszpanii (kraju Andaluz). Jeden z tych wygnańców Rabbi Moseh i syn jego Hannouch Henoch, zakładają nową akademię w Kordowie (około r. 948[2]).

Skutkiem prześladowań częściowo w Persyi, częściowo w Byzancyum za czasów Romana, brata Porfirogenity, chronią się do Chazarów gdzie nawracają nawet ich władcę na judaizm. Ale masa ludności chazarskiej nie była żydowską, owszem Żydzi stanowili w niej mniejszość. Pisarze arabscy wspominają o sędziach w stolicy Atel: po dwóch dla chrześcijan, muzułmanów i żydów, a po jednym dla Rusów i innych pogan[3]).

---

[1]) Stüwe Fr. Dia Handelszüge der Araber unter den Abasiden durch Afrika, Asien und Osteuropa, Berlin 1836, str. 273.

[2]) Depping G. Les juifs dans le mogen âge. Paryż 1834, str. 65 n.

[3]) Masudi t. II, str. 11. Por. u Defremery, str. 48.

Pomimo nienawiści, jaką wzbudzali, i częstych prześladowań tak ze strony chrześcijan, jak i muzułmanów, stali się oni pośrednikami w handlu, między jednymi a drugimi.

Ilekroć jest mowa o poselstwie ze wschodu do krajów chrześcijańskich zawsze spełniają je Żydzi. Tak było za Karola W., do którego w r. 802 przysłany był niejaki Izaak z podarunkami od króla perskiego Aarona (Haruna al Raszyda [1]). Podobnież widzimy także w misyi dyplomatycznej od zachodnich Kalifów do ces. Ottona I Ibrahima, syna Jakóba, któremu Al-Bekri zawdzięczał swoje wiadomości o zachodnich Słowianach.

Wogóle, jeżeli mamy wierzyć autorom arabskim, to w X i XI w. Arabowie posiadali dokładne wiadomości o krajach na zachodzie. Tak Kazwini podaje opis miast, jak Fuldy, Utrechtu, Paderbornu, Moguncyi, Rouen'u — oraz wyspy Irlandyi [2]).

Te wiadomości czerpali głównie od kupców żydowskich. Jakoż tych ostatnich spotyka się wówczas wszędzie na zachodzie. Według kroniki mnicha z St. Gallu Żydzi we Francyi byli głównymi dostarczycielami tkanin wschodnich. Lugdun był ich głównym targowiskiem, a zapełniali sobą także miasta nadmorskie, jak Montpellier, gdzie się zbierali kupcy ze wschodu i zachodu — z Francyi, Anglii, Włoch i Hiszpanii [3]).

Bardzo wczesne źródło arabskie, bo sięgające pierwszej połowy VIII-go w., podaje nam marszrutę kupców żydowskich z Persyi, czyli t. zw. Rabinitów. Kupcy ci mówili po arabsku, persku, rumsku, czyli grecku, oraz władali językami Franków, Hiszpanów i Słowian.

Ibn Chordadbah mówi o nich, że podróżują z zachodu na wschód morzem i lądem. Marszruta ich mor-

---

[1]) Einhard pod r. 802. Mon. Germ. t. I. Annales.

[2]) Jacob G. Ein arabischer Berichterstatter aus dem 10 oder 11 Jhdt. Berlin 1890, str. 10 n.

[3]) Beugnot Ar. Les juifs d'Occident. Paryż 1824, t. II, str. 49, 65.

ska zaczyna się w kraju Firandża (Franków), gdzie siadają na okręty. Stamtąd morzem zachodniem kierują się do Al-Fâramâ, tutaj ładują swe towary na grzbiety wielbłądów i przewożą je do portu Kolzam w odległości 25 parasangów. Z Kolzam przejazd morzem do Aldźar (Hedżar), portu Medyny, i Dżodda (Dżidda), portu Mekki, a dalej kierują się morzem do Indyi lub Chin.

Zamiast Fâramâ żegluga mogła się kończyć także w Antyochii. Stamtąd w 3 dniach drogi lądem do wybrzeży Eufratu, a dalej do Bagdadu, skąd rzeka Tygrys prowadziła do krajów Oman, Sindu, Hindu i Chin [1]).

Główną zatem arteryą handlową w Europie było morze Śródziemne. Ale prócz niego były jeszcze dwie drogi lądowe. Jedna południowa. Z Hiszpanii i Francyi kupcy udają się do Maroku i Tangeru, a stamtąd wzdłuż wybrzeża Afryki do Egiptu, kierują się na Al-Ramlę, zwiedzają Damaszek, Kufę, Bagdad, Basorę, przejeżdżają Ahwâr, Faris (Persyę), Kirman, Sind i Hind i docierają do Chin. Obok tej drogi południowej jest jeszcze inna północna. Obchodzi ona nas najbardziej dlatego, że z Francyi czy z Hiszpanii biegnie poza Rumem i przebywając kraje Słowian, dochodzi do Chamlydż, czyli Atel, stolicy Chazarów.

Pierwszorzędne znaczenie tej drogi obok tamtych dróg już dlatego nie może podlegać wątpliwości, że przez morze Gorgan (t. j. Chazarów czyli Kaspijskie), zdąża ona do Balkh, a stamtąd przez Transoxanię kieruje się na Urt Toglorghor [2]) do Chin [3]).

O tem, że kraje Słowian wchodziły w skład wielkoświatowej komunikacyi między wschodem a zachodem, mówią nam i artykuły handlu, którym trudnili się kupcy

---

[1]) Ibu Chordâdbah, str. 114 n.

[2]) Taghazghaz we wschodniej części kotliny Tarymu. Richthofen F. China. Berlin 1877, t. I, str. 559, 563, 564.

[3]) Ibu Chordâdbah, str. 116.

Rabinici. W liczbie ich spotykamy wymienione, jako towary zachodu, ennuchów, niewolnice, chłopców, futra bobrów, soboli oraz materye jedwabne i tkane złotem, i miecze. Z wyjątkiem ostatnich dwóch (mieczy frankskich, brokateli greckiej) wszystkie inne dostarczała wschodnia Europa. W tej liczbie eunuchy, chłopcy i niewolnice były napewno specyalnością Słowiańszczyzny. Któregokolwiek weźmiemy autora arabskiego, każdy mówi z nich o niewolnikach słowiańskich, których dostarczali Żydzi na wschodzie. Pod tym względem posiadamy zresztą klasyczne świadectwo współwyznawcy samych kupców, pochodzące już z czasów późniejszych. Pisze Benjamin z Tudeli (1160—1173) o kraju Czechów, zwanym Praga: »Jestto początek ziemi Sclavonia. Żydzi, którzy tam mieszkają, nazywają go krajem Kanaan, ponieważ mieszkańcy jego sprzedają swe syny i córki wszystkim narodom, jak również mieszkańcy »Rûsia« [1].

Drugiem takiem samym świadectwem o komunikowaniu się zachodu ze wschodem przez kraje Słowian za pośrednictwem kupców żydowskich, jest korespondencya chakana chazarskiego Józefa z rabim Chasdajem ibn Szeprutą, ministrem na dworze kalifa kordubiańskiego Abd-er-Rahmana III [2]. Pisał ów Chasdaj do chakana, że chciał posłać doń listy na Konstantynopol, ale posłaniec wrócił niebawem odprawiony do domu ze słowami: »droga między nami (t. j. Bizancyum) a nimi (t. j. Chazarami) nie jest bezpieczną i narody, rozdzielające nas są w wojnie, a morze tak burzliwe, iż tylko w pewnych czasach przebyć je można«. Już chciał Chasdaj przesłać owe listy do Chazarów na Armenię, kiedy

---

[1]) Benjamin z Tudeli u Jacoba G. Welche Handelsartikel bezogen die Araber des Mittelartes aus den nordisch baltischen Ländern, II wyd. Berlin 1891, str. 12.

[2]) Listy wymienione przedrukowane są w Mon. Pol. t. I, str. 64.

dowiedział się o innym sposobie komunikacyi. Bawili wówczas na dworze Kalifa posłowie »od króla Gebalimów, którzy są Al-Sekalab«, a z nimi dwaj Żydzi, mar Saul i mar Józef. Oświadczyli oni Chazdajowi: »daj nam twoje listy. Oddamy je królowi Gebalimów, on przez szacunek dla ciebie odeśle list twój do izraelitów, mieszkających w kraju Hangryn, a ci poszlą go do Rum, a stamtąd do Bułgarów, aż dojdzie list twój według twej woli na miejsce pożądane« [1]).

Wiadomość ta jest przynajmniej o cały wiek późniejsza (ok. 959), aniżeli dane Ibn Chordâdbah. Na ten okres czasu między IX a X st. przypada wystąpienie Węgrów (Hangryn) z za Karpat (ok. 889). Chakan Józef wymienia »13 narodów potężnych i bitnych, mieszkających na wybrzeżach morza konstantynopolskiego«, które zagradzają drogę między krajem Chazarów a Słowian. »Stamtąd zwraca się granica ku północy aż do wielkiej rzeki Jaik [2]); ludzie żyją tam w osadach bez murów, włócząc się po całym stepie aż do granicy Hangryn. Liczni są, jak piasek w morzu; wszyscy płacą mi dań, a rozległość ich kraju jest na 4 miesiące drogi« [3]).

Ale prócz tych są jeszcze inni sąsiedzi Chazarów od zachodu, mianowicie »Rusowie, którzy przybywają na okrętach i przeprawiają się na wschód«. Chakan i jednym i drugim, t. j. zarówno od strony lądu, jak i morza, nie dopuszcza przeprawiać się na wschód, gdyż inaczej spustoszyliby cały kraj Izmaela (t. j. Muzułmanów) aż do Bagdadu.

Z porównania tych wiadomości ze współczesnem źródłem Konstantego Porfirogenity widać, że narody nad morzem konstantynopolskiem są to Pieczyngowie, a miejsce, gdzie Chazarowie zagradzają im i Ru-

[1]) Mon. Pol. t. I, str. 65.
[2]) Nazwa rzeki w ogólności w narzeczach tureckich.
[3]) Mon. Pol. t. I, str. 76, 77.

som udawać się dalej na wschód, jestto Sarkel albo Biała Wieża, twierdza, zbudowana w r. 834 przez inżynierów greckich dla Chazarów [1]). Porfirogenita tak opisuje drogę do Słowian i Chazarów: »Z Tessaloniki do rzeki Dunaj, gdzie leży twierdza Belgradu, powstała niedaleko dawnego Syrmium, jest odległość ośmiu dni drogi... i tutaj sąsiadują Węgrzy, (τοῦρκοι), którzy rozszerzają się za Dunajem aż do kraju Morawii (εἰς τὴν τῆς Μοραβίας γῆν). Z tamtej strony Dunaju, poczynając od Distras [2]), znajduje się Pieczyngia (Πατζινακία), która panuje i rozszerza się aż po twierdzę Chazarów Sarkel [3])... W środku tej ziemi znajduje się dużo rzek z tych dwie są bardzo wielkie, Dniestr i Dniepr... W górnej części Dniepru mieszkają Rusowie, którzy stamtąd wypływają, czyniąc na Rum najazdy. Pieczyngia zaś panuje nad całą tą ziemią Rusów i nad Bosforem aż po Sarat, Burathai i 30⁰« [4]). Porfirogenita podaje odległości od ujścia Dunaju do ujścia Dniestru, Dniepru i Chersonezu. Z tego widać, że drogę tę robili przeważnie wodą. Tutaj na Chersonezie były miasta greckie, które prowadziły handel z Pieczyngami i Chazarami [5]).

Co do ziemi Moraw, to u Konstantyna Porfirogenity nazywa się ona także Wielką Morawią, krajem Światopełka (ἡ μεγάλη Μοραβία, ἤτοι ἡ χώρα τοῦ Σφενδοπλόκου) i wymieniona jest w liczbie ziem sąsiadujących z Turkami czyli Węgrami od południa — na północ od nich

---

[1]) Określają położenie jej na lewym brzegu Donu w miejscu, gdzie się najbardziej zbliża Don do Wołgi. Tutaj znaleziono na wsi Cymlanskaja wykopaliska murów epoki bizantyjskiej. Hruszewski, j. w., t. I, str. 160.

[2]) Theodoropolis nad Dunajem.

[3]) Konst. Porfirogenita, De thematibus, roz. 42, ed. Bonn, str. 177.

[4]) j. w., str. 179.

[5]) Neumann Carl. La situation mondiale de l'empire byzantin avant les croisades, str. 37.

wymienia on Pieczyngów, a z zachodu kraj Franków [1]). Od strony zaś gór mieszkają w sąsiedztwie Turków Chrobaci.

Ta Chrobacya Porfirogenity stanowi jedną z najciemniejszych i najbardziej zawiłych kwestyi archeologii słowiańskiej. Pisze Porfirogenita o Chrobatach, którzy zamieszkują Dalmacyę, iż pochodzą od niechrzczonych Chorwatów czyli inaczej zwanych białymi [2]). Na innym miejscu tę Chrobacyę Białą zowie inaczej Wielką (ἡ μεγάλη χρωβατία [3]). Sama nazwa Chrobatów oznacza podług niego tych, co mają dużo ziemi (οἱ τὴν πολλὴν χώραν κατέχοντες). Przypuściwszy, że samo tłómaczenie jest niewłaściwem — a urobionem tylko z wyrazu χώρα (ziemia), w stopniu najwyższem [4]) uderza jednak sam podział Chrobatów na białych i inną kategoryę — trzeba się domyślać czarnych.

Jestto przeciwieństwo zapożyczone przez Słowian u ludów wschodnich, którzy rozróżniają się na białych wolnych i czarnych podbitych. Podział ten spotyka się u Węgrów, Bułgarów a można przyjąć go także i u Słowian.

Nazwę Chrobatów Szafarzyk wywodził od *chrb* (góra), dziś jeszcze w Galicyi wschodniej nazwa dla Karpat (Chorby). Nazwa ta pośród Słowian jest nadzwyczaj rozpowszechniona zarówno w imionach osób, jak i ludów. Spotyka się na inskrypcyach tanaidzkich II i III w. po Chr. (Χοράθος albo Χορούα ος [5]). Pogodin zebrał li-

---

[1]) Konst. Porfirogenita, ed. Bonn, roz. 13 str. 81.

[2]) ὅτι οἱ Χρωβάτοι, οἱ εἰς τὰ Δαλματίας νῦν κατοικοῦντες μέρη ἀπὸ τῶν ἀβαπτίστων Χρωβάτων καὶ τῶν ἄσπρων ἐπονομαζομένων κατάγονται, ed. Bonn, str. 147.

[3]) Konst. Porfirogenita, j. w., str. 151.

[4]) Grot Konst. Izwiestja Konstantina Bagrianorodnego o Serbach i Chorwatach. Petersburg 1883, str. 75.

[5]) Pogodin A. L. Sbornik statiej po archeologii i etnografii, St. Petersburg 1902 r. str. 163.

czne nazwy miejscowości w całej Słowiańszczyźnie, wywodzące swój początek od pierwiastu Chorwat zarówno nad górnym Murem, jak i nad Solawą, u Połabian, jak i u gdańskich Kaszubów [1]).

W Czechach spotyka się nazwę plemienną Chrobatów za panowania Bolesława I [2]). W geografii swej Alfred W. wspomina Chorwatów (Horiti, Horigti) dwukrotnie. Opisuje on naprzód Morawy, na zachód od nich Turyngów, Czechów i część Bawaryi, na południe z przeciwnej strony Karyntyę (land Carendre) ku górom Alpom, na wschód kraj Wisły (Wisleland), na północnym wschodzie Daleminczan i na wschód od nich Chorwatów — a wyżej Serbów. Jeszcze raz wspomnieni są Chorwaci, gdyż na północ od nich leży tajemniczy kraj Amazonek, a jeszcze dalej na północ od tego kraju Sarmacya aż po góry Ryfejskie [3]).

O Chorwatach, plemieniu Słowian na wschodzie, obok Chorwatów zachodnich jest wiadomość u Nestora kilkakrotnie. Tak w wyprawie Olega na Carogród uczestniczą podług niego w liczbie innych ludów także Chrobaci.

Istnienie Chorwatów wschodnich przez historyków rosyjskich jest prawie ogólnie przyjęte, chociaż nazwa ich w czasach historycznych ginie. Umieszczają ich w sąsiedztwie Ugliczów i Tywerców, którzy razem na południu zajmowali te przestrzenie, które się zowią jeszcze u Nestora Wielką Scytyę.

Wyprowadzaniu Słowian południowych, illirskich Serbów i Chorwatów, od północnych połabskich Serbów i czeskich Chorwatów stoją na przeszkodzie względy dyalektologiczne. W VII w., kiedy Słowianie poraz

---

[1]) Pogodin A. L. Iz istorii słowianskich pieredwiżenii. — St. Petersburg, 1901, str. 88.

[2]) Por. »Chrouati et altera Chrowati« w nadaniu Ottona I. dla biskupstwa pragskiego. Mon. pol., t. I, str. 147.

[3]) King Alfred the Great. A description of Europe; wyd. J. Bosworth, Londyn 1855, str. 5.

pierwszy przybyli do Dalmacyi rozdział Słowian na dwa narzecza — południowo-wschodnie i zachodnie był już dokonany, jak to wykazał zresztą Dobrowsky [1]).

Co innego jest jednak sama nazwa Wielkiej Chrobacyi tudzież państwa chrobackiego. Porfirogenita odróżnia je od państwa wielko-morskiego. Chrobacya według niego ma własnego księcia, chociaż podlega cesarzowi Ottonowi. Po upadku państwa Światopełka, niedobitki Morawian schroniły się do Bułgarów, Turków i Chrobatów oraz innych krajów [2]).

Położenie tego państwa jest tak określone: leży ono poza Turkami i sąsiaduje z Francyą oraz Saksonią. Przez długi czas umieszczano tę Chrobacyę za Karpatami, a to ze względu na miejscowość wymienioną Bagibareję (ἐκεῖθεν Βαγιβαρείας), poza którą była położona. Wyraz ten różnie tłumaczono: Babia Góra (wydawca dzieła Porfirogenity), prowincya *Wag* (Bielowski [3]). Kwestya ta zdaje się być rozstrzygniętą przez Szafarzyka, Rackiego, przyczem Bagibareja okazuje się być niczem innem, jak zepsutem Baioaria, Bagoaria (u Luidpranda) czyli Bawaryą [4]). Zato szczegół o morzu Ciemnem (Σκοτεινή), od którego jest odległa o 30 dni drogi, wskazuje raczej na morze Bałtyckie, jak Czarne, przynajmniej to ostatnie pod tą nazwą nigdy w źródłach greckich nie występuje [5]).

Czy w istocie i które państwo słowiańskie ukrywa się pod nazwą Wielkiej Chrobacyi — odpowiedź na te pytania dotychczas jest nierozstrzygniętą. Po całkowitem

---

[1]) Grot. Izwiestja Konstantina Bagrianorodnago, str. 72.

[2]) Konst. Porfirogenita ed. Bonn roz. 30, str. 143, roz. 41, str. 175.

[3]) »Provincia, cui Wag nomen est«, w przywileju Ottona I u Kosmasa, przedruk w Mon. pol., t. I., str. 23.

[4]) Grot. Izwiestja Konstantina, str. 63.

[5]) Konst. Porf. roz. 31, str. 152.

odrzucaniu tego państwa, dziś znów powraca ta sama hypoteza, lecz już w innej formie — już nie odnosi się jej do Słowian zakarpackich (Śląska, Małopolski), lecz do państwa czeskiego. Westberg utrzymuje, że pojęcie Wielka Chrobacya odpowiada dzisiejszym Czechom, Morawom i ziemi Słowaków, a wyrażenie Porfirogenity o własnym ich księciu (τὸν ἴδιον ἄρχοντα) odnosi się do Bolesława I [1]). Marquart znów uważa Wielką Chrobacyę za identyczną z państwem wielko-morawskiem [2]). Zresztą i on stosuje to pojęcie Chrobacyi w ściślejszem znaczeniu do Czech, włączając do nich Śląsk i Małopolskę. Przytem tytuł księcia Chrobacyi u Bolesława I miałby znaczenie takie samo, jak późniejszy tytuł króla pruskiego u elektorów brandenburskich [3]). Zresztą dowody na to są do dziś dnia nie wystarczające, czy z geografii Alfreda W. o Horiti, czy z listu Chasdaja do chakana Józefa. W tym ostatnim nazwa plemienia Słowian Gebalimów wywodziłaby się od wyrazu *gebel* (góra)— tak samo jak nazwa Chrobatów od *chorba*.

Wchodzi tutaj w grę kwestya, jak daleko rozciągało się panowanie Czech na wschodzie. Według przywileju Ottona dla katedry pragskiej, granica dyecezyi na wschodzie rozciągały się do rzeki Bugu i Styru z Krakowem i prowincyą Wag [4]). Otóż świadectwo kupca Ibrahima ibn Jakuba, stanowczo stwierdza to, iż Kraków w połowie X w. był w rękach czeskich. Nazywa

---

[1]) Westberg Fr. Ibrahim ibn Jakub's Reisebericht über das Slavenland (965 r.) 1903, str. 97, 99.

[2]) Marquart. Die osteuropäische und westasiatische Streifzüge, str. 110.

[3]) Marquart, j. w.. str. 134.

[4]) ... Inde ad orientem hos fluvios habet terminos: Bug scilicet et Ztir cum Cracova civitate provinciaque, cui Wag nomen est, cum omnibus regionibus ad praedictam urbem pertinentibus, quae Cracova est. Mon. pol., t. I, str. 147.

on Bujsława (Bolesława I) królem Fragi i Krakwa [1]). Ale i sam dokument z r. 1086, zacięcie broniony przez naukę czeską a zaprzeczany ze strony nauki polskiej, posiada części autentyczne zdaniem najsurowszej nawet krytyki polskiej. Potkański przyjmuje twierdzenie, iż Bug i Styr były granicą polityczną państwa pierwszych dwóch Bolesławów Okrutnego i Pobożnego. Co żaś do prowincyi Wag, to widzi w niej kraje nad Orawą, Spiż i Liptów [2]).

Tym sposobem dochodzimy do zawiązków organizacyi państwowych Wielkich Moraw, Czech i Polski. W jakim związku one pozostawały ze sobą — czy Polska podniosła się po upadku państwa wielko-morawskiego, czy naodwrót Kraków dostał się w spadku Czechom, jako cząstka tego państwa, to pytanie nas nie obchodzi. Dla nas ważnem jest stwierdzić, iż te organizacye państwowe zależały od kierunku drogi, która biegła z zachodu na wschód od Franków, Sasów, Bawarów do Rumu czyli Grecyi. Wpływ zresztą tych stosunków na Słowian czeskich i morawskich, sięgał aż po górną Wisłę i Odrę. Za tem przemawia należenie Krakowa do państwa pierwszych dwóch Bolesławów — prawdopodobna wersya o założeniu Wrocławia przez Wratysława czeskiego według legendy o św. Wacławie. Jakoż dość jest przypomnieć, dokąd dotarła religia chrześcijańska z Bizancyum pośród Słowian. Jako najdalszy punkt propagandy, wymieniony jest książę Wiślan, do którego według legendy zwracał się Metody z żądaniem nawrócenia się [3]).

Wpływ ten zresztą Bizancyum na Słowian zachodnich idzie przez Bułgarów, którzy pierwsi przyjęli chrześci-

---

[1]) Kunik i Rosen. Izwiestja, j. w., str. 46.

[2]) Potkański Karol. Przywilej z r. 1086. Kw. hist. 1903, t. XVII, str. 23, 25.

[3]) Mon pol., t. I, str. 107.

jaństwo (862) i wzrasta właśnie z chwilą największego wzrostu Bułgaryi za Symeona (893—927), którego państwo sięgało az po rzekę Cisę. Z tego powodu Słowiańszczyzna zachodnia wyprzedziła wschodnią czyli Ruś. Jakkolwiek to się nam dzisiaj może wydawać dziwnem, wpływ Bizancyum był w zaraniu ery chrześcijańskiej silniejszym na Czechów, Morawian i Wiślan, aniżeli na Rusów. Zalezało to przedewszystkiem od kierunków dróg, któremi ten wpływ się rozszerzał [1]).

Drogą tą na zachodzie była rzeka Dunaj — i do niej odnoszą się zarówno stosunki handlowe, jak i zawiązki pierwszych fundacyj państwowych Słowian.

Tę więc drogę lądową, biegnącą poza Rumem przez kraje Słowian, miał na myśli Ibn Chordadbah, opisując owe itineraryum rabinitów, ją też podawali późniejsi kupcy żydowscy, jako środek porozumienia się między Andaluzem a krajem Chazarów.

O tych stronach Arabowie mieli już mętne wyobrażenie. Mówiąc o wielkich rzekach, wpadających do morza Czarnego, Masudi wymienia drugą po Tanais (Donie), którą nazywa »Rita i Baława« — imię, które nosi także u Słowian«, a dalej tak ją opisuje: »zajmuje ona więcej jak 5 mil wszerz i płynie na przestrzeni wielu dni drogi poza Rumem. Nad brzegami tej rzeki mieszkają Benedżacy (Pieczyngowie) i Morawa, narody słowiańskie. Te same brzegi były zamieszkałe przez Bułgarów, kiedy przyjęli chrześcijaństwo« [2]). Pomimo bałamuctw i przekręcań, nie trudno się domyśleć w tym ustępie imion dwóch rzek płynących poza Rumem przez kraje Słowian — na co wskazują same narody osiedlone nad Ritą (może przekręcone Dina, nazwa Dunaju po arab-

---

[1]) Pr. Potkański Karol. Konstantyn i Metodyusz. Kraków 1905, str. 123.

[2]) Masudi w tłum. Harkawiego, Skazania, str. 140.

sku) i Baławę (może Butawa—Cisa [1]), jak Pieczyngów, Bułgarów i Słowian. Jakoż wiadomo jest, że wpływy arabskie w IX w. jeszcze dochodziły nad Dunaj do Bułgarów, a papież Mikołaj w liście (866 r.) każe palić księgi kacerskie, które dochodzą do nich od Saracenów [2]).

Obok tej drogi dunajskiej, znana była na wschodzie jeszcze inna — przez kraje Słowian — droga Rusów.

---

[1]) Harkawi domyśla się w tem Morawy str. 145. U Edrisiego nazwę Butawy Lelewel wywodzi od łacińskiej nazwy Cisy—Tibiscus. La géographie t. III, IV, str. 147.

[2]) Jireczek. Gesch. der Bulgaren, str. 134.

## IV.

## Droga kupców ruskich.

Ze wszystkich ludów północno-wschodniej Europy żaden tak dalece nie rozwinął handlu ze wschodem, jak Rusowie. Widać to już stąd, że Ibn Chordadbah obok drogi z zachodu na wschód kupców żydowskich rabinitów wymienia także drugą marszrutę kupców ruskich.

»Rusowie«, pisze, »którzy należą do ludów słowiańskich, udają się z krajów bardziej odległych Saklaba (t. j. Słowian) do morza Rumskiego (t. j. Grecyi) i sprzedają tam skóry bobrow, czarnych lisów, jak również miecze. Władca Rumu pobiera od nich dziesięcinę z towarów«. Dalej za Ibn al Fakyh podaje takie itinerarium kupców ruskich: Z Rum, »wracając morzem jadą do Samakusz (Samakars), miasta żydowskiego; stamtąd z powrotem do kraju Słowian«. »Albo też, powiada, płyną wzdłuż Tanais (Donu), rzeki Słowian, i przechodzą przez Chamlidż (inaczej Atel), stolicę Chazarów, gdzie władca ich pobiera z nich dziesięcinę. Stamtąd płyną morzem Gorgan (t. j. Kaspijskiem) i kierują się, gdzie zamierzają. Morze to ma 500 parasangów w przecięciu. Niekiedy przewożą swe towary na grzbietach wielbłądów z miasta Gorgan do Bagdadu«. Ibn el Fakyh dodaje, że miasto Ray jest głównym punktem ich handlu. Tutaj eunuchy słowiańscy służą dla nich za tłu-

maczy. Utrzymują, że są chrześcijanie i stosownie do tego płacą pogłowne[1]).

Mamy więc tutaj to samo dobrze nam znane itinerarium kupców arabskich ze wschodu, tylko, że zamiast od Atel w górę rzeki do Bułgar idzie w odwrotnym kierunku rzeką Tanais do morza Azowskiego i morza Nitesz czyli Czarnego.

To morze znane zresztą było u Arabów pod nazwą morza Rusów w pierwszym rzędzie, chociaż także być może nazwa ta stosowała się i do morza Azowskiego. Masudi pisze: »rzeka Chazarów w górnej części swego biegu wpada przez jedno ramię do morza Nitas, które można nazwać morzem Rusów, ponieważ oni jedni pływają po nim i oni zamieszkują jednę jego stronę«. Na innem znów miejscu to morze Czarne Masudi nazywa morzem Bułgarów, Rusów, Bedżnak (t. j. Pieczyngów) i Bedżgurd (t. j. Baszkirów), którzy mieszkają nad jego brzegami[2]).

Wersya o ramieniu rzeki Itil (t. j. Wołgi), wpadającem do Majotis — a tem samem o połączeniu morza Azowskiego z Kaspijskiem była nadzwyczaj zakorzeniona u Arabów, a przeszła do nich zapewne jeszcze od Greków. Masudi powtarza ją, chociaż sam słyszał zaprzeczenie jej od kupców, którzy przejechali kraj Chazarów, jakoteż od tych, co przebyli morze Nitas i Majotis, udając się do Rusów i do Bułgarów. »Sam, mówi: »odbywałem podróż z Abeskun (morzem Kaspijskim) i dopytywałem się nieustannie o to kupców, co światlejszych, i właścicieli okrętów. Wszyscy powiadają, że niemożliwem jest, aby dotąd (t. j. do Tabaristanu) przybyć inaczej, jak po morzu Chazarów i drogą, którą wybrały statki ruskie[3]).

---

[1]) Ibn Chordadbah ed. de Goeje, str. 115.
[2]) Masudi, j. w., t. I, str. 15, 73.
[3]) Masudi, j. w., t. I, str. 273 n.

Ale wersya ta znów staje się zupełnie zrozumiałą, jeżeli za ramię Wołgi, wpadające do morza Azowskiego, przyjmiemy rzekę Don w jej dolnym biegu. Jak morze Azowskie, tak samo ta rzeka nosi nieraz nazwę rzeki Rus[1]). Samo się przez się rozumie, że wtedy za połączenie między Donem a Wołgą będzie służył włok w miejscu ich największego zbliżenia się, gdzie leżą wieś Dubówka nad Wołgą a Kaczalinska stanica nad Donem. Odległość pomiędzy tymi dwoma punktami wynosi wszystkiego 100 wiorst[2]). Dziś w tym miejscu idzie kanał od Carycyna między Donem a Wołgą.

Od Atel płynęli kupcy ruscy zarówno wdół rzeki do kraju Gorgan, jak i w górę do Bułgarów. Pod tym względem są ciekawe wiadomości u Arabów, które umieszczały kraj Bułgar i stolicę ich nad morzem Majotis.

Pomiędzy niemi a Chwarezmem i Chorasanem, krążyły nieustannie karawany kupieckie[3]). O tem handlu Rusów z Bułgarami wspomina Ibn Fodlan (ok. 921/2 roku), pisząc, że »widział Rusów, jak przychodzili ze swymi towarami i rozkładali się nad rzeką Itil« Mówi o tem, jak zaczepiali statki swe na kotwicy i wysiadali na brzeg, budując tam duże domy z drzewa. Tutaj też odbywali swoje targi[4]).

Kto byli ci Rusowie, o tem trudno szukać zgodnej wiadomości u pisarzy arabskich. Ibn Chordadbah, którego wiadomości pochodzą z pierwszej połowy IX w.[5]) zowie ich ludem słowiańskim.

U Katiba Dżelebiego jest ustęp, w którym Rusów wymienia w liczbie 9 pokoleń turkskich, ale sam zaprzecza temu, ażeby Rusowie pochodzili od Turków.

---

[1]) Anonim perski u Tumanskiego, str. 135, 137.
[2]) Harkawi. Skazanja, str. 153.
[3]) Masudi u Marquarta, str. 149.
[4]) Ibn Fodlan u Frähna, str. 57.
[5]) Marquart. Streifzüge j. w., str. 203.

Ibn el Wardy mówi: »Rusowie jestto plemię w sąsiedztwie Bułgar, pomiędzy nimi a Saklab«[1]).

W każdym razie w opisie ludów północno-wschodnich u autorów arabskich Rusowie i Słowianie zajmują osobne miejsce.

O tem, gdzie mieszkają ci Rusowie, jest najzgodniejsza wiadomość u wszystkich pisarzy arabskich, pochodząca z jednego i tego samego źródła — niestety w formie bardzo zagadkowej.

W słowniku geograficznym Jakuta czytamy: »Rusowie także Rs pisani, są ludem, których kraj graniczy z krajem Słowian i Turków«... a dalej przytacza za Mukaddesim: »mieszkają oni na wyspie Wabia, którą opływa morze, i która im służy za twierdzę przeciwko tym, którzy im chcą coś zabrać. Liczbę ich podają na 100 tys. Nie mają oni ani roli, ani stad. Słowianie czynią najazdy na nich i zabierają im bogactwa«[2]).

U Ibn Rusty ustęp ten brzmi podobnie: »Co się tyczy Rusi, to znajduje się ona na wyspie otoczonej jeziorem. Obwód tej wyspy, na której oni mieszkają, równa się trzem dniom drogi. Pokryta jest lasami i błotami, niezdrowa i wilgotna do tego stopnia, że dosyć stąpnąć nogą na ziemi, a zatrzęsie się z powodu przesyconego nadmierną wilgocią gruntu«[3]). I tutaj jest nazwa owej wyspy Wabiah, tylko wydawca tłumaczy ją, uważając ten wyraz za przymiotnik, po arabsku dosłownie »wyspa niezdrowa«. Chwolson przypuszcza, że stąd poszła wersya o nazwie tej wyspy u innych pisarzy[4]). U Guardeziego ustęp ten jest podobny z dodatkiem, że na tej wyspie mieszka 100 tys. ludzi[5]).

---

[1]) Zebrane u Frähna, str. 44, 46.
[2]) Frähn, j. w., str. 3 n.
[3]) Ibn Rusta u Chwolsona, str. 34.
[4]) Chwolson, j. w., str. 147.
[5]) Guardezi u Bartholda, str. 123.

Tutaj dla wyjaśnienia tej kwestyi należy przytoczyć słowa Masudiego, które brzmią tak: »Rusowie składają się z licznych plemion, które tworzą rozmaite odcienia. Między innymi jest plemię, które się zowie Ludhana która prowadzi handel z krajami Andalus (Hiszpanii), Rumem (Rzymem), Konstantynopolem i Chazarami«. Tutaj mówi również o wyprawie Rusów na Tabaristan i o połączeniu za pośrednictwem rękawa Wołgi morza Czarnego z Kaspijskiem [1]).

Narodem, który w IX i X st. czynił najazdy na Tabaristan z jednej strony, a z drugiej docierał do Włoch i Andaluzyi byli Normanowie. Jakoż Marquart tak tłumaczy samą nazwę Ludhan, wywodząc ją od łacińskiego Lordomani, Lormanes, Leodomani (po arabsku al ordomaniun), skąd przeszła do Masudiego [2]). O tem zresztą, że sąsiedzi z za morza przychodzili do krajów w głębi dzisiejszej Rosyi, mówi Nestor, który ich nazywa Weregami: „Имаху дань Варязи, приходяще изъ за моря на Чюди, и на Словѣнахъ, и на Меріахъ, и на Весехъ, на Кривичехъ; а Козаре имаху на Полянехъ, и на Сѣверѣхъ и на Вятичехъ, имаху по бѣлѣ и вѣверицѣ отъ дыма“ [3]).

Ale w jakim związku są ci Waregowie z Rusią i czy Ruś a Słowianie to jedno? Dochodzimy do jądra sporu między normanistami a slawistami co do początku Rusi.

Wiadomości te o Waregach dochodziły i do Arabów. Znakomity geograf X w. Al-Beruni nazywa morze północne Wareskiem. Wiadomość jego brzmi tak: »Morze Waseng (lub Wareng), idzie od północnego morza świata w kierunku południowym. Ma znaczną długość i szerokość. Waseng (Wareng) jestto lud nad niem mie-

---

[1]) Masudi, t. II, str. 15. Nazwa Ludhana przeczytana mylnie, jako Litwini w wyd. angielskim Masudiego, t. I, str. 416.

[2]) Marquart. Streifzüge, str. 342 i n. passim.

[3]) Nestor, roz. 14.

szkający«[1]). To morze świata Al-Beruniego jestto, jak mówi sam na innem miejscu, morze, które omywa z zachodu wybrzeża krajów od Tandża (Tangieru) do Andaluz (Hiszpanii). Dosłowne tłumaczenie nazwy tego morza świata jest morze okrężne. Starożytni Grecy zwali go okeanos. Na jego przestwory nikt nie waży się wypływać — jedynie opływa się go wzdłuż wybrzeży. Od tych krajów rozciąga się ono ku północy naprzeciw kraju Słowian (Saklab), a oddziela się od niego na północ od Saklab duże ramię i rozszerza aż w bliskości mahometańskich Bułgar. Nazywa się morzem Warang (lub Warangów). Jestto lud, który mieszka na jego wybrzeżach. Dalej stąd zwraca się ku zachodowi (może wschodowi); pomiędzy jego brzegami a najodleglejszymi krańcami Turków znajdują się tylko nieznane dzikie i bezludne kraje i góry[2]). U późniejszych pisarzy, jak Szerifa Dżordżanego (ok. 1409), komentatora znakomitego astronoma Nasir-ed-dina (um. 1274), morze to rozciąga się już aż do kraju Sin (t. j. Chin[3]).

Niektórzy geografowie nazywają to morze tak samo jak i Czarne, morzem Nitesz. O stosunku wzajemnym obydwu tych mórz były również same mętne wiadomości. U Dimeszkiego (z początku XIV w.) znajduje się wersya, że morze Neitas, inaczej Czarne lub Rusów, łączy się z morzem Warengów i Sławów; inni zaś utrzymują, dodaje, że pomiędzy temi morzami nie ma połączenia, i że rozciąga się między niemi »wielki kraj«, tak zwali Arabowie całą przestrzeń Europy od Andaluz aż po Maverannahr i stepy kipczackie[4]).

Istnieje wielka trudność wyprowadzenia naukowego tej nazwy Wareng, (rus. Warjag, łac. Guálan, Guara-

[1]) Frähn, j. w., str. 178.

[2]) Ustęp z Al-Beruniego za Jakutem (um. 1229). Fraehn, str. 182 n.

[3]) Frähn, j. w., str. 186.

[4]) Frähn, j. w. str. 193.

ni w XI w., bizantyjskie Βάραγγοι). Jest ona niewątpliwie słowiańskiego pochodzenia. Arabowie zapożyczyli ją prawdopodobnie od Greków. Wiadomości ich na północ od Bułgar urywają się. U Kazwiniego spotyka się wprawdzie wzmianka, że o 3 miesiące drogi na północ od Bułgar mieszka naród Wesu[1]). Jestto plemlę fińskie Wes, znane z Nestora. Spotyka się wprawdzie ślady wpływu Arabów na plemiona fińskie na północ od Wołgi, jak na Czeremisów. Tak wyrazy, służące do określenia pojęć religijnych są u nich arabskiego pochodzenia, jak ten (wiara), piambar (prorok), azrin, azrail i szajtan (duch zły i dobry). Ale był to wpływ raczej sąsiednich Bułgar, jak Arabów[2]).

I do dzisiaj na północ od Bułgar między Wołgą, Wiatką a Kamą siedzą plemiona fińskie Czeremisów, w gub. wiackiej, po części niżnio-nowgorodzkiej). Dawniej jednak Finnowie mieszkali daleko bardziej na zachód między ujściem Uży i Twery do Wołgi. Były to plemiona Merjów. Dziś badania archeologiczne wykazały żywą wymianę handlową w tych stronach między wschodem i zachodem (od końca VIII do początku XI w.), a w związku z tem odsłoniły i całą pierwotną kulturę tych plemion[4]). Sąsiadowali ci Merjowie bezpośrednio ze Słowianami okolic nad jeziorem Ilmen i u wierzchowin Dźwiny, Dniepru i Wołgi zamieszkałymi — lecz na równi z nimi podlegali także wpływom przybyszów z za morza czyli Waregów. Pod tym względem świadectwo Nestora nie pozostawia nic do życzenia. Mówi on o Waregach z za morza, którzy pobierają dań ze Słowian, Krywiczów i plemion Czudzi, Wiesi i Meri, gdy tymczasem Słowianie niżej nad Dnieprem i nad Oką mie-

[1]) Jacob. Der nord-baltische Handel, j. w., str. 109.

[2]) Smirnow J. N. Czeremisy — istoriko-etnograficzeskij oczerk St. Petersburg 1880, str. 2, 8, 24.

[3]) Ouvaroff A. Etude sur les peuples primitifs de la Russie. Les Meriens. Petersburg 1875, str. 19 nn. 101.

szkający, jak Polanie, Siewierzanie i Wętycze płacili taką samą dań Chazarom.

Na podstawie tego da się stwierdzić fakt, że arabscy kupcy zetknęli się poraz pierwszy z Waregami za pośrednictwem Finnów. Być więc może, że i sama nazwa kraju, z którego ci Rusowie pochodzą, owa tajemnicza wyspa Wabia wzięła swój początek z fińskiego.

Pogodin mówi, że skandynawska nazwa Vindir, staroniemiecka Winida przeszła od Skandynawów do Finnów pod nazwą Venaja (fińskie), Vene (estońskie), Venea (korelskie) i służy do dziś dnia dla oznaczenie Rusi [1]). W takim razie owa wyspa Wabia mogłaby nie oznaczać ani Danii, jak chce Frähn [2]), ani też Gotlandyi, do którego przypuszczenia, aczkolwiek niechętnie, skłania się i de Goeje, lecz może być nazwą fińską ludów i krajów Słowian, pośród których były siedziby Waregów.

Gdzie były te pierwotne siedziby, o tem można snuć tylko domysły. W każdym razie najprawdopodobniej gdzieś niedaleko od morza na przejściu w głąb kraju do Wołgi (kraj Meri) lub do Dniepru i Dźwiny. U Nestora jest wiadomość o przyjściu Waregów z za morza i założeniu przez nich miasta Ładogi [3]). Istotnie w sagach skandynawskich są częste wzmianki o grodzie starożytnym handlowym nad Ładogą, który się nazywa Aldegjuborg (Ładoga), po skandynawsku Aldegja [4]). Ale stąd jeszcze trudno jest dopatrywać się w nazwie jednego z plemion ruskich, wymienionych u Masudiego (Ludhana) Ładożan, jak to czyni W. W. Grigorjew. Inny uczony rosyjski Lambin domyśla się nawet, że

---

[1]) Pogodin. Iz ist. słow. pieredwiżenii, str. 18.

[2]) Frähn, j. w. str. 48.

[3]) „И придоша къ Словѣнамъ первѣе и сърубиша городъ Ладогу".

[4]) Thomsen W. The relations between ancient Russia and Scandinavia and the origin of the russian state. Oxford i Londyn 1877, str. 80. n.

Ruryk przeniósł stolicę z Ładogi nad Wołchów. Stąd nazwa Nowgorodu — nowego miasta[1]). Tak samo więc jak Arabowie, i Słowianie zetknęliby się poraz pierwszy z Rusami za pośrednictwem Finnów. Thomsen wyprowadza nawet Ruś z fińskiego Ruotsi (estonskie Rots[2]) i dopiero od Finnów mieli wziąć tę nazwę Słowianie, sami używając dla określenia przybyszów z za morza nazwy Waregów.

[1]) Harkawi. Skazanja, j. w., str. 155.
[2]) Thomson, j. w., 92.

## V.

## Droga wareska i kraje nad Pontem.

Nestor opisał nam drogę wareską do Konstantynopola (путь изъ Варягъ въ Грекы). Była to przedewszystkiem droga wodna Dnieprem. Od wierzchowin Dniepru szedł włok do Łowati, stamtąd do jeziora Newo (Ładoga), skąd rzeką, która dziś zachowała nazwę tego jeziora, dochodziło się do morza Wareskiego. Nestor wie zresztą, że w tem miejscu, gdzie schodzą się wierzchowiny trzech największych rzek Rosyi: Dźwiny, Dniepru i Wołgi jest punkt wyjścia dróg na wszystkie cztery strony świata. Tak z Rusi można płynąć Wołgą do kraju Bułgar i morza Kaspijskiego (въ Хвалисы) a na wschód dojść do plemienia Sema; Dźwiną do kraju Waregów, a od Waregów do Rzymu, a stamtąd do plemienia Chamowego. Dnieprem zaś do morza ponckiego, inaczej zwanego ruskiem, a stamtąd do Carogrodu [1]). Tę samą zresztą drogę Rusów opisywał i Porfirogenita, poczynając od Nowgorodu (Νεμογάρδας) aż do Kijowa (Κοιάβα), zwanego także Sambata (Σαμβατας). Stamtąd zaś poprzez porohi do Konstantynopola i do Bułgar [2]). Z tego widać, że innej drogi na południe, jak morzem, nie było. Nawet do Bułgar kierowali się Rusowie na czółnach (późniejsze wyprawy Świętosława).

---

[1]) Nestor, wyd. Miklosich roz. IV.

[2]) Konst. Porfirogenita, ed. Bonn roz. 9.

Drogę lądową zamykały plemiona koczownicze, z któremi w przejeździe nawet Dnieprem musieli staczać walki Rusowie.

U pisarzy arabskich nigdzie nie znajdujemy wzmianki o tej drodze wareskiej — natomiast co do kraju Rusów znajdujemy nadzwyczajną zgodność we wszystkich jego opisach, pomijając różnicę wersyi lub waryanty i to zarówno u geografów arabskich z grupy Chordadbah, jak i Gaihani'ego.

Zacznijmy od Istakri. Pisze on: »Rusowie dzielą się na 3 pokolenia; jedno mieszka w blizkości Bułgar; siedzibą ich króla jest Kutaba (lub Kujaba), miasto większe aniżeli Bułgar; drugie zowie się Słowianami, a trzecie Uthania (Artania); ich król mieszka w Arba (Arta). Kupcy dochodzą tylko do Kutaba; do Arby zaś żaden z nich nie dochodzi, ponieważ mieszkańcy zabijają każdego cudzoziemca (tylko puszczają się wodą i prowadzą handel, ale nikomu nie mówią o swych sprawach i nikomu nie pozwalają towarzyszyć sobie, Z Arba przywożą czarne sobole i ołów« [1]).

Prawie identyczny jest ustęp u Ibn Haukala i u perskiego pisarza Nasir-eddin Tusi z małymi waryantami w brzmieniu nazw.

Najbardziej od nich odstępuje Anonim perski X-go w. w swem »Słowie o kraju Rusów i jego miastach«. Streścimy je w całości. Na wschód od Rusów jest góra Bedżnak, na południe rzeka Ruta, na zachód Słowianie a z północy północne pustkowia. Jest to kraj obszerny. Mieszkańcy złego charakteru, chytrzy, niezgodni, zuchwali, swawolni i wojowniczy. Ze wszystkimi otaczającymi ich niewiernymi toczą wojny i wygrywają. Pana swego Rusowie zowią chakanem. Kraj ten w najwyż-

[1]) Istakri wed. Mordtmanna, str. 106. Ustęp w nawiasie podług ed. Möllera. Waryanty przytoczone są za Harkawim, Skazanja, j. w., str. 193.

szym stopniu jest bogaty we wszystkie rzeczy potrzebne. W jednym z ich plemion znajdują się mirwaty«.

Na innem miejscu Anonim pisze, że Rusowie mieszkają nad brzegami morza Czarnego w sąsiedztwie z wewnętrznymi Bułgarami, Pieczyngami i Chazarami. Wróżbitów nie mają. Dziesięcinę ze swej zdobyczy oddają swemu królowi. Pośród nich znajduje się plemię Słowian, które im służy. Z mniej więcej stu łokci kerbasu [1]) szyją spodnie i zawijają je ponad kolana. Na głowie noszą wełniane czapki, ze spuszczonym z tyłu wierzchem. Zmarłych grzebią wraz ze wszystkiem, co mieli ze sobą z odzieży i ozdób. Kładą im do mogiły pokarm i napój. Kujanie najbliżej Muzułmanów położone ich miasto. Miejsce wspaniałe i stolica ich władców. Z niego wywożą rozmaite futra i cenne miecze. Selaba — miasto wspaniałe. Z niego idą handlować do kraju Bułgar, kiedy jest pokój. Urtab miasto, do którego, jeżeli przyjdzie cudzoziemiec, to go zabijają. Z niego pochodzą bardzo cenne klingi i miecze, które można giąć nawpół, i kiedy się je puści, wracają do swego poprzedniego stanu [2]).

Ten opis Anonima perskiego nie odróżnia wcale w charakterystyce zwyczajów Słowian i Rusów. Ściślejsze są pod tym względem dwa inne: Ibn Rusty i Guardeziego, które osobno omawiają każdy naród. Na wyróżnienie zasługują w nich takie szczegóły o Rusach, jak tytuł ich księcia chakan-rus zresztą używany przez książąt ruskich jeszcze w XI w. [3]), ubiór Słowian i Rusów z płótna [4]); miecze ich Salomonowe [5]), pojedynki w celu rozstrzygnięcia sporów. Według jednego i drugiego: Ruś niema ani majątku ruchomego, ani

[1]) Biała materya bawełniana nizkiej wartości.
[2]) Tumanski, j. w., str. 136.
[3]) Chwolson. j. w., str. 150.
[4]) Guardezi u Bartholda, j. w., str. 123.
[5]) Kute przez geniuszów dla Salomona — tu oczywista frankskie.

wsi, ani pól; jedyny ich przemysł to handel futrami soboli, wiewiórek i innemi. Pieniądze otrzymane zawiązują w swe pasy [1]). Nadewszystko zaś są narodem wojowniczym. Kiedy u któregoś z Rusów urodzi się syn, ojciec bierze miecz obnażony, kładzie go przed dzieckiem i mówi: »Nie zostawiam ci w spadku żadnego majątku; będziesz miał tylko to, co zdobędziesz tym mieczem« [2]). Stosunek ich do Słowian jest tak przedstawiony: czynią oni najazdy na Słowian; podjeżdżają do nich na statkach, wychodzą na brzeg i podbijają lud, który wysyłają później na sprzedaż do Chazarów i Bułgar. Pól uprawnych Ruś niema i żywi się tylko tem, co zdobędzie w ziemi Słowian. Guardezi dodaje jeszcze: »że ciągle przychodzą do kraju Słowian po 100, 200 ludzi i zabierają im pożyteczne przedmioty dla siebie. Wielu z pośród Słowian, chcąc się zabezpieczyć od nich, przychodzi do Rusów i służy im [3]). Dodać trzeba jeszcze jeden szczegół charakterystyczny dla Rusów, iż nie umieją walczyć konno, lecz wszystkie swoje wyprawy i najazdy urządzają na statkach [4]).

Konstanty Porfirogenita opisuje w sposób całkiem analogiczny Rusów, jak zimę spędzają pośród Słowian, z wiosną zaś zbierają się w Kijowie i wyruszają na wyprawy na morze Czarne, do Bułgar i Konstantynopola. Nam chodzi przedewszystkiem o wyjaśnienie danych geograficznych, zawartych w źródłach Arabów.

Nie ma wątpliwości co do Kutaba, iż pod nazwą tą ukrywa się miasto Kijów, skandynawskie Sambata [5]).

---

[1]) Ibn Dasta u Chwolsona, str. 35. Guardezi u Bartholda, str. 123.

[2]) Pr. to samo Mukadessi u Frähna, str. 3.

[3]) Guardezi u Bartholda, str. 124.

[4]) Ibn Rusta u Chwolsona, str. 38

[5]) Według Dobrowskiego wyraz ten pochodzi od sam-i, samr-t (razem) i bât (statek) czyli miejsce, gdzie się statki zbierają. Miklosich. Chronica Nestoris, str. 195.

Harkawi zebrał wszystkie nazwy tej miejscowości arabskie jak: Karakartja (Dimeszki), Kartajana (Ibn-al-Wardy), Karkabah (Ibn Ajasa), — łacińskie: Kitawa (Ditmar), Chive (Adam bremeński), Chue (Helmold), Kiona (Maciej Paryski), Chios (Otton Freisingski) i greckie Κιοάβα (Konst. Porfirogenita), Κίάμα.

Wyraziłbym przypuszczenie, że Selaba (Saklab) — miasto czy plemię Rusów może być Nowgorodem. Nowogrodzianie bowiem zwykli byli zwać się poprostu Słowianami. Jak Kijów wymieniony jest najbliżej krajów mahometan, tak Nowogród znów kraju Bułgarów.

Czy i co oznacza trzecia nazwa miasta Arba, Arta, Arsa, Urtab, plemienia Artan, Utanie, Urthani, Arthai? Pierwszy Frähn pokusił się wyprowadzić nazwę tego miasta od plemienia fińskiego Erza, gałęzi Mordwy (stąd miasta rosyjskie Arzamas). Za tem tłumaczeniem poszli D'Ohson i Saweljów. Chociaż nie zrozumiałem jest, skąd wziął się w Rosyi nadwołżańskiej u tego plemienia ołów, o którym wspominają wszystkie źródła arabskie, klingi i miecze podług Anonima perskiego.

Ten ostatni umieszcza wszystkie te trzy miasta nad jedną rzeką, która się zowie u niego Rut lub Rus, Rzeka Rut, pisze, przechodzi przez kraj Słowian, płynąc na wschód od samej granicy Rusów. Przepływa, mijając Urtab, Selaba i Kujana, miasto Rusów, i dochodzi do granicy Chifdżach. Zmienia kierunek i skręca na południe do kraju Pieczyngów i wpada do rzeki Atel [1]). Wydawca widzi w tej rzece górny bieg Wołgi albo też rzekę Okę do ujścia Wołgi. W takim razie za początek rzeki Atel u geografów arabskich uchodziłaby rzeka Kama. Z tem twierdzeniem trudno się zgodzić, ponieważ geografowie arabscy nad Wołgą umieszczają Bułgar, Mordwę i Chazarów — nigdy Słowian ani Rusów. Rzeką Rusów jest Don w jej kolanie łą-

[1]) Tumański, j. w., str. 137.

czącym się z Wołgą — w takim razie bieg jej górny jest fikcyjny i oznacza tylko kraj Rusów czy Słowian.

Do wytłumaczenia tego wyrazu Arta mogą posłużyć tylko analogiczne formy Churdab u Anonima perskiego, Grwab u Ibn Rusty i Guardezi, które się spotykają u nich w opisie kraju Słowian. Ten opis jest z tego względu ciekawy, iż umieszcza w sąsiedztwie Słowian Madziarów w czasach, kiedy jeszcze siedzą nad brzegami morza Czarnego.

Podług Guardezi ziemia ich leży między krajem bułgarskich Iskilow (essegel) także należących do Bułgar[1]). Posiadłości ich dotykają morza rumskiego między dwiema rzekami Itilem a Dunajem[2]).

Ziemia Słowian leży od Madziarów w odległości 10 dni drogi. Ci Madziarzy panują nad wszystkimi sąsiednimi Słowianami — pisze Ibn Rusta, nakładając na nich ciężary i obchodzą się z nimi jak z jeńcami. Wojując ze Słowianami i dostawszy jeńców, wiodą ich, brzegiem morza do jednego z portów ziemi rumskiej. który się zowie Karch[3]). Grecy wychodzą naprzeciw

---

[1]) Chwolson zestawia tę nazwę z Szeklerami — Szekely Anonima notaryusza Beli, Siculi, Saculi — resztki Hunnów podług Kezy i Thwrocza, str. 96.

[2]) Marquart uważa jednę z tych rzek za Don, drugą za Kubań. Z tego powodu sztucznie dedukuje sąsiedztwo Madziarów z Mardatami (Abchazami) i Nenderami (Osetyncami). Por. 164, 172. Bierzemy tę nazwę w znaczeniu dosłownem Wołgi i Dunaju, chociaż o ścisłych granicach dla plemion koczowniczych nie może być mowy.

[3]) Co do owej nazwy Karch Chwolson identyfikuje ją ze wspomnianym u Herodota Karkinitem, Karkiną (zatoką karkińską), j. w., str. 121, Zresztą o samem położeniu tego miasta u Herodota sprzeczne zdania. Niektórzy umieszczają je między Taurydą a przesmykiem perekopskim. Marquart tłumaczy nazwę Karch, jako zepsute greckie Ταματαρχα, Μάτραχα Konstantyna Porfirogenity, ruską Tmutarakań na półwyspie Kubań (str. 27). Możnaby jednak wskazać jeszcze inne nazwy o podobnem brzmieniu jak: Σάκα lub Σακακάρτα,

nich i rozpoczyna się handel. Madziarzy oddają im niewolnika a wzamian zato otrzymują grecką tkaninę, różnobarwne wełniane kobierce i inne towary greckie [1]). O panowaniu Madziarów (Ugrów czarnych) po Awarach (Obrach), Pieczyngach nad Słowianami wspomina także Nestor [2]).

W ogólności kwestya stosunku Słowian do koczowników — plemion turko-tatarskich jest w nauce dopiero niedawno postawiona. Uczynił to J. Peisker z wielką odwagą i z takim zasobem nie tylko zródeł współczesnych, ale i erudycyi etnologiczno-porównawczej, że ominąć już jej w slawistyce dzisiaj nie sposób. Peisker postawił tezę co do uwarstwowienia podwójnego Słowian na pasterzy (żupanów) i rolników (smerdów). Tezę zaś tę później ugruntował na podstawie przeciwieństwa rasowego dwóch warstw: panującej Turko-tatarów i poddanej Słowian, przyczem wywiódł pochodzenie koczownicze pierwszych z ich charakteru galaktofagów, różnegó od Słowian wegetarjanów [3]). Co o tem mówią autorowie arabscy?

Zestawmy wiadomości pokrewne trzech pisarzy: Ibn Rusty, Guardeziego i Anomima perskiego. Według zgodnego ich brzmienia Słowianie nie mają ani winnic, ani ról uprawnych, oczywista takich jak na wschodzie, bo dalej czytamy, że ze zbóż uprawiają proso. Zajmują się hodowlą świń, jak również owiec, ale bydła roboczego mają niewiele, a konie tylko jeden czło-

---

Σακακάται u ujścia Dniestru podług tegoż Porfirogenity (roz. 37). W takim razie miejscowość ta bliżej jest położona Słowian, aniżeli półwysep Kubański.

[1]) Ibn Dasta u Chwolsona, str. 27. Guardezi u Bartholda str. 122.

[2]) ...пакы идоша Оугри Черни мимо Кыевъ послѣ же при Ользѣ. Chronica Nestoris, roz. VIII.

[3]) Peisker J. Die älteren Beziehungen der Slaven zu Turko-Tataren und Germanen. 1905.

wiek, o którym mowa później. Z drzewa wyrabiają coś w rodzaju dzbanów, w których mieszczą się w nich i ule dla pszczół. Zowią się te dzbany *uliszcza* (po słowiańsku) i zawiera każdy z nich około 10 plastrów miodu. Z miodu wyrabiają wódkę. Wielkie naczynia dla miodu mają z drzewa (*chunb*). Są ludzie, którzy rocznie wyrabiają z drzewa setkę takich naczyń, (może łagiewnicy).

Pisarze arabscy opisują zwyczaje małżeńskie i pogrzebowe u Słowian — palenie trupów, radość i uczty przytem sprawiane na grobach, palenie kobiet razem z mężami ich, chowanie popiołów w urnach i na wzgórzach, wspominki na grobach krewnych. Z pojęć religijnych uderzyła Mahometan cześć ognia. Przytaczają oni modlitwy, które zanoszą Słowianie. W czasie żniwa kładą ziarna prosa do kosza i podnoszą je w górę wołając: »Gospodynie, ty, który nam dajesz pokarm, opatrz nas weń podostatkiem teraz«.

Szczegóły tych opisów dochodzą do takiej drobiazgowości, iż wymieniają narzędzia muzyczne Słowian: fujarkę dwułokciową, lirę siedmiostronną — opisują ich odzież z płótna, taką samą, jak i u Rusów.

Podług Guardeziego noszą koszule i buty — obuwie ich podobne do butów, jakie noszą kobiety w Tabaristanie (pantofle — a więc łapcie).

Środki do życia nie są obfite. Ziemia Słowian jest równiną leśną, w lasach też i mieszkają. Zimę wszyscy spędzają w lochach i podziemnych norach (Anonim perski). Broń ich składa się ze strzał, tarcz i kopij — innej broni nie znają. Mają wiele twierdz i fortów. Jakie to były te miejsca obronne, tłumaczy najlepiej Guardezi. Pisze on: »kiedy Madziarzy przychodzą (wojować), Słowianie kryją się do wybudowanych przez się twierdz; w twierdzach tych i fortach przeważnie spędzają zimę — latem mieszkają w lasach« — a więc były to grodziska ziemne.

Życie społeczne jest na tej stopie rozwoju, że znają pojęcie własności. Mają wielu niewolników. Schwyciwszy złodzieja, zabierają mu cały majątek i wysyłają go na krańce swych posiadłości i tam wymierzają karę [1]). Cudzołóstwa niema pośród nich. Jeżeli kobieta pokocha mężczyznę, idzie do niego. Jeżeli okaże się dziewczyną, bierze ją za żonę — w przeciwnym razie sprzedaje ją i mówi: »gdybyś była coś warta, uszanowałabyś siebie«. Cudzołóstwo jest karane śmiercią bez usprawiedliwienia [2]).

Przytoczyliśmy te ustępy na dowód życia osiadłego rolniczego Słowian. Jakie nań wywierali wpływ nomadowie, o tem mówi nam organizacya ich polityczna.

Organizacya polityczna Słowian streszcza się w następujących cechach: »zwierzchnik ich zowie się supanecz (*sutdż, subdż* [3]). Jego słuchają i jego rozkazów nie przestępują. Mieszka on w środku ziemi Słowian. Wyż wspomniana osoba [4]), którą tytułują »głowa głów«, zowie się u nich Światopełk (Swatmalik [5]). Osoba ta stoi ponad supaneczem, który uważa się tylko za jego namiestnika. On ma wierzchowców i żywi się wyłącznie mlekiem kobylem. Ma też piękne, mocne i kosztowne kolczugi« [6]). Król ten objeżdża całorocznie

---

[1]) Analogiczny opis tego sposobu kary u Konst. Porfirogenity.

[2]) Anonim perski »Słowo o kraju Słowian« u Tumanskiego, j. w., str. 134. Ustęp o ziemi Słowian u Ibn Rusty, j. w., str. 28 nn. i Guardezi, j. w., str. 123.

[3]) Wyraz ten jest konjunkturą Chwolsona — po arabsku może być czytany, jako »koronuje się« (str. 138 n). Tak też tłumaczy go Barthold u Guardeziego, j. w., str. 123.

[4]) Odnosi się to zapewne do ustępu, w którym jest nazwa o jednym tylko człowieku, który posiada konie. (Pr. str. 57). Kopista mógł opuścić na tamtem miejscu ów wyraz. Pr. Chwolson, str. 135.

[5]) Tak czyta ten wyraz Marquart, str. 468. Światopełk jest też konjunkturą Chwolsona (str. 139, z którą zgadza się zresztą Marquart (str. 471).

[6]) Ibn Rusta, j. w., str. 31.

swój kraj. Jeżeli kto z poddanych ma córkę, to musi dać od niej po jednej szacie — to samo od syna. Kto nie ma syna ani córki, obowiązany jest dawać po szacie od żony lub służebnicy. Do tegoż zwierzchnika należy wyżej wspomniany wymiar sprawiedliwości nad rozbójnikami, których każe dusić albo oddaje pod straż jednemu z zastępców swych na krańcach posiadłości [1]).

Ustęp ten o zwierzchniku Słowian, który jest jedynym właścicielem wierzchowców i pije mleko, jeszcze drastyczniej brzmi u Anonima perskiego. Pisze on: »książę Słowian zowie się Samotswit, pokarm ich króla mleko« [2]).

Ten brak bydła rogatego i koni u Słowian z wyjątkiem książąt, jak naodwrót wyłączny przywilej picia mleka przez warstwę panującą (żupanów) jest stwierdzony przez pisarzów arabskich. Konstanty Porfirogenita mówi tylko o tem, że Rusowie kupują bydło, konie i owce od Pieczyngów, ponieważ sami tych zwierząt nie posiadają [3]). Inny pisarz grecki, rzekomo Cezary z Nazianz (um. 358 r). w gruncie rzeczy późniejszy, (około 530 r. lub nieco później), dzieli wyraźnie Słowian na galaktofagów i wegetaryanów. Nadaje im nawet różne cechy społeczne: pierwsi śmieli i samodzielni, nie podlegają nikomu, często zabijają na wyprawie swych wodzów, drudzy poddają się pierwszemu lepszemu. Peisker widzi w pierwszych nomadów, posiadających bydło i narzucających swą władzę zdobywców, w drugich klasę rolników, skazanych na żywienie się płodami ziemi — a dodajmy bartnictwem a zapewno i myślistwem [4]). Nawet Peiskerowska nazwa tej klasy żupanów podchodzi bardzo pod konjunkturę

---

[1]) j. w., str. 33.
[2]) Tumanski, j. w., str. 134.
[3]) Konst. Porfirogenita roz. II.
[4]) Peisker, j. w., str. 125.

Chwolsona wyrazu arabskiego *sutdż* lub *subdż*. Anonim zaś perski czyni z nich warstwę naczelną, która się żywi mlekiem [1]).

Cechy tej organizacyi państwowej Słowian nie mogły być dziełem jednego podboju, lecz długiego sąsiedztwa z Turko-Tatarami, jak i Germanami. To pierwsze było jednak wcześniejsze. Na uwagę zasługuje nazwa witiaz wojownik u ruskich Słowian, withasi, klasa pośrednia między żupanami a smerdami u Słowian połabskich — wyraz wyprowadzony z północno-germańskiego vikingr [2]), jak analogiczny wyraz bojar w języku ruskim pochodzenia tureckiego (bolas [3]). Tymczasem źródła arabskie stwierdzają już fakt istniejący i odnoszą go do pewnej określonej epoki. Streśćmy więc ich wywody. Na czele Słowian wymieniają zwierzchnika »głowę głów«, któremu podlegają żupani. Nazwa jego Swetmalik (*malek* po arabsku znaczy król). Mieszka on w środku kraju w mieście, które się nazywa Grwab. Tutaj według Ibn Rusty odbywa się co miesiąc targ w przeciągu trzech dni. U Anonima perskiego władca zowie się Samot-swit, a Churdab duże miasto i stolica króla.

W bliższych stronach ziemi Słowian znajduje się też miasto, zwane Wâ-i (Wabnit). Droga dotąd idzie stepami, miejscami bezdrożnemi przez rzeki i lasy dziewicze.

Zwracaliśmy już uwagę na pokrewieństwo dźwięków w Arta, Urtani, Grwab, Churdab. Co do tego ostatniego możnaby je czytać, jako Chorwat, nazwa kraju zamiast miasta. Co do Wâ-i, Chwolson nie przypuszcza, żeby to był Kijów ze względu na formę pisma, jak i ze względu na położenie geograficzne. »Nie wiele zmie-

[1]) Peisker nie zna i nie przytacza źródeł arabskich o Słowianach z wyjątkiem jednego Ibn Rusty i to w ustępie o Madziarach, cytowanym z Vámbéry'ego. Pr. str. 114.

[2]) Peisker, j. w., str. 72, 116.

[3]) Vámbéry. Ursprung der Magyaren, str. 73.

niając formę liter, otrzymamy Kraków« — mówi, ale za tym, jako zbyt śmiałym wnioskiem, nie może się oświadczyć [1]). Według Chwolsona Swat-malek oznacza Światopełka morawskiego, a miasto, w którem rezyduje, może być Hradiszczem, Welehradem — stolicą Rościsława i Świątopełka [2]). Marquart przyjmuje Świątopełka, ale nie morawskiego, gdyż w tych czasach, z których pochodzi owa wiadomość, Madziarowie byli jeszcze poza Karpatami — lecz chorwackiego księcia w mieście Krakowie z pierwszej połowy IX w, [3]).

Hypoteza, że dwie miejscowości wymienione są Kraków i Chorwat (miasto zamiast państwa Chorwatów) nie jest tak krańcowa, jak się na pozór wydaje. Przemawia zatem położenie geograficzne (droga nie rzeczna, ale przez stepy, lasy i rzeki); handel (towary stamtąd przywożone, jak ołów i miecze frankskie). O tem, że istniała komunikacya między państwem Bolesława z zachodu na wschód, mówi — Ibrahim ibn Jakób w następnym stuleciu. Wersya ta brzmi u Al-Bekriego jak następuje: »od miasta Pragi (Fraga) do miasta Krakowa (Krakwa) trzy tygodnie drogi... Miasto Praga zbudowane jest z kamienia i wapna, oraz jest najbogatsze ze względu na handel. Przychodzą doń kupcy z Krakowa, Rusowie, Słowianie z towarami i przychodzą także do nich z kraju Turków Mahometanie, Żydzi i Turcy także z towarami i mitkalami bizantyjskimi i wywożą stamtąd mąkę, ołów i różne futra« [4]).

Nie bez znaczenia też jest ustęp z Masudiego o Słowianach. Wylicza on wszystkie plemiona Słowian w których nowsza krytyka odcyfrowała same plemiona zachodnie (w tej liczbie pomieszani są i Niemcy), a więc Octotrana (Obotrytów), Dulaba (Dulebów), których król

[1]) Chwolson, j. w., str. 125, 142.
[2]) j. w., str. 139, 142.
[3]) Marquart, j. w., str. 147.
[4]) Kunik i Rosen. Izwiestja Al-Bekri, str. 48.

zowie się Wanič-slaf (Wacław), Namcin (Niemców) z królem Girona (może Gero) — dalej Surbin (Serbów), Morawa (Morawian), Chorwatin (Chorwatów), Čachin (Czechów), Guššanin (Guduskanów), Braničabin (Braniczan[2]), a następnie wspomina o państwie Słowian Ad-dira, z którem najbliżej sąsiaduje państwo Al-Firag, które posiada kopalnie złota, miasta, pola uprawne i liczną armię, a walczy z Rumem, Frankami, Madziarami i innymi narodami. To państwo Al-Firag jestto Praga. Sąsiadujące więc z nim Ad-dira, do którego kupcy muzułmańscy udają się z licznymi towarami, może być tylko Kijów albo Kraków[2]).

Te kraje jednak właściwie tylko pośrednio stykały się ze wschodem. Wiadomości swe o tych stronach Ibrahim ibn Jakub zawdzięcza głównie pobytowi swemu na dworze cesarza Ottona w Merzeburgu, dokąd przybył z zachodu. O najodleglejszym z tych krajów Mszki podaje wiadomość, że przylega do kraju Rusów, ale o Rusach tych mówi, że czynią na kraj Mszki najazdy na okrętach morzem z zachodu[3]).

Nic więc dziwnego, że o krajach tych Arabowie mieli bardzo nieokreślone wiadomości. Czy wchodziły one w zakres wielkiego ruchu handlowego między wschodem i zachodem, jak opisane przez Arabów kraje naddunajskie (itinerarium Rabinitów), kraje nadwołżańskie i nadkaspijskie (itinerarium Rusów) lub kraje Słowian i Rusów od morza Bałtyckiego do Czarnego (droga waregska)? Jaką rolę w tym handlu międzynarodowym odgrywa Polska? Co znaczą słowa pierwszego jej dziejopisarza Galla, który powiada: »że ziemia polska jest oddalona od dróg cudzoziemców i niewielu

---

[1]) Masudi, t. III, str. 62. Pr. Marquart, str. 55, 101. Wastberg, j. w., str. 101.

[2]) Masudi, j. w., t. III, str. 64, Marquart, j. w., str. 101, 147.

[3]) Kunik i Rosen, j. w. str. 50.

znana prócz tych, którzy jadą w przejeździe po towary na Ruś«?[1]).

Na te pytania może dać nam odpowiedź tylko stosunek ziem polskich do obszaru morza północnego. Czy Polska weszła wraz z innymi krajami, leżącymi naokoło Bałtyku, w pierwszych wiekach swego istnienia a może nawet jeszcze w czasach przedhistorycznych w żywą wymianę i w bezpośrednią styczność z owym ruchem handlowym w okresie wikingów, który sięgał daleko poza granicę północnej Europy i zetknął się bezpośrednio ze wschodem — oto pytanie, którem z kolei wypada nam się zająć.

[1]) Gall i Anonymi Chronicon, wyd. szkolne, str. 4.

## VI.

## Handel wschodni okolic nadbałtyckich.

Dotychczas wnioski o stosunkach pomiędzy wschodem a zachodem budowaliśmy na źródłach piśmiennych zarówno zachodnich, jak i arabskich. Co nam mówią o drogach handlowych wykopaliska?

Zacznijmy od zlewiska morza Bałtyckiego.

Po okresie bizantyjskim występuje na północy w Skandynawii okres wykopalisk arabskich. Są to monety srebrne i ozdoby kufickie [1]), sztuki złota nadzwyczaj są rzadkie. Źródłem ich są miasta, jak Buchara, Samarkanda, Bagdad i Kufa, pomiędzy r. 698—1010 [2]). Uderzająca jest ich ilość, jak i ugrupowanie. Tak w Szwecyi znaleziono ich do niedawna 20 tys. sztuk z datą od 698 do 1002 r., ale przeważna część ma datę 880—955. Ogromna większość, bo 13 tys. z tego przypada na wyspę Gotland. Tam przeto musiał być punkt wyjścia dla stosunków handlowych pomiędzy wschodem a zachodem [3]).

---

[1]) Nazwa od miasta Kufy, położonego nad jednem z ramion Eufratu, siedziby kalifów.

[2]) Du Chaillu Paul B. The wiking age, the early history of manners and customs... illustrated from the antiquities, discovered in mounds, coins and legs as well, as from the ancient sagas and eddas. Londyn 1884, t. II, str. 219.

[3]) Thomsen, j. w., str. 82.

W ogólności zarówno w okresie rzymskim, jak bizantyjskim i arabskim, Gotland był punktem centralnym dla handlu północy. Naród na wyspie tej zamieszkały był nawskróś żeglarski, czego dowodem jest, iż dał prawo morskie, które stało się podwaliną późniejszego prawa morskiego na północy. Jedno ramię jego stosunków handlowych sięgało na wschód, drugie na zachód aż do Anglii. W Szwecyi i na Gotlandzie znaleziono 20 tys. monet angielskich, z tego 15 tys. z czasów Ethelreda (998—1016), a więc przed najazdem Duńczyków na Anglię[1]). Podobne źródło mają i monety arabskie.

Kolej, którędy przyszły te skarby ze wschodu, docierając do Skandynawii, jest nam znana z opisów podróżniczych i ziemio-pisarkich. Znaczą ją często analogiczne pomniki w Rosyi, a więc monety kalifów, panujących na wschód i na południe od morza Kaspijskiego z dynastyi Samanidów, Buwaidów, Sijadidów, Sasanidów i t. p.[2]).

Babélon ugrupował monety arabskie znalezione w Rosyi terytoryalnie — otóż najciekawszym rezultatem tego ugrupowania jest to, iż najliczniej pojawiają się te monety tam, dokąd Arabowie wcale nie dochodzili — a przynajmniej, gdzie był kres ich podróży. A więc na trakcie nadwołżańskim spotykamy je z północy, zaczynając od Bułgar i w krajach przyległych Czeremisów (gubernie kazańska, wiacka i permska). Później idą przez kraj Finnów, Muromę nad Oką i jej dopływami (gubernie rjazańska, tulska, Moskwa), dochodzą do Merjów w górnym biegu Wołgi (gubernia włodzimirska, jarosławska, twerska), gdzie stykają się już z wykopaliskami w kraju dawnych Krywiczów (g. smoleńska) i Słowian nowogrodzkich[3]). Na trakcie dnieprzań-

[1]) Du Chaillu, j. w., str. 218 n.

[2]) Frähn, j. w., str. 81.

[3]) Babélon Ernst. Du commerce des Arabes dans le nord de l'Europe avant les croisades. Paryż, 1882.

skim obfite wykopaliska monet arabskich znajdowano w sąsiedztwie Kijowa[1]) u Polan, jak również dalej na północ w okolicach błot fińskich w kraju Dregowiczów i u wierzchowin Dniepru (w gubernii mohilewskiej[2]). Na ogół zaś monety arabskie są liczniejsze w Rosyi, aniżeli bizantyjskie. Te ostatnie pojawiają się częściej na południu, jak w okolicach Czernihowa w kurhanach (monety srebrne IX w.), na lewym brzegu Donu w sąsiedztwie wsi Cymljańska (razem z ruskimi w domniemanem miejscu, gdzie była forteca chazarska Sarkel[3]).

Wszędzie na północy, gdzie znajdowano monety wschodnie, są one pomieszane bardzo z monetami zachodniemi. Weźmy dla przykładu obszar rdzennej Rosyi, dawny kraj Merjów, osiedlonych na północ prawie do źródeł Suchony — na wschód do Onży, lewego dopływu Wołgi, i dalej nad Wołgą aż poniżej ujścia Oki na południe, obejmując Moskwę, a na zachód aż po Twercę, dopływ Wołgi[4]). Tutaj poszukiwania archeologiczne wykazały nad jeziorem Pleszczejewym we wsi Horodyszcze obok monety arabskiej ze stemplem Bagdadu (Haruna al-Raszyda) 5 monet anglo-saskich (króla Ethelreda). We wsiach Mała i Wielka Brembola: 3 monety Samanidów (905—915), w kurhanie »krąglicy«; 4 samanidzkie (905, 915, 948, 971) i 2 buwaidzkie (960 r.), obok jednej bizantyjskiej z X w. (Konstantyna Porfirogenity) i jednej cesarza Henryka II (1002—1024), bitej w Kolonii (w kurhanie »kniazia mogiła«). W mogiłach tej samej wsi Horodyszcze, obok fenigów i brakteatów Ottona III i Henryka IV, spotyka się monety anglo-saskie, monety wschodnie Abbasydów, jedne bite w Bagdadzie, inne w Afryce, Samanidów z Samarkandy, Buwaidów,

---

[1]) Hruševskij. Gesch. des utrainischen Volkes, t. I, str. 398.
[2]) Babélon, j. w., str. 30.
[3]) Hruševskij, j. w., str. 266, 166.
[4]) Ouvaroff A. Les Meriens; pr. mapę.

Alidów i naśladownictwo samanidzkich — monety Bułgarów nadwołżańskich.

W ogólności statystyka wykopalisk w tych stronach daje następujące wyniki co do miejsca pochodzenia monet zachodnich: cesarstwo (48), Saksonia (6), Czechy (2), Wendy (2), Fryzja (2), Bawarya (2), Niderlandy (1). Miasta: Kolonia (6), Ratysbona i Augsburg po (1), Würzburg (2), Wormacya (1), Strasburg (2), Spira, Magdeburg, Kwedlinburg, Utrecht (po 1). Razem niemieckich 80, anglosaskich 27, duńsko-szwedzkich 3, bizantyjskich tyleż [1]).

Tu więc na północy było zetknięcie się dwóch strumieni cywilizacyjnych — jednego, idącego z zachodu, drugiego ze wschodu. Późniejsze nieco wykopalisko (r. 1090) w gubernii ołoneckiej (Ladejnoje Pole) zawiera nawet monety polskie — denary w liczbie 174 sztuk, oraz czeskie (20 sztuk) i niemieckie bardzo liczne z różnych stron Niemiec. A obok nich spotykamy także monety szwedzkie, norweskie, duńskie i arabskie dyrhemy w wadze $1^1/_2$ kgr. [2]).

Powstaje przeto pytanie, czy handel między wschodem a zachodem kierował się wyłącznie przez północną Rosyę a dalej drogą nadwołżańską, czy też miał inne jeszcze bliższe drogi na zachodzie. W istocie bowiem monety arabskie spotykają się na całem obramowaniu morza Bałtyckiego zarówno na wyspach, jak i na wybrzeżach, w Skandynawii, oraz poczynając od Finlandyi, kończąc na Danii i Szleswigu. Najważniejszą jest przeto rzeczą określić, gdzie się kończą i gdzie zaczynają wykopaliska numizmatyczne wschodnie.

Faktem jest niezbitym, że najczęściej rozrzucone są one na wybrzeżach morskich i w krajach nadbałtyckich, jak w Danii, Szlezwigu, Holsztynie, Meklemburgu, na Pomorzu i w Prusach, na Litwie i w Inflantach. Za-

[1]) Ouvaroff, j. w., str. 5, 32, n. 112.

[2]) Gumowski Maryan. Wykopaliska monet polskich X i XI w. Roz. Ak. Um. Wydz. hist. fil. t. 48, str. 255 n.

chodzą także wgłąb lądu, ale tylko poczynając od Odry. Na wschód koło Szczecina i Kistrzynia spotyka się je tysiącami. We Frankfurcie nad Odrą znaleziono $1^1/_2$ f. monet kufickich. Niema zato ich śladu nad Łabą i nad Renem. Jedyny okaz tego typu znaleziony w Moguncyi, to moneta Samanidów, bita w Samarkandzie (913) — ale tutaj już świat wschodni miał dostęp także z południowego-zachodu od strony Hiszpanii [1]).

Ten więc wzgląd nakazuje szukać rozprzestrzenienia monet wschodnich głównie w krajach zamieszkałych przez Słowian — a więc na obszarze Słowian zachodnich i polskich. Co do Litwy to jest ich tam tak samo wiele, jak w Inflantach. Ale ten obszar ziem od gubernii mohilewskiej aż po zatokę gdańską należy jeszcze do wybrzeży morskich, a więc wymiana handlowa dosięgać tutaj mogła jeszcze od strony Bałtyku. Najważniejszem więc pytaniem dla nas jest, jak daleko wykopaliska monet wschodnich sięgają w głąb lądu od strony morza w dorzeczu Odry na Śląsku, oraz w dorzeczu Wisły i jej dopływów. Tym sposobem można będzie oznaczyć, jaką styczność kraje polskie miały z krajami wschodu, a powtóre zmierzyć, które stosunki — z zachodem czy też ze wschodem — silniej oddziaływały na budzący się do życia organizm społeczny, a następnie i polityczny samej Polski

Do rozwiązania naszego zagadnienia potrzebna jest nam mapa wykopalisk monet wschodnich na ziemiach polskich. Niestety, mapy takiej zarówno w tej, jak i w innych dziedzinach prahistoryi dotąd wcale nie posiadamy. Zadowolniłby nas przynajmniej opis wykopalisk na ziemiach polskich — numizmatyczny. Ten, który posiadamy, p. M. Gumowskiego, ogranicza się jedynie do wykopalisk z monetami najwcześniejszemi poskiemi t. zw. krzyżówkami albo denarami srebrnymi.

[1]) Babélon, j. w., str. 32.

Zebranie wszystkich bez wyjątku wykopalisk i obliczenie co do sztuki monet w nich zawartych uważa autor za niemożliwe ze względu na niszczenie u nas zabytków i niski stan naszej literatury numizmatycznej [1]).

W każdym razie, należy podkreślić tę lukę w naszej pracy archeologiczno-numizmatycznej. Nie kusząc się o jej zapełnienie, co przekraczałoby znacznie zadanie niniejszej pracy, musimy z tego powodu znacznie ograniczyć sobie jej zakres chronologiczny. Mieścić się on będzie tylko w okresie historycznym, to znaczy od pojawiania się pierwszych monet polskich za Mieszka I.

Do sięgania dalej wstecz brak nam danych bezpośrednio-numizmatycznych. To nam wcale nie przeszkodzi do wyprowadzania pewnych wniosków retrospektywnych. Do takich należy i zdanie p. Gumowskiego, który twierdzi, że w połowie X w. na obszarze państwa polskiego krążyły same monety wschodnio-arabskie. Ale to może być uważane li tylko za hypotezę.

Podajemy tutaj spis wykopalisk monet wschodnich, na obszarze Polski w dorzeczu Odry i Wisły oraz ich dopływów. Idziemy przytem od gór środkowych w dół rzek w kierunku morza.

Odra (lewy brzeg).

Rudelsdorf (pow. Niemcze na Śląsku): kawałki dyrrhemów Abbasydów 4; Samanidów 50; Buwaidów 4; Hamdanidów sztuk 1 (między 790 a 960 r.). Data zakopania 995 r.

Rudelsdorf II (tamże) arabskich 1 szt. i 318 gr. 1010 r.

Niemcze (Śląsk górny) kilka tysięcy monet niemieckich i arabskich X lub XI w.

Bystrzyca (Peisterwitz przy Oławie na Śląsku) okruchy monet wagi 377. 5 gr. 1005 r.

Gniechwitz (przy Cauth na Śląsku) monety niemieckie 4 i arabskie następujące: Abu Daudidów (800), Du-

[1]) Gumowski, j. w., str. 185.

weidów 932—949, Samanidów (913—942); najwięcej dyrrhemów kalifa Nuh I (942—954) 950.

Więcyk (pow. Wołowa) arabskie: Abbasydów 1 szt. Samanidów 1 szt. Buwaidów 1 szt. 1025.

Karowane (koło Wrocławia) nieoznaczone dyrrhemy z datą zakopania 980.

Wszystkie miejscowości wyżej oznaczone są położone na przejściu od Śląska do Czech przez wąwóz kładzki, przyczem rozmieszczenie skarbów wskazuje na kierunek ustalony już przez Sadowskiego z Czech ku brodom w środkowym biegu Odry Dyhernfurtu albo Brodu Dyhernów [2]).

Barycz (prawy dopływ Odry).

Wielowieś (pow. krotoszyński), 1 szt. Samanidów (902) i 1 szt. Omajadów 1025.

Rawicz (pow. poznański) 1 dyrh. Abbasydów z 934 r. i wiele fragmentów Samanidów i Buwaidów 1039.

Wilkowo Niemieckie (pow. Leszno) arabskich 3. 3 gr z datą zakopania 1039.

Są to miejscowości na przejściu przez Barycz (koło Wąsosza) z Dyhernfurta do Szremu.

Sieroszewice (pow. Odolanów): 74 monet Abbasydów, Samanidów, Buwaidów, Dulafidów, Hamdanidów, aż do r. 971 980.

Ołobok (pow. Odolanów): 12 sztuk dyrrhemów i wiele fragmentów 1003.

Tędy obchodzono zwykle bagna Baryczu, udając się na północ przez Gostyń ku Szremowi albo przez Kalisz do Konina i Koła. Ta więc droga prowadzi nas do dorzecza Warty.

Warta górny bieg wraz z lewym dopływem Prosną.

Majków (pow. kaliski): dyrrhemy całe i połamane z datą zakopania 1030.

Bronczyn (w sieradzkim) nieokreślone 1030 r.

---

[1]) Sadowski, j. w., str. 4.

Warta (bieg środkowy).

Jarocin (pow. Pleszew) 11 szt. dirrhem 1005.

(W sąsiedztwie Szremu na przejściu z Kalisza lub Wąsosza).

Łączny Młyn (pod Poznaniem) kawałki monet bawarskich i kufickich z VIII, IX i X w. wagi 140 gr. z datą zakopania 950.

Poznań: 4 fragmenty Samanidów, Abbassydów i Okailidów aż do r. 1000 1020.

Eckstelle przy Długiej Goślinie (pow. obornicki) 7 całych i 20 fragmentów dyrrhem 980.

Turwia (pow. poznański) 80 fragmentów dirhem z datą zakopania 970.

Obrzycko: wykopalisko jedno z najważniejszych: krzyżówki polskie z napisem ODDO; niemieckie, francuskie, włoskie, bizantyjskie, starorzymskie (Antonina Piusa, Teodozyusza); kapuańskie; arabskie (przeważna część): fragmenty dirrhemów dynastyi Omajadów, Samanidów, Buwaidów, Sassanidów; nadto jedna moneta hindustańska 973.

Stąd: dwie najważniejsze drogi na Pomorze biegną albo przez Noteć między Czarnkowem a Ujściem, albo dalej wzdłuż Warty przez Santok do Szczecina — na tej ostatniej.

Starodworek (przy Skwierzynie) dyrrhemów 22 szt.; najmłodsze z r. 1010. 1018.

Noteć.

Uszcz (pow. bydgoski) bizantyjskie i arabskie — przeważna część skarbu najwięcej Samanidów aż do Abdul-Malika 975.

Na dziale Noteci i Warty.

Dzierchnica (pow. sredzki) 1 dyrrhema i wiele fragmentów 1039.

Ulejno (pow. średzki) 1 szt. Samanidów i Buwaidów 1015.

Wągrowice: 3 szt. 1000 r.

To ostatnie wykopalisko wskazuje kierunek ku Ujściu od strony Szremu.

Gniezno: fragmenty 1000 r.

Parlin kolonia (pow. mogilenski): 1 szt. dyrrhema z datą zakopania 1025 r.

Murczyn (pow. żniński w poznańskiem): Abbasydów (908—932) 1 szt., Hamdanidów (968), 2 szt., Buwaidów (982), 0.47 gr., Omajadów 0.75 gr., nadto fragmenty 1000.

Innowrocław: $^1/_2$ dyrrhemy 1039.

Te wszystkie punkty dość wyraźnie wyznaczają kierunek dróg na przejściu od środkowej Warty ku Noteci, a zwłaszcza ku środkowej i dolnej Wiśle.

Wisła i lewobrzeżne dopływy.

*a*) Bzura na przejściu od Warty Nerem do Wisły.

Goszczyna, Sierpów II, Łęczyca: dyrrhemy arabskie z datą zakopania 1018.

Mniszki (pow. łęczycki): 2 fragm. Samanidów, 32 szt. niepewne 1039.

Sojkowice (?) (może Sujkipow. gostyński): dyrrhemy z datą zakopania 1029.

*b*) Brda na przejściu od Warty Notecią do Wisły.

Bydgoszcz: dyrrhemy arabskie 1000.

Wisła i prawobrzeżne dopływy.

*a*) górny bieg.

Bochnia (pod Krakowem): 2 fragm. 1065.

*b*) środkowy: Wkra.

Ciechanów: dyrrhemy 1018

Ciechanów: $2^1/_2$ szt. 1020.

Tędy jest przejście do Prus od strony Wisły albo między jeziorami, albo dalej na zachód ku Drwęcy przez Brodnicę.

Dobra (koło Płocka): 1 szt. dyrrhem 1012.

Trzebuń (powiat płocki): nieokreślone 1045.

Tędy przejście od górnej Bzury na północ.

*c*) dolny: Drwęca.

Bierzgłów (w okolicy Torunia): 4 szt. do r. 1003;

Samanidów, Buwaidów i Abbasydów, chanów turkiestańskich i Bułgarów nadwołżańskich 1025.

Dalej na wschód w dorzeczu Wisły monet wschodnich łącznie z polskiemi nie spotykamy, chociaż monety polskie łącznie z zachodniemi znajdowano i nad Narwią (Okunin pod Nowym Dworem [1]) i na Wołyniu jak w Chromieńcach [2]).

To więc wskazywałoby, iż w historycznych czasach handel polski zwracał się więcej ku zachodowi i północy, jak ku wschodowi. Z tego pierwszego zatem źródła pochodziłaby większość monet arabskich, znajdowanych w Polsce.

Istotnie, główne wykopaliska monet polskich i arabskich przypadają na znaną arteryę komunikacyjną, łączącą kraje naddunajskie z morzem Bałtyckiem. Biegnie ona wzdłuż środkowego biegu Odry i przekracza Prosnę oraz Wartę w wielu miejscach, aby przez dolną, w części środkową Wisłą dotrzeć do Prus tak samo, jak bardziej na zachód poprzez Noteć i Odrę kieruje się na Pomorze.

Bieg górny Wisły jest wykluczony z tej komunikacyi międzynarodowej. Jedyny wyjątek stanowi może Kraków. Tutaj też w sąsiedztwie Krakowa pod Bochnią znajdujemy jedno takie wykopalisko. Ale niema w tem sprzeczności z kierunkiem drogi — raczej przeciwnie. Jak się później okaże, Kraków leży na przejściu od Śląska czyli górnej Odry do Węgier, a więc krajów naddunajskich.

Do osobliwości wykopalisk numizmatycznych na ziemiach polskich, zaliczają się monety z napisami arabsko-łacińskimi. Jedną taką znaleziono w Trzebuni (1024), pochodzącą z Ratysbony. Jestto moneta Henryka Ptasznika (919—936 r.). Nosi ona napis łaciński:

[1]) Gumowski, j. w., str. 221.
[2]) j. w., str. 224.

† HINRICVS, a na rewersale imię współczesnego mu kalifa Moktadora (908—932). Napis po arabsku brzmi tak: »król wiernych Moktador billah ben Motadhed« [1]). Babélon wspomina o innej monecie dwujęzykowej łacińsko-arabskiej, znalezionej w Polsce z imieniem arabskiem kalifa Heszama († 1009); na rewersie z legendą łacińską Henryka II [2]).

Czy te wykopaliska nie mówią same przez się o rozgałęzionym ruchu handlowym między Niemcami a państwami muzułmańskiemi wschodu? A jeżeli tak, kto go prowadził, i dla kogo te monety służyły?

Przypuszczeniu, iż Polska pośredniczyła w wymianie Niemiec ze wschodem, sprzeciwia się kierunek dróg handlowych, stwierdzony samymi wykopaliskami monet arabskich. Natomiast, fakt monet dwujęzycznych arabsko-łacińskich sam mówi za siebie, jeżeli te monety dziwnym zbiegiem okoliczności znajdują się tylko na ziemiach polskich.

Pokusimy się rozwiązać to zagadnienie, odpowiadając na inne pytanie, kto pośredniczył w handlu pomiędzy wschodem i zachodem.

Archeolog szwedzki Worsaae skłonny jest przypuszczać, iż kupcy arabscy docierali do morza Bałtyckiego, podobnie jak Duńczycy zakładali przy ujściu Wisły zwłaszcza w Samlandyi kolonie dla handlu z Bizancyum i ze wschodem [3]). Wyżej dowiedzionem zostało, iż kupcy arabscy dochodzili najdalej w swych podróżach handlowych do Bułgarów kamskich, i że prócz tej drogi na wschód były jeszcze dwie inne: droga wareska do Konstantynopola i droga rabinitów

[1]) Lelewel. Numizmatique du mogen âge t. II, str. 113.

[2]) Babélon. Du commerce des Arabes, j. w., str. 32.

[3]) Worsaae J. J. A. La colonisation de la Russie et du nord Scandinave et leur plus ancien état de la civilisation (Mém. de la soc. roy. des antiquaires du Nord. Nouv. ser. Kopenhaga 1873), str. 193.

czyli kupców żydowskich przez kraje Słowian. Jakoż jedynymi reprezentantami świata wschodniego na dworach zachodnich w IX i w X w. byli żydzi. Świadczą o tem poselstwa od Haruna al Reszyda do Karola W. w osobie żyda Izaaka r. 802, 807 [1]) jak i obecność Ibrahima ibn Jakuba w poselstwie do cesarza Ottona W.

To też niczego innego nie należy nam szukać, chcąc odpowiedzieć na pytanie co do stosunku pierwotnego Polski do Wschodu, zwłaszcza pod względem handlowym, jak obecności i pośrednictwa żydów. A ślady ich są istotnie przechowane i to nietylko w opisie tegoż Ibrahima co do kraju Mszki, jak i w innych analogicznych, powtarzanych później na wschodzie wśród Arabów, ale także i w wykopaliskach numizmatycznych.

Pośród monet najdawniejszych polskich znajdują się srebrne denary brakteaty z napisem żydowskim. Napis ten brzmi po hebrajsku: Mesquo, albo Meshha fecit, także Mišhha czy też Meshha. Ten ostatni znaleziony na Śląsku, przedstawia wizerunek monarchy w postaci siedzącej, trzymającego w lewej ręce berło, a na kolanach miecz. Najczęściej jednak powtarza się typ z napisem »Meshha, król polski« [2]).

Co oznaczają te najstarsze polskie monety, znaczone po hebrajsku? Lelewel nie chciał przyjąć, że są to monety urzędowe, co najwyżej uważał je tylko za zabawę nieszkodliwą [3]).

Ale nie można na rzeczy faktycznie stwierdzone, chociaż niezwykłe, zapatrywać się jako na coś nierozumnego. Przeciwnie, z charakteru monety, jako środka wymiany i urzędowego znaku wartości, musimy przyjąć, że moneta hebrajska miała służyć kupcom tak

---

[1]) Ann. Fuldenses. Mon. Germ. t. I. pod r. 802, 807.

[2]) Lelewel J. Pieniądze Piastów. (Polska wieków średnich t. IV), str. 377.

[3]) j. w., str. 379.

samo na zachodzie, jak i na wschodzie. Ale jeżeli nie nosiła ona napisu ani łacińskiego, ani arabskiego — bo o polskim trudno było myśleć, tylko hebrajski, to jedynie dla tego, że ten język musiał być językiem ówczesnych stosunków handlowych. Inaczej mówiąc, Żydzi byli pierwszymi kupcami w Polsce; oni też byli głównymi pośrednikami w handlu pomiędzy środkową Europą a także Polską i wschodem. Ponieważ zaś Polska leżała na drodze od krajów naddunajskich do morza Bałtyckiego, przeto jej udział w handlu wschodnim był tylko cząstką wielkiego handlu bałtycko-północnego.

Tak więc, rezultat poszukiwań stosunków bezpośrednich między Polską a Wschodem na drodze numizmatycznej jest ujemny. Jedyny związek, jaki zachodzi między nadbałtyckiemi a polskiemi wykopaliskami monet wschodnich w dorzeczu Wisły i Odry zwraca naszą uwagę nie na Wschód, lecz na południe w kierunku czy to Czech, czy też Węgier, czy to wogóle krajów naddunajskich.

Na to bezpośrednie oddziaływanie obszarów naddunajskich na obszar Wisły i Odry, musimy zwrócić baczną uwagę, zwłaszcza że — co jest też nie bez dużego znaczenia — i pierwsze wiadomości geograficzne o tych krajach stamtąd również pochodzą.

## VII.

## Związek krajów nad Wisłą z obszarem naddunajskim.

Pierwsze wiadomości na zachodzie o Polsce nie mają charakteru państwowego lub plemiennego, tylko geograficzny. Dwa są źródła, w których jest mowa o dorzeczu Wisły. Jedno, to geografia Alfreda W. (około 900 r.). Pisze on w niej o kresach Europy na północ od Dunaju i na wschód od Franków: »Na wschód od kraju Moraw (Morawia) jest kraj Wisły (the country of the Wisle albo Wisleland), a na wschód od niego jest Dacya (Datia), poprzednio Gocya (Gotan« [1]).

Drugie źródło z końca tak samo IX w., wymienia też w liczbie krajów na północ od Dunaju Wiślan (Vuislana) bez żadnego bliższego oznaczenia miejsca ich zamieszkania [2]). Cały jednak szereg innych ludów obok wymienionych mieszka nad Odrą lub między Odrą a Łabą: Sleenzane, Lunsisi, Dadosesani, Milzane, Besunzane, Verizane, Fraganeo, Lupiglaa, Opolini i Golensizi [3]).

Jeżeli chcieć określić sobie bliżej znaczenie tego kraju Wiślan, trzeba powrócić do geografii Alfreda W., a mianowicie do podróży Wulfstana. Opisuje on kraj

---

[1]) King Alfred the Great. A description of Europe, wyd. Bosworth a. Londyn 1855, str. 8.

[2]) Mon. pol. t. I, str. 10: Ungari, Vuislana, Sleenzane civitates.

[3]) Pr. Slavia u Lelewela w Geogr. du moyen âge t. III i IV, str. 36.

Wendów, który się rozciąga aż do ujścia Wisły. O Wiśle mówi, że jest bardzo szeroką rzeką i leży w pobliżu Witlandyi i Wendów, a Witlandya należy do Aistów (Estum). Wisła wypływa z kraju Wendów (Weonodland) i wpada do zatoki Świeżej (Estmere). Na innem znów miejscu powiada, że Wisła wypływa z południa Wendyi [1]). Tu więc o żadnym narodzie, ani o kraju Wislan niema wzmianki — a obszar Wisły jest podciągnięty pod ogólną nazwę Wendyi czyli kraju Wendów. Jedynie więc znajomość terytoryum nad Wisłą mogła dać powód do nazywania mieszkańców jego Wiślanami. Była to przy tem tak samo nazwa ogólna terytoryalna, jak i inna nazwa obszerniejsza Wendyi i Wendów.

Podobne wzmianki o kraju Wiślan spotyka się także i w sagach. Jedna taka pieśń, rzekomo anglosaskiego śpiewaka, wspomina »o walkach niespoczywających nigdy i szybkich wojskach, które koło puszczy Wiślańskiej bronią starej stolicy ludziom Etlowym« [2]). Bielowski przypuszcza, na równi z archaicznością pieśni, że jestto echo walk Gotów ze Słowianami nad Wisłą. Dziś starożytność zarówno sag skandynawskich, jak i poezyi Eddy jest stanowczo zaprzeczoną. Ani jedna pieśń zdaniem germanistów nie powstała wcześniej od 9-go wieku. Podobnież sag skandynawskich nie uważa się za utwór całej północy, tylko jednego islandsko-norweskiego szczepu [3]). Tym więc sposobem są to utwory i to w dodatku ściśle literackie okresu Wikingów. Jeżeli przeto są jakieś echa zdarzeń dziejowych, to najazdów Wikingów na wybrzeża morskie przy ujściu Wisły i ścierania się z plemionami tamtejszymi, nigdy zaś walk Słowian z Gotami.

Tak samo młodsza saga (Thidrekssage), która mówi

[1]) Alfred the Great, j. w., str. 19.

[2]) Mon. pol. t. I, str. 9.

[3]) Paul Herrmann. Nordische Mythologie. Lipsk 1903, str. 8.

o wielu wojnach Etzela ze słowiańskiemi plemionami, powstała na gruncie dolno-niemieckim dopiero w 12 i 13 w. Z niej, zdaniem Iirička, zapożyczyła południowo- lub górno-niemiecka saga wiele motywów historycznych. Tak w pieśni o Nibelungach na dworze Etzela pojawiają się Polacy, Rusini i Grecy. Tutaj wprowadza ona też imiona takie, jak Witzlan i Poytan[1]).

Czy to pierwsze powstało z tradycyi nazwy Wiślan, czy może raczej z Wineślan, Weneślan (Wacław), król czeski, nie da się rozstrzygnąć[2]).

Tem mniej jednak nazwa ta Wiślan składa się na określenie jednego plemienia, jak raczej na nazwę kraju i plemion, zamieszkałych nad Wisłą w kierunku na północ do morza, oraz na zachód do Odry, a więc na określenie obszaru pierwotnego państwa polskiego.

Jedno, co ma przemawiać za pojęciem Wiślan, jako osobnego szczepu, czy też plemienia, to wzmianka w żywociarzu św. Metodego o księciu Wiślan: »Поганьскъ кънязь силънъ вельми сѣдя въ вислѣхъ«[3]). Tutaj wyraz »w Wisłach« rozumie się dzisiaj, jako nazwę kraju, i przez analogię dźwiękową do Wiślicy nad Nidą umieszcza się tego księcia, jako władcę plemienia Wiślan, nad górnym biegiem Wisły. Ale w »Wisłach« jest tylko liczbą mnogą od Wisły i nie zdradza niczem pokrewieństwa z Wiślicą lub Wiślanami. I ten szczegół więc jest ani plemienny, ani polityczny, tylko czysto topograficzny.

Ażeby zdać sobie sprawę ze znaczenia tych nazw, jak Wisła, kraj Wisły lub Wiślan, trzeba zwrócić uwagę na stosunki hydrograficzne dawnej Polski.

Tam, gdzie tradycya historyczna umieszcza począt-

---

[1]) Iiriček O. L. Deutsche Heldensagen. Strassburg 1898 str. 179.

[2]) Heinzel Richer. Ueber die Waltersage. Sitzber. Ak. in Wien hist. fil. kl. t. 117, str. 91. Na pokrewieństwo Wislana z nazwą Wacława, wskazał pierwszy Nehring.

[3]) Mon. Pol. t. I, str. 107.

kowe dzieje Popielów i kolebkę Piastów, leży Gniezno, w pobliżu Warty, i Kruszwica nad jeziorem Gopłem. Podania te wielokrotnie były rozbierane i ze strony mitologicznej, i ze strony porównawczo-etnograficznej. Wytłumaczeniu ich na tle charakteru miejscowości poświęcił znaczną uwagę w swoim czasie Surowiecki. Wykazał on mianowicie, że wody Gopła mogły przedtem sięgać zarazem Warty i Wisły [1]), czyli inaczej mówiąc, jezioro Gopło musiało być odpływem albo arteryą komunikacyjną między morzem a krajem Polan. Przy badaniu terenu miejscowego okazuje się istotnie, że wody jeziora Gopła stały przed laty przynajmniej na poziomie 11 stóp wyższym, aniżeli dzisiej, i że wylewały się dzisiejszą Goplenicą do Warty, płynąc przez dzisiejsze jeziora Lubstowskie i Ślezińskie [2]) Dowodów bezpośrednio przekonywających o odpływie do Wisły niema, gdyż teren ze wschodu od Gopła nie był również dokładnie badany. Ale szereg dolin i bagien na wschód od Kruszwicy i Noteci ku Wiśle wskazuje, że przy dawnej obfitości wód musiała być cała okolica łatwą do komunikacyi wodnej [3]). Surowiecki nie wyciąga wniosku z jednego jeszcze faktu zaobserwowanego, a mianowicie zatamowania prawdopodobnego odpływu wód na Noteci. Temu tylko można przypisać wysoki poziom dawny Gopła — a w takim razie wody jego musiały spływać przeważnie ku Wiśle.

Nie będziemy się zatrzymywać nad łatwemi hypotezami co do najazdu Wikingów i wiązaniu z nimi mytów o myszach i Popielu — na jedno trzeba wszakże zwrócić uwagę, t. j. na blizkie sąsiedztwo kraju Polan nie z Gdańskiem, jak rozumiał Surowiecki, i inni pisarze, gdyż o roli

[1]) W. Surowiecki. O rzekach i spławach krajów Ks. Warszawskiego, cz. I, str. 103.

[2]) j. w., str. 112.

[3]) j. w., str. 113.

ówczesnej Gdańska nic nie wiemy, lecz ze znakomitem i głośnem w okresie Wikingów Truso, miastem przy ujściu Wisły położonem.

W Geografii Alfreda W. czytamy bardzo dokładny opis jego położenia. Mówi on o zatoce Świeżej i podaje jej szerokość najmniej na 15 mil. Ze wschodu wpada do niej Elbing (Ilfing) z jeziora Truso (Drausen), nad którym stoi miasto tegoż imienia. Tak więc z jednej strony do zatoki Świeżej wpada Wisła, a z drugiej Elbing. Pierwsza z kraju Wendów — a druga z kraju Aistów (Eastland). A dalej Wisła, poniechając już Elbinga, wypływa z owego hafu czyli zatoki przez zachodnie ujście do morza i to ramię się zowie ujściem Wisły[1]).

Jestto tak dokładny opis geograficzny ujścia Wisły wraz z dwoma jej ramionami: Leniwką (Wisłą Gdańską) i Nogatem z odpływem Elbląskim z jeziora Truso, że tylko dokładną znajomością wybrzeża pruskiego przez ludy ówczesne skandynawskie można go sobie wytłumaczyć. Jakoż Alfred W. dodaje jeszcze opis polityczny i obyczajowy kraju Aistów czyli Prusaków, który nazywa Witlandyą. Kraj zaś Wendów pozostawia na stronie.

Żadnego dowodu o zapuszczaniu się stamtąd w głąb lądu źródła nie przytaczają. Jest tylko wzmianka o Truso, jako celu wypraw morskich Wikingów. Wulfstan odbył podróż z Haddeby do Truso w ciągu 7 dni i tyluż nocy morzem[2]). Owa Haddeby (Haepum, Haedum) była ogniskiem ruchu handlowego na morzu północnem. W podróży Othera położenie jej jest określone między krajem Winidów czyli Wendów, a Saksów i Anglów. Należała zaś do Duńczyków[3]). Stąd trzeba wnosić, iż

[1]) King Alfred the Great, str. 18.
[2]) j. w., str. 18.
[3]) j. w., str. 15.

leżała ona gdzieś w dzisiejszym Szlezwigu. Ta miejscowość bywa wymienianą często w sagach skandynawskich. U kronikarza dyecezyi hamburskiej Adama Bremeńczyka występuje już na jej miejsce, jako punkt wyjścia żeglugi zachodniej, Adiubura czyli Szlezwig[1]).

Ten ostatni wymienia pośród wysp należących do Słowian po Fenebre i Rugii — Zambię (Semland) w sąsiedztwie Rusów i Polan, która jest zamieszkała przez Zambów lub Prusów[2]). Ta Zambia była również ogniskiem handlu na wybrzeżu wschodniem Bałtyku. Stąd pochodzi bohater sagi o Kanucie (Knytlingasaga) Vidgantz, kupiec, człowiek obyły, który odbywał też często podróże na wschód i do Haddeby (Heidebyum). Przyjął on chrześcijaństwo i dostąpił później wielkich łask u Kanuta — opowiadał mu też o podróżach, które odbywał[3]).

Podczas, gdy ziemia Prusów czyli Aistów była celem wypraw handlowych Skandynawczyków, o sąsiedniem Pomorzu mamy świadectwa, że czasowo czy też chwilowo było nawet przedmiotem ich okupacyi. Był to ów kraj Wenedów Alfreda W. (Weonodland), który Wulfstan miał po prawej stronie, płynąc z Haddeby do Truso, często opiewana w sagach skandynawskich Winlandya (Windland) — cel wypraw łupieżczych. Rezultatem jednej z nich było założenie Jamsborgu albo Jamny, twierdzy przy ujściu Odry. Pálnotóki, król (jarlof) Fjonii, który panował także w Bretlandyi (Wales), podjął wyprawę w lecie do Winlandyi. Król tamtejszy Burislaf odezwał się doń z propozycyą przyjaźni i pokoju a następnie zaproponował mu obwód (fylki albo riki),

---

[1]) Adami Gesta Hamburgensis ecclesiae. (Ss. res. germ.), t. II, str. 312.

[2]) j. w., str. 371.

[3]) Antiquités russes d'aprés les monuments historiques des Islandais et des anciens Scandinaves. Kopenhaga 1852, t. II, str. 134.

zwany Jam u siebie, z warunkiem, że tam się osiedli i będzie bronił tego kraju. Pálnótoki wraz ze swoją drużyną przyjęli to wezwanie i szybko wzięli się do dzieła. Zbudowali naprzód zamek nadmorski, przezwany Jómsburgh. Następnie założyli port, w którego obrębie 300 wielkich okrętów mogło się pomieścić. Wejście do niego było zabezpieczone rodzajem kraty. Zbudowano je w kształcie wielkich arkad, które się zamykały drzwiami żelaznymi na wewnątrz. Na nich była założona forteca (kastali), uzbrojona w dzieła katapulty (valslöngva). Część miasta leżała na morzu; wszycy zwali je morskiem [1]).

Miasto jestto ów Wolin, o którym pisał Adam Bremeńczyk, że stanowi najznakomitszą stacyę w pobliżu dla barbarzyńców i Greków... że jest największe z miast Europy, w którem mieszkają Słowianie z innymi narodami Grekami i barbarzyńcami, gdzie mogą także przebywać i Sasi, jeżeli publicznie nie manifestują się ze swą religią. Następnie tenże autor sławi gościnność mieszkańców, bogactwo i zasobność w towary z północy ściągane; mówi o ogniu greckim (Olla Vulcani) i o położeniu przyrodzonem nad ujściem wielkiej rzeki trzema ramionami wpadającej do morza [2]).

Obok tylu przesadnych pochwał na rzecz północnej stolicy Słowian, jak przyjmować wzmiankę Bremeńczyka o Grekach, licznie zamieszkałych w Wolinie? Dowodziłożby to stosunków bezpośrednich kupieckich pomiędzy Konstantynopolem a Słowiańszczyzną zachodnią?

Zachód od czasów Karola W. pozostawał bezwątpienia pod bezpośrednim wpływem cesarstwa wschodniego. Wpływ bizantyjski na architekturę, sztukę i przemysł zachodni jest niezaprzeczony. Są ślady budownictwa bizantyjskiego na katedrze w Akwizgranie, sztuki malarskiej na miniaturach rękopisu Godeskal-

---

[1]) Du Chaillu. The viking age, t. I, str. 160 nn.
[2]) Ss. rer. Germ., t. VII, j. w., str. 312.

skiego z końca VIII-go w. Ale wpływ ten, o ile wiemy, szedł bezpośrednio z południa przez miasta portowe włoskie i francuskie. De Vogüé datuje go wcześniej aniżeli początek IX w. na niektórych budowlach południowo-francuskich, ale sięga on później daleko na północ nawet do Niemiec. Wzmocnił się zaś skutkiem małżeństwa Ottona II z Teofaną.

W XI w. Meinwert, biskup padernborski wzywa już architektów z Grecyi do budowy kościoła św. Bartłomieja. Na początku XII w. w katalogach klasztornych czytamy imiona artystów greckich, jak mnicha Teofila w *Schedula diversarum artium*[1]). A tak samo, jak ze sztuką, miała się rzecz z wyrobami przemysłu. Tkaniny bizantyjskie dochodziły do Niemiec. Nad Renem do dziś dnia przechowały się wspaniałe szaty jedwabne nawet z napisami greckimi w grobowcu Karola W., ale także w Szwabii i Bawaryi. Obfitują w nie skarbce kościołów w Ratysbonie, Eichstadzie i Bambergu[2]). Droga, którędy mogły dochodzić te wyroby przemysłu bizantyjskiego — była rzeka Dunaj. Handel Niemiec z Włochami głównie z Wenecyą, należy do późniejszego okresu czasu, głównie datuje od zdobycia Konstantynopola przez krzyżowców[3]). Czy i do dalszych ziem na wschód nad Łabą, Odrą i Wisłą docierał wpływ bizantyjki — nie jest to wykluczone. Nadzwyczaj bogaty w materye wschodnie skarbiec kościoła Maryackiego w Gdańsku zawiera tkaniny, pochodzące z XII i XIII w., niektóre kobierce wprost z napisami arabskimi[4]), ale zdaje się, iż dostały się tutaj już znacznie

---

[1]) Bayet C. L'art byzantin. Paris, str. 315.

[2]) Cahier Ch. et Martin M. Mélanges d'archéologie, d'histoire et de littérature. Paryż 1851, t. I, str. 233, nn.

[3]) Molmenti Pompeo. La storia di Venezia, nella vita privata delle origini alla caduta della republica. Bergamo, IV wyd. 1905 cz. I, str. 322.

[4]) Brausewetter Arthur. St. Marien in Danzig. Bielefeldt. i Lipsk. 1899, str. 21.

później, może jako wota rycerzy zakonu niemieckiego, przyniesione z wypraw krzyżowych.

Natomiast w Skandynawii znajdujemy z tegoż okresu czasu od VIII-go do X-go w. w grobowcach tkaniny szyte złotem pochodzenia bizantyjskiego [1]). Sagi często wspominają o pawołoce, która niewiadomo czy była purpurą jedwabną, czy też złotogłowiem [2]). Otóż jest rzeczą charakterystyczną, iż źródła współczesne, poczynając od Alfreda W., kończąc na Adamie Bremeńczyku, zestawiają te kraje Słowian bezpośrednio ze wschodem czyli Grecyą. Takie znaczenie ma w geografii Alfreda oznaczenie miejsca za Karyntyą — kraju Bułgar (Pulgara land) i Grecyi (Greca land), a za krajem Wiślan Dacyi, dawnej Gocyi [3]).

U Adama Bremeńczyka Sclavonia kończy się tam, gdzie się poczyna Bułgarya, Węgry i Grecya [4]).

We wszystkich wiadomościach geograficznych ludów skandynawskich' wzmiankowana jest droga bezpośrednio lądowa do Grecyi. Tak w księdze Skalholta Germania nazywa się Saxonią albo Saxlandyą. Pomiędzy nią a Grecyą płynie wielka rzeka Dunaj [5]), czyli inaczej mówiąc, Dunaj wiązał w wyobrażeniu ludów północnych kraje nadreńskie i nadłabskie z Grecyą. W manuskrypcie XI w. t. zw. »księdze Hauk Erlendsona« czytamy, że z Saxonii droga lądowa prowadzi na Węgry; a stamtąd można iść, dokąd się podoba — albo na wschód w kierunku Gardów, to znaczy na Ruś, albo do Grecyi w kierunku Konstantynopola, a stamtąd do Jerozolimy [6]).

Tak samo przeto, jak dawniej w okresie rzymskim

---

[1]) Sophus Müller. Urgeschichte von Europa, str. 187.
[2]) Worsaae, j. w., str. 191.
[3]) King Alfred, j. w., str. 5.
[4]) Ss. res. Germ„ t. VII, str. 311.
[5]) Ant. russes, j. w., t. II, str. 447.
[6]) Ant. russes, j. w., t. II, str. 441.

zatoka wendyjska była celem wypraw handlowych po bursztyn na północ do morza Bałtyckiego, tak w dobie przed r. 1000 zwracał się w części ruch handlowy północy — handel okresu Wikingów ku Dunajowi w kierunku Bizancyum czyli Konstantynopola.

Już wyżej wykazaliśmy, iż przez kraj Bułgar i Chazarów szedł handel naddunajski z państwami muzułmańskiemi. Tą więc drogą na wschód można jedynie wytłumaczyć wykopaliska monet arabskich, poczynając od ujścia Wisły poprzez środkowy bieg tej rzeki w kierunku ku średniemu i górnemu biegowi Odry. Była to droga do Czech, jak również na Morawy i Węgry. Już przez to samo, że nie znajdujemy tych monet na prawym brzegu Wisły i jej dopływach prawobocznych wskazuje, że droga z Polski czy z zachodu na wschód przez Ruś pierwotnie nie istniala. Jakoż źródła skandynawskie wskazują z początku jako drogę jedyną lądową z północy na wschód — Węgry. Stąd widać, że związek Polski z Rusią ma wtórne znaczenie. Jest on produktem państwowego rozszerzania się Polski, i jako taki, należy do doby ściśle historycznej.

## VIII.

## Zmiana dróg handlowych: wołgskiej na dnieprowską.

Podczas, gdy wszystkie świadectwa mówią o najwcześniejszem połączeniu Polski z krajami naddunajskimi, że tędy kierował się w części ruch handlowy pomiędzy północną Europą a krajami południowowschodnimi, jak Bizancyum — a nawet wschodnimi kalifatami, w XII w., czytamy już wiadomość, że Polska od wielkich dróg handlowych jest oddalona, że co najwyżej przechodzą nią kupcy, idący na Ruś a więc do Kijowa. Ta ostatnia droga jest przedewszystkiem drogą na wschód i wobec tego przez Polskę otwarte jest przejście głównie z Niemiec, a może także i z krajów skandynawskich na Ruś. Oczywista, odpada tutaj kwestya połączenia lokalnego między obydwoma krajami — bo to wynika już z geograficznego ich sąsiedztwa. Mowa być może tylko o drodze wielkoświatowej, po której podróżują cudzoziemcy, bo w takiem tylko znaczeniu mógł Gall użyć wyrazu *»peregrini«*, którzy podróżują po Polsce.

Odkąd kierunek między krajami nadbałtyckimi a Bizancyum i Arabami zmienił się z południowego: od północy ku południowi — na równoleżnikowy — z zachodu na wschód, przez Polskę i Ruś — stanowi pytanie, mające nietylko handlowe, ale i polityczne znaczenie.

Odkąd sięgniemy do wiadomości geograficznych o sto-

sunkach zlewiska Bałtyckiego z Rusią, najdawniejsze z nich nie znają innej drogi, jak wareską.

U starszych geografów zachodnich Ruś wcale nie jest znaną, Na jednym z mapomundów X w., o którym podaje wiadomość Babélon, nie znajdujemy Rusi wcale w liczbie krajów wymienionych na północy Europy.

W porządku kolejnym z zachodu na wschód występują takie miejscowości, jak: Neronorroen (Norwegia), Slespia (Szlezwig), Dania, a później Bułgarya, Scytya, Naperfida (Dniepr), Hypanis (Bug), Tanae i morze Czarne, które się łączy z Kaspijskiem [1]).

Tymczasem mapomundum skandynawskie z połowy XII w., wymienia już następujące kraje północnej Europy z zachodu na wschód, poczynając od Islandyi, aż po granice Bizancyum. Idą więc z kolei: Tile, Island, Norwegia, Gautland, Svipjod, Rusia, Bjarmar, Scithia frigida, Eronei, Kiovia, Misia [2]). Ponieważ daty te kartograficzne musiały wzrastać w miarę rozszerzania się dróg handlowych, przeto mamy w tym postępie wiedzy geograficznej miarę wzrostu stosunków handlowych między północą Europy a Bizancyum za pośrednictwem Rusi.

Uderzającem jest, że nawet w opisie północnej Europy Alfreda W. jest luka co do ziem ruskich. Wprawdzie ogranicza się on na wybrzeżach morza Bałtyckiego, ale natomiast wymienia liczne plemiona Finnów we wschodniej Europie i posuwa się na północ aż ku brzegom morza Białego.

Tak Szwedzi według niego mają na północ od siebie poza pustyniami kraj Cwen-land (Laponię), a na północny zachód Scride-Finnów [3]). Cała przestrzeń między oceanem Lodowatym a górami Uralskimi była już

---

[1]) Babélon. Du commerce des Arabes, j. w., str. 11.
[2]) Ant. russes, t. II, str. 394.
[3]) King Alfred, j. w., str. 8.

znana Wikingom, którzy przedsiębrali tam często wyprawy rybackie w celu połowu fok i wielorybów. Był to kraj Bjarmów (dzisiejszy Perm), znany z podróży Othera, który zbadał go od strony ujścia Dźwiny [1]). Zresztą docierano doń także drogą lądową przez ziemię znanych już Merjów. Podług bowiem sag, król Harald rozkazał Björnowi i Salgardowi ruszyć na północ po futra do kraju Suzdalów i Bjarmii [2]).

Jeżeli wcześniej jest mowa o krańcach północnych Rosyi i nadwołżańskich, aniżeli naddnieprzańskich, to jestto dowód, że ta droga do Konstantynopola była wcześniejszą, aniżeli droga wareska. Jakoż przekonaliśmy się, że u Ibn-Chordadbah droga kupców ruskich jest to droga nadwołżańska, a nie spław dnieprowski, opisany później przez Nestora. Zresztą dostali się nią Normanowie nie tylko na morze Czarne, ale i Kaspijskie. Dzięki niej zapoznali się zarówno z Grecyą jak i Azyą.

Jakoż w rękopisach islandzkich z XII w. przechowała się tradycya, że północna Rosya jest drogą wgłąb Azyi, a nawet do Indyi. Tak w księdze Hauk Erlendsona czytamy, że od północy przylega do Indyi Baktrya i Kwenlandya (ta sama Laponja), scharakteryzowana, jako kraj niezamieszkały [3]).

Prócz tych wzmianek geograficznych są jeszcze innego rodzaju świadectwa o połączeniu północnej Europy z Indyami za pośrednictwem drogi lądowej. Odnoszą się one do najbogatszej faktoryi na morzu Bałtyckiem położonej, a chociaż są o wiele późniejsze, przecież jako związane z tradycyą świetności już przebrzmiałej handlowej tego miasta wówczas, kiedy zostały spisane, t. j. w XVII w., zasługują na uwagę.

---

[1]) j. w., str. 9.
[2]) Ant. russes, j. w., t. II, str. 122.
[3]) Ubi nulli viri sunt. Ant. russes, j. w., t. II, str. 437.

Tak w kronice inflanckiej Fr. Nystädta albo Neustädta z XIII w. czytamy o Wisby, że była tem samem, czem Wenecya na morzu Adryatyckiem. Dzieliła bowiem z nią handel kosztownościami indyjskiemi i korzeniami arabskimi. Z Astrachania jedna połowa tych towarów szła Donem do Tanaidy, a stamtąd do Wenecyi, podczas, gdy druga Wołgą do Ładogi, Czeryny w Parmii i Nowgorodu. Z Ładogi zaś towary te kierowały się do Wisby [1]).

W innem źródle także XVII w., ale powstałem na podstawie tradycyi ustnej, zaczerpniętej w samej Wisby czytamy, iż »z Indyi, Persyi, Arabii i Grecyi, dowożono towary do Derbentu, portu nad morzem Kaspijskiem, stąd morzem i Wołgą do miasta Moskwy. Dalej zaś częścią lądem na niezbyt znacznej przestrzeni, częścią wodą rzek nielicznych i morzem do Wisby. Ta ostatnia leżała jakby w centrum morza i tutaj Rusowie mieli swoją swiątynię i dom dla zwożenia oraz wymiany towarów« [2]).

Sartorius słusznie zwraca uwagę na to, że te wspomnienia o handlu nadbałtyckim ze wschodem nie mogą się odnosić do czasów Hanzy, albowiem wtedy już produkty wschodu przychodziły nawet do krajów skandynawskich inną drogą z zachodu [3]). Muszą więc być o wiele wcześniejsze. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę nazwy topograficzne takie, jak miasto Moskwa, składy kupców ruskich na Wisby, to cała ta wiadomość wydaje się być anachronizmem dla czasów przedhanzeatyckich, została więc skombinowaną później. Można się domyślać nawet pod wpływem czego. Właśnie z XVII w. datują się próby otworzenia komunika-

---

[1]) Pod r. 1188 cyt. Sartorius Jerzy. Geschichte des Hansischen Bundes, Göttingen 1802, t. I, str. 384.

[2]) Manuskrypt Palmskjölda z Upsali cyt. podług rozprawy Auriviliusa przez Sartoriusa, j. w., l. I, str. 381.

[3]) j. w., t. I, str. 388.

cyi przez Moskwę ze wschodem. To, że na tej podstawie historyę zmodernizowano i przepełniono ją anachronizmami, nie przeczy wiarygodności samej tradycyi.

Zresztą, co do samej Moskwy, to wiadomo, iż zawiązkiem jej było księstwo włodzimiersko-suzdalskie — a zarodek tego księstwa leży na tradycyjnej ziemi krzyżowania się wpływów zachodu i wschodu, czyli w kraju dawnych Merjów.

Ciekawych śladów tego zetknięcia się Azyi z Europą na terytoryum moskiewskiem doszukali się historycy sztuki rosyjskiej. Tak w gubernii rjazańskiej znaleziono z bronzu zwierzęcia, w którym Kondakow dopatruje się wyobrażenia znanego z apokryfów Indryka, ojca wszystkich zwierząt« (t. zw. »Gołubina kniga«). Otóż postać tego mitologicznego prachrześcijańskiego zwierza jest rażąco podobna do wyobrażeń zwierząt na kadzielnicach w świątyniach buddyjskich. Podobnież bardzo stare rzeźby zewnętrzne na cerkwiach w Włodzimierzu Suzdalskim i Jurjewie polskim, wykazują podług tegoż uczonego wybitny wpływ sztuki wschodniej (Bizancyum) na kraje nadwołżańskie.

Te wszystkie wpływy Kondakow przypisuje oddziaływaniu bezpośredniemu Bizancyum i wschodu, za pośrednictwem sąsiednich Bułgarów [1]). Tak więc kultura i państwowość moskiewska byłyby w ścisłym związku ze starożytną drogą nadwołgską, którędy Bułgarowie nie tylko stykali się przez morze Kaspijskie ze wschodem arabskim, ale i przez ziemie czarnomorskie z Konstantynopolem.

Jakąż więc rolę odgrywał Dniepr w komunikacyi między północną Europą a Bizancyum. Dla XII w. pytanie to nie potrzebuje wyjaśnienia, gdyż Nestor stwierdza

---

[1]) Kondakow N. P. O naucznych zadaczach istorii drewnie russkago iskusstwa. (Pam. drewn. piśmien. i iskusstwa, t. 132 r. 1899, str. 41 nn.

najlepiej istnienie tej drogi, t. zw. traktu wareskiego. Ale świadectwo Nestora jest współczesne z naszym Gallem — widocznie przeto komunikacyi między Nowogrodem a Kijowem odpowiada komunikacya między Polską a Rusią — obydwie zmierzały do Konstantynopola. Tymczam dwa do trzech wieków wstecz, droga ruska była jeszcze wyłącznie prawie drogą powołgską — a jej odpowiadała droga do Konstantynopola przez Dunaj, z którą komunikował się z północy i obszar Wisły.

Na to dowód mamy w Ibn Chordadbach. To nie przeszkadza temu, że już w tych czasach Waregowie sporadycznie pojawiają się na morzu Czarnem. U Teofanesa wiadomość o tem zanotowana jest pod r. 774. W roczniku św. bertyńskim o poselstwie do Carogrodu chakana' rusów jest wzmianka pod r. 839. Ale te fakty jeszcze nie dowodzą, żeby dnieprowska droga znana była normańskim żeglarzom. Również dobrze, a raczej prędzej wypływali oni Donem przez morze Azowskie na morze Czarne. Nestor widzi w Carogrodzie naprzód gości słowiańskich, owego mitycznego Kija, uprzejmie podejmowanego przez cesarza (roz. 6).

Na potwierdzenie tego, że droga wołgsko-azowska była dawniejszem połączeniem północy z Konstantynopolem, aniżeli dnieprowska, służy fakt, że północna Rosya była dawniej znana Normanom, aniżeli południowa. Tak w sagach skandynawskich Nowgoród występuje na równi często z Konstantynopolem (nazwa pierwszego skandynawska jest Holmgard albo Ostrogard, drugiego Miklogard), podczas gdy o Kijowie nic jeszcze nie słyszymy. Do Holmgardu kupcy norwescy jeździli po futra i inne kosztowności, naprzykład Gudleik Gerski dla króla Olafa [1]). Podobnież wybierali się Normanowie na służbę do Konstantynopola, jak mówi opowieść o pewnym kupcu islandzkim, który udał się do Nor-

[1]) Z sagi o św. Olafie. Du Chaillu, j. w., t. II, str. 213.

wegii a stamtąd do Miklogardu, gdzie przyjęty był z wielkimi honorami przez greckiego króla i gdzie zabawił przez czas niejakiś [1]).

Że Normanowie istotnie zaciągali się na służbę cesarzy greckich, na to są ścisłe dowody historyczne. Źródła greckie mówią o królewiczu Haraldzie, bracie św. Olafa [2]), że przybył na służbę do Konstantynopola z 500 Normanami i że bił się na Sycylii z Saracenami i z Bułgarami bałkańskimi. Spotyka się również pieczęcie ołowiane greckie z wyobrażeniem topora skandynawskiego [3]).

Poprostu przeto nie wydaje się możliwem, ażeby przy tak ożywionych stosunkach między Skandynawią a Bizancyum znany był Nowogród i Konstantynopol, a Kijów pozostawał w cieniu — chyba, że droga wareska nie szła z początku Dnieprem. Sądząc tymczasem z nazwy Kijowa u Konstantyna Porfirogenity Sambatas, tudzież z imion książąt ruskich pochodzenia normańskiego [4]) Kijów z dawna był znany Normanom. Podobnie stosunki handlowe pomiędzy Kijowem a Grecyą są już bardzo wczesne, czego dowodem traktaty z pierwszej połowy X w. Neumann słusznie zwraca uwagę na fakt, że przysięga w tych traktatach opiewa na bogów słowiańskich Peruna i Wołosa [5]).

Pomiędzy nowogrodzką a kijowską Rusią zachodzi także w pojęciach geograficznych Normanów różnica chronologicznego następstwa. Nazwa Rusi jest Gardar albo Gardariki. Thomson tłumaczy ją, jako zie-

---

[1]) Z Hrafukal's sagi, j. w., t. II, str. 213.

[2]) Ἀράλτης βασιλέως Βαραγγίας ἦν υἱος.

[3]) Neumann Karol. La situation mondiale de l'empire byzantin avant les croisades, str. 97.

[4]) Thomson W. The relations between ancient Russia and Scandinavia, j. w., str. 145.

[5]) Neumann Karol, j. w., str. 95.

mie, ugrupowane naokoło zatoki fińskiej [1]). Dopiero później rozciągnięto tę nazwę na całą Ruś. — Ruś cała nazywa się Gardariki u geografów skandynawskich XII w. [2]).

Na pierwszy też plan występują w pojęciach ludów skandynawskich kraje północnej Rosyi — a za nimi Grecya. Tak u Adama Bremeńczyka droga z Wolina prowadzi w dwa tygodnie do Ostrogardu na Rusi [3]). Podobnież w opisie wysp na morzu Bałtyckiem ósma najbliżej Skanii i Gocyi położona nazywa się Holmus [4]), najznakomitszy port Danii i stacya okrętów, które zwykły udawać się do barbarzyńców i do Grecyi [5]). Jakoż całą żeglugę morską Duńczyków ze Szlezwigu (Sliam) tenże autor dzieli na następujące rozgałęzienia: do Słowian pomorskich (in Sclaveniam), do Szwecyi, do Zambii i do Grecyi [6]). Nie można przypuszczać, żeby to była droga okrężna na około wybrzeży zachodniej Europy i morza Śródziemnego, ale też żegluga przez Ruś zawsze jest przedstawiana, jako żegluga do Nowgorodu i do Konstantynopola.

Miasta wyliczone w geografii północnej, są to miasta na drodze pomiędzy zatoką fińską a rzeką Wołgą, jak Morami (Muroma), Rostofa (Rostow), Surdali (Suzdal), Holmgardus (Nowgoród) i Palteskja (Psków), oraz niewiadome co do położenia: Syrnes i Gadi. Dopiero teraz przychodzi Kijów »Koenugardus«, ale jako siedziba ongi Magoga [7]). Z tą zaś biblijno apokryficzną

---

[1]) Thomson, j. w., str. 80.

[2]) U Hauk Erlendsona. Ant. russes, j. w. t. II, str. 438.

[3]) Ss. res. germ., t. VII, str. 313.

[4]) j. w., str. 373.

[5]) Wydawca tłumaczy Bornholm. Może to być w każdym razie jedna z trzech wysp, najbliżej Szwecyi położonych: Bornholm, Oeland lub Gottland.

[6]) Ss. rer. germ., j. w., str 268.

[7]) Ant. russes. j. w., t. II, str. 437, 447.

postacią łączy się wyobrażenie krańców świata chrześcijańskiego. Dopiero Adam Bremeńczyk (r. 1078) nazywa Kijów (Chive) stolicą Rusi, współzawodniczką Konstantynopola i najznakomitszym klejnotem Grecyi [1]).

Pojęcie więc Kijowa złączyło się dla Normanów z pojęciem Grecyi, jako jego części, podczas gdy pojęcie Rusi oznaczało Ruś północną z Nowogrodem. I tak w księdze Skalholt państwo Gardów we wschodniej Europie, ma na południe od siebie Grecyę, gdzie położony jest Konstantynopol, dziś zwany Miklogardem [2]).

Stwierdzamy więc, że stosunki handlowe między Skandynawią a Bizancyum były niepamiętnie dawne, ale pierwotna linia ich prowadziła nie przez trakt Nestorowy nad Dnieprem, lecz przez północną Rosyę, Wołgą przez państwo bułgarskie i dalej do Konstantynopola. Ruś południowa i Kijów miały stosunki lokalne z Konstantynopolem, zanim książęta jej nie podbili sąsiednie kraje nad Wołgą (Bułgar, Bortasów i Chazarów), co za Nestorem odnieść można dopiero do czasów Światosława.

Ten fakt najlepiej też nam tłumaczy brak śladów wczesnych komunikacyi zachodu ze wschodem przez Polskę na Ruś w kierunku do Kijowa. Nie mogła korzystać z tej drogi do Bizancyum na wschód muzułmański Polska, ponieważ sam Kijów leżał jeszcze od niej na boku. Stąd zrozumiałem jest, że równocześnie dwaj pisarze, jeden polski (Gall), drugi ruski (Nestor), mówią o tych dwóch drogach. Jedna bowiem zależała od drugiej i rozwój obydwóch był ściśle ze sobą związany.

Przychodzi więc nam z kolei zająć się rozbiorem traktu handlowego polskiego podług Galla.

---

[1]) »aemula sceptri Constantinopolitani, clarissimum decus Greciae«, j. w., str. 313.

[2]) Ant. russes, t. II, str. 445.

## IX.

## Trakt handlowy polski.

Jakaż jest najstarsza droga z Polski na Ruś?

Pierwszem i klasycznem świadectwem o tej drodze jest wyrażenie Galla: »...*regio Polonorum ab itineribus peregrinorum* est remota, et nisi *transeuntibus* in Russiam pro mercimonio paucis nota«...[1]). W tej skąpej wiadomości zawiera się daleko więcej, aniżeli na to zwraca się zazwyczaj uwagi. Naprzód mowa jest tutaj nie o drogach miejscowych, lecz cudzoziemskich — czyli, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, międzynarodowych, Takie znaczenie ma wyraz *peregrini*. A powtóre ma się na myśli handel nie wymienny, lecz tranzytowy poprzez Polskę na Ruś... *transeuntibus ... pro mercimonio*. Wyraz *paucis* (niewielu) odnosiłby się tylko do zakresu i rozmiaru handlu międzynarodowego. Samo przez się, rozumie się, iż stosunki czyto polityczne czy kupieckie między tymi krajami mogły być o wiele większe i pokaźniejsze, jak znaczenie ich dla zagranicy. Potwierdzenie zresztą tego, że tylko tak rozumieć można ten ustęp Galla, zawiera się jeszcze i w okoliczności tej, że przychodzi on w opisie ogólnym położenia Polski geograficznego w stosunku do innych państw ościennych, a nie nawiązuje się do jakiegoś faktu szczegółowego z zakresu stosunków specyalnie polsko-ruskich.

[1]) Gall. ed. szkolna, str. 4.

Z tego ustępu więc Galla da się wnioskować, że na początku XII a prawdopodobnie już w XI w. Europa łączyła się z Rusią za pośrednictwem Polski. A ten wniosek upoważnia nas do zadania sobie pytania, jak dawną była ta droga — czy jest to pierwsza o niej wiadomość, czy są i wcześniejsze.

Mówiliśmy już, że w geografii Alfreda W., niema jeszcze ani Polski prócz kraju Wiślan, ani Rusi prócz kraju Finnów. Natomiast późniejsze świadectwa północne, jak księga Hauk Erlendsona, którą odnoszą do XII w., i księga Skalholta, jej pokrewna, wymieniają zarówno Ruś — Gardarikię, jak i Polskę — Pulinaland. Dla wiadomości geograficznych obydwóch jest najcharakterystyczniejszem, że obydwa te kraje nie łączą się ze sobą. Tak w księdze Hauk Erlendsona, wschód, którego częścią jest Ruś, przylega do Szwecyi. Ze wschodu zaś Polski leży Reidgotaland i Hunnia (Hunland) lub Hunalandia (u Skalholta).

Pierwszy ten wyraz objaśniają wydawcy, jako Gocya polna (*Gothia campestris*). Drugi ma znaczenie siedziby Hunnów, jaką była w V w. nizina węgierska nad Dunajem.

Nie ulega zresztą wątpliwości, że obydwa te kraje są to znane obszary nad Dunajem aż do ujścia tej rzeki do morza Czarnego. Tak zresztą rozumieją to sami ziemiopiscy, gdyż dodają jeszcze Germanię (Germaniariki), inaczej lub późniejszą Saksonię (Saxlandia) i pomiędzy nią a Grecyą przeciągają rzekę Dunaj [1]).

Trzeba więc przyjąć, że conajmniej przed dynastyą saską, a więc jeszcze w X w., na zachodzie droga przez Polskę na Ruś nie była znaną. Zresztą rozumie się to samo przez się. Pierwszą linią zetknięcia się zachodu ze Słowianami była rzeka Łaba i Solawa. Tu mamy wymienione w kapitularzu Karola W. z r. 805 pierwsze

[1]) Ant. russes, t. II, str. 438, 441, 447.

stacye handlowe na drodze do Słowian, jak Bardowick, Szezla (w ks. luneburskiem), Erfurt, Halaz, Forchheim, Bamberg, a dalej nad Dunajem Regensburg i Lorch [1]). Monet karolingskich na ziemiach polskich nie spotykamy. Natomiast najciekawszem jest, iż pierwsze monety zachodnie, jakie spotykamy na ziemiach polskich, są to denary bawarskie (około 950 r.). Ten fakt potwierdza już wyżej wyrażone zdanie, iż najwcześniejsza linia komunikacyjna Polski z zachodem była przez kraje naddunajskie. Dopiero za dynastyi saskiej zaczyna się ruch bezpośredni handlowy między Saksonią a Polską, o czem świadczą liczne denary Ottona i Adelajdy, bite w Magdeburgu czy też w Gosslarze w latach 991—1002, jakoteż monety nadreńskie [2]). Im mniej zachód miał styczności bezpośredniej z Polską, tem trudniej przypuszczać, ażeby też komunikował się przez Polskę ze wschodem czyli z Rusią. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa, jeśli weźmiemy pod uwagę świadectwa wschodnie. Tutaj mamy nie tylko liczne zapiski kronikarskie o stosunkach politycznych między Polską a Rusią w kronice Nestora, ale najdawniejszą relacyę podróżnika arabskiego o handlu pomiędzy wschodem a Krakowem.

Pisze Ibrahim ibn Jakub, który bawił na dworze cesarza Ottona W., o kraju Bujsława t. j. Bolesława I. czeskiego (935—967). »Co się tyczy ziemi Bujsława, to długość jej wynosi od miasta Frâg-i do miasta Krâkw-a trzy tygodnie drogi. I sąsiaduje ona z krajami Turków... i przychodzą dotąd z miasta Krâk-wa Rûs-owie i Słowianie z towarami i przychodzą do mieszkańców Frâg-i z kraju Turków Muzułmanie, Żydzi i Turcy także z towarami i mitkalami bizantyńskimi

[1]) Mon. Germ. Leges, t. I, str. 133.
[2]) Gumowski, j. w., str. 187, 188, 189.

i wywożą stamtąd mąkę, ołów i różne futra« [1]). Kwestya prawno-państwowego stosunku Krakowa do Czech i Polski nie obchodzi nas tutaj. Oczywista przynamniej jest rzecz, iż Kraków tutaj wymieniony, późniejsza stolica Polski, jestto najdalej wysunięty gród na wschód, prowadzący ożywiony handel z Pragą za pośrednictwem kupców, których Ibrahim nazywa Słowianami i Rusami. Stąd wniosek wyprowadzony i utrzymujący się do dziś dnia u naszych historyków, iż Kraków w połowie X w. był znacznym grodem. że stanowił on rodzaj emporium, a raczej stacyi handlowej dla kupców, idących z dalszej Rusi na zachód [2]).

Tak tłumaczy się zazwyczaj ten ustęp. Czy nie możnaby jednak w tym tłumaczeniu poczynić niektórych zastrzeżeń i ograniczeń? Na pierwszy plan wysuwa się tutaj ten wyraz Rûs-owie, którzy łączą handlowo Pragę przez Kraków z Rusią. Wiemy, ile spornych kwestyi skupiło się około tej nazwy Rusów — czy oznacza ona Normanów, czy też Słowian. Jak pojmuje ją Ibrahim Jakubowicz? Wyraz ten przychodzi jeszcze dwukrotnie u niego w opisie kraju Mszki. Naprzód w ustępie, dotyczącym sąsiadów Polski, a więc »i graniczą z Mszką od wschodu Rûs-owie, a z północy Brus-owie«. Ci ostatni są to, Prusacy, o których nieco dalej Ibrahim mówi: że siedziby ich są nad morzem okrężnem (nazwa arabska oceanu Atlantyckiego wraz z jego ramieniem, m. Bałtyckim) i czynią na nich najazdy Rûs-owie na okrętach z zachodu. I na zachód od Rûs-ów miasto kobiet etc. (kraj Amazonek); na zachód od tego mia-

[1]) Taka jest lekcya Rosena u Kunika, str. 49. De Goeje czyta: »biorą za to niewolników, futra bobrowe i inny towar futrzany«. Tak samo Westberg czyta zamiast mąka — niewolników str. 25. Natomiast Jacob w dalszym ustępie przez wyraz »mąka« rozumie pszenicę, bardzo drogi towar w tych czasach, str. 26.

[2]) Potkański Karol. Kraków przed Piastami (Roz. Akad. Um. Wyd. hist. fil., t. 35), str. 219.

sta plemię z pośród Słowian, które się zowie Awbàbâ. Mieszka ono w okolicach błotnistych kraju Mszki od północnego zachodu. Mają oni miasto nad morzem okrężnem o 12 bramach i przystań. I tamże mają znakomite urządzenia portowe. I wojują oni z Mszką a siła ich jest wielka. I nie ma u nich króla, i nie podlegają jednej osobie, a rządcami u nich jest starszyzna«. Ten wyraz Awbâbâ zepsuty może być Uultabi — Weltabowie — plemię Obotrytów (Uuloini, Uinuli, Wilini), których stolicą był Wolin, Iumin, skandynawskie Jomsburg [1]).

Ale nie o to plemię Weletabów chodzi nam tutaj, tylko o Rusów, którzy najeżdżali na Prusaków od strony morza z zachodu na okrętach — a tymi mogą być tylko Normannowie. Ten komentarz własny Ibrahima do wyrazu Rûs nie wyklucza rozumie się pojęcia Rusi wschodniej, owszem jeśli wyznacza on położenie dla niej na wschód od kraju Mszki — tem samem zna czy dopuszcza identyczność żywiołu panującego w Skandynawii i na Rusi dzisiejszej południowej. To używanie jednak nazwy plemiennej Rusów w dwojakiem znaczeniu topograficznem może w nas zachwiać pewność, iż Rusowie przybysze z Krakwy do Frâgi są to kupcy ruscy ze wschodu.

A dalej wylicza Ibrahim, jako gości w Pradze, Mahometan, Żydów i Turków (ci ostatni są to Węgrzy); i wyliczając ich towary, wskazuje na mitkale bizantyjskie. Nie ulega wątpliwości tem samem, że są to kupcy, wędrujący przez kraje naddunajskie i pośredniczący w handlu z Bizancyum. Jestto jeszcze jeden z dowodów, zbijających mylne zapatrywanie, jakoby kraje Pannonii po najściu Węgier miały zatamowaną komunikacyę, którą przywrócił dopiero król Szczepan. To ostatnie jest wierne tylko dla komunikacyi naddunaj-

[1]) Kunik, j. w., str. 50, 51, 52. Pr. Westberg, str. 39 n.

skiej z zachodem, gdy tymczasem droga dla kupców wschodnich zwłaszcza Żydów z Bizancyum na północ była stale otwarta, czego dowodzi zresztą korespondencya Chasdaja ibn Szepruta z chakanem chazarskim, Józefem.

Nie wykluczając prawdopodobieństwa nazwy Rusów, jako kupców z Rusi, obok Słowian, jak się przedstawia sam udział Polski w tym handlu? Czy można wiadomość tę Ibrahima postawić, jako równorzędną i równoznaczną z wiadomością Galla dla oznaczenia handlu między Rusią a zachodem tranzyto przez Polskę? Trzeba wobec tego wyrazić znaczne wątpliwości.

Już Potkański, umysł niezmiernie krytyczny i subtelny, zastanawiał się nad tem, dlaczego droga między Pragą a Krakowem podana jest na 3 tygodnie czasu, podczas gdy w normalnych warunkach, nawet przyjmując zatrzymywanie się niezbędne dla kupców w drodze, możnaby przyjąć termin znacznie krótszy. Jedyne wytłumaczenie tego faktu znalazł w tem, że droga ta nie szła ani na Kładzko, ani na Wrocław, lecz bardziej ku Dunajowi albo przez Żywiec — w takim razie popod północne stoki zachodniego Beskidu, albo stroną południową przez Słowacczyznę, a w takim razie doliną Popradu i Dunajca przez Stary Sącz. Potkański przyjmuje nawet to ostatnie [1]).

Droga więc do Krakowa szłaby albo Morawą, albo doliną Wagu. Tej ostatniej nawet używanie w starożytności zaznacza Sadowski na podstawie wykopalisk [2]).

Znowu więc komunikacya Pragi z Krakowem wypada na linię środkowo-europejską czyli naddunajską, a raczej jest jej bocznem rozgałęzieniem. Związek ten zresztą Krakowa z południowym stokiem Karpat potwierdza się częściowo i polityczną historyą Słowacczy-

[1]) Kraków przed Piastami, str. 220.

[2]) Drogi handlowe greckie i rzymskie, j. w., str. 7 n.

zny. Tak według Potkańskiego zajęcie Słowacczyzny przez Bolesława Chrobrego przypadałoby na czas odebrania Krakowa Czechom[1]). Ale w takim razie i rekonstrukcya dalszej drogi z Krakowa na Ruś wymagałaby uwzględnienia tego samego kierunku rzecznego. Droga od Starego Sącza ku wschodowi zmierzałaby na Przemyśl i Halicz ku salinom ruskim, jak Kołomyja, Udecza (Użecz?). Są to znane grody halickie[2]).

Możnaby nawet sądzić, że komunikacya z zachodu na Ruś szła bezpośrednio przez dzisiejsze Węgry. Tak w księdze Hauk Erlendsona czytamy, że z Saksonii drogą lądową idzie się na Węgry, a stamtąd dokąd się spodoba albo ku wschodowi na Ruś (in Gardos) albo do Grecyi i do Konstantynopola[3]). Ta sama komunikacya zresztą utrzymała się i później, jak tego dowodzi przywilej Iwana Rościsławicza Berładnika, o składzie towarów węgierskich, czeskich i ruskich w Małym Haliczu[4]).

Jakkolwiekbądź niema żadnego dowodu, aby droga idąca z Rusi na Kraków i do Czech, była to droga przez Polskę, tak samo, jak i na to, aby Kraków za czasów Bolesława należał do Polski. Ze skąpych świadectw współczesnych, mówiących o stykaniu się Krakowa z Rusią trzeba wymienić przedewszystkiem dokumenty graniczne jeden dla Polski — a tym jest akt darowizny Gniezna na rzecz Stolicy Apostolskiej, drugi — dla biskupstwa praskiego z granicami po Bug i Styr[5]).

[1]) Kraków przed Piastami, str. 248.

[2]) Barsow N. Матеріалы для историко-географическаго словаря Россіи. I. Географическій словарь русской земли. Wilno 1865, str. 101, 102, 204.

[3]) Ant. russes, t. II, str. 441.

[4]) »а на псьвозъ разнымъ товаромъ тутошнымъ и угьрскимъ, и руськимъ, и чесьскимъ, а то да платѣтъ николіжь, развѣ у Маломъ у Галічи«. Szaraniewicz. Trzy opisy hist. staroks. grodu Halicza, str. 125.

[5]) Inde ad orientem hos fluvios habet terminos: Bug scilicet et Ztir cum Cracoua civitate provinciaque, cui Vag nomen est,

Stąd możnaby wnioskować, iż za czasów Bolesława I Kraków, poprzez Bug i Styr stykał się bezpośrednio z Rusią. Nauka polska przyjmuje jednak ten ustęp przywileju, jako falsyfikat, przyczem rzeki Bug i Styr są wzięte przez Kosmasa dla biskupstwa praskiego, z granic Polski czasów Bolesława Śmiałego [1]).

Co się tyczy dalszego ustępu o prowincyi Wag, należącej do Krakowa, to ten zgadza się całkowicie z poprzedniem naszem rozumowaniem o położeniu Krakowa na przedłużeniu drogi południowej z Węgier. Przyczem Wag oznacza tutaj Słowacczyznę, a więc Spiż, Orawę i Liptów. I w tem znaczeniu może ten ustęp dotyczyć prawdziwych granic dawnych biskupstwa praskiego, a może nawet dawnego morawskiego.

Ustęp z nadania »Dagome judex et Ote senatrix et filii eorum Misica et Lambertus« charakterystyczny jest z naszego punktu widzenia, gdyż granice Polski wyznacza wzdłuż morza i od kraju Prusów aż po Ruś i wzdłuż Rusi po Kraków [2]).

I tutaj więc Kraków oraz południowa część Śląska zajmuje w stosunku do reszty ziem polskich stanowisko ekscentryczne na krańcu Czech i Rusi w punkcie ich niemal zetknięcia się. Nie bez znaczenia są odległości w Polsce, podane przez późniejszego geografa Edrisiego. Z nich obchodzą nas w szczególności te, które wskazują na stosunki Polski ze wschodem. Otóż wymie-

---

cum omnibus regionibus ad praedictam urbem pertinentibus, quae Cracova est. Mon. pol., t. I, str. 147.

[1]) Potkański Karol. Przywilej z 1086 r. Kw. hist. 1903, str. 25.

[2]) ... a primo latere longum mare fine Prusse usque in locum, qui dicitur Russe et fines Russe extendente usque in Craccoa et ab ipsa Craccoa usqe ad flumen Oddere recte in locum, qui dicitur Alemurae et ab ipsa Alemura usque in terram Milze recte intra Oddere et exinde ducente iuxta flumen Oddere usque in praedictam civitatem Schinesghe.

nione są: z Krakowa (Cracal) do Pragi (Masla), i do Gniezna (80 mil), oraz z Gniezna na Węgry (Anclaja[1]). Natomiast żadna odległość do Kijowa nie jest wymieniona. Tymczasem o dwóch miastach Bermowa i Galizia Edrisi sam podaje, że należą do Rusi[2]).

Dane błędne tego pisarza co do odległości między Krakowem a Gnieznem (80 m.) większej, jak z Gniezna na Węgry (60 m.) można wytłumaczyć tem, iż wogóle miał bałamutne pojęcie geograficzne o krajach słowiańskich, zwłaszcza północnych.

Tak główne rzeki Polski według Edrisiego są to Butent (Tibiscus?) i Tessia (Cissa). Wskazują one raczej na kierunek dróg dla kupców wschodnich, jak na orografię ziem polskich. Tutaj jest jeszcze dodatek, że biorą swe źródło w górach, które oddzielają Polskę od Rusi z północy na południe i płyną w kierunku na zachód, później się łączą i tworzą jeden bieg wód, które wpadają do Dunaju na zachód od Kaworza[3]). Te szczegóły byłyby dla nas całkiem niezrozumiałe, gdybyśmy nie uwzględnili źródła, skąd takie wiadomości geograficzne powstawały. Tem zaś źródłem zawsze są zapiski kupieckie. Same więc błędy Edrisiego wskazują na to, że do Czech i do Polski ze wschodu szła droga przez kraje naddunajskie i przez góry Karpackie. Stąd musiało powstać mylne wyobrażenie zarówno o rzekach Polski, jak i o stosunku granicznym Polski i Rusi, między którymi przeciągnięto graniczne góry.

To domniemanie potwierdza się jeszcze charakterem wiadomości Edrisiego o Rusi. »Co się tyczy Rusi«,

---

[1]) Tak tłumaczy tę nazwę de Goeje, wbrew mylnemu tłumaczeniu tej nazwy, jako Płocka, u Lelewela.

[2]) Edrisi. Géographie ed. Amadée Jaubert. Paryż, 1836, t. II, str. 389. Wydawca podaje datę ukończenia dzieła na połowę stycznia 1154 r.

[3]) Edrisi, j. w., t. II, str. 389 n. u Lelewela Kaworz — Kuczai, j. w., t. III, IV. str. 146.

pisze on: »jestto obszerna kraina, gdzie miasta są nieliczne, a ludność skąpa«... Dalsze szczegóły, które przytacza, wskazują na współczesne walki dzielnicowe między książętami ruskimi. »Rusini są w ciągłej kłótni bądź ze sobą, bądź ze swymi sąsiadami«. Miasta zaś, które do tej Rusi zalicza, jak się przekonamy, nie należą ani do Rusi północnej, ani do Rusi dnieprowskiej, lecz do Rusi podkarpackiej. Jestto zresztą całkiem zrozumiałe ze względu ńa współczesność wiadomości Edrisiego z przesunięciem się punktu ciężkości spraw ruskich ku zachodowi w okolice podkarpackie.

W liczbie miast Rusi, objętych niniejszą sekcyą — mówi on — trzeba policzyć Sermeli, Zana, Bermounsa, i Galizia«. Pierwsze jest położone nad Dniest (Dniestrem) w północnym biegu tej rzeki, która płynie na wschód aż do Zana na przestrzeni 12 dni drogi [1]). Na innem miejscu o tym Sermeli Edrisi powiada, że leży w prowincyi Soubara, co pierwszy wydawca rozumiał, jako Siewierszczyznę [2]). Już Lelewel jednak dopatrywał się w Sermeli nazwy Przemyśla, a Marquart identyfikuje nawet ową prowincyę Soubara z krajem Psovane nad Styrem i Bugiem podług sfałszowanego przywileju Henryka IV dla biskupstwa praskiego (1086 [3]).

Błąd jednak, który Lelewel popełnił w rozbiorze wiadomości geograficznych Edrisiego polegał na zbytniem zaufaniu jego liczbom, a na małem poleganiu na brzmieniu nazw geograficznych. I tak idąc za przybliżaną odległością Gniezna od Benklaja podaną przez Edrisiego (60 mil) dopatrzył się w ostatniem Płocka, podczas gdy Anklaja czy Benklaja rozumiemy, opierając się na analogicznych innych wzmiankach arab-

[1]) Edrisi, j. w., t. II, str. 390.
[2]) Edrisi, j. w., t. II, str. 391.
[3]) Marquart, j. w., str. 138.

skich (podług de Goeje) za Węgry. Okaże się wtedy, że jedyne miejscowości polskie wymienione przez Edrisiego są to Kraków (Cracal) i Gniezno (Dżenazia) i ich odległości na wschód podane są li tylko odnośnie do Węgier, podczas gdy niema nawet wymierzonego połączenia z nimi Przemyśla (Sirmeli), a natomiast jest podana odległość z Przemyśla na Węgry (100 mil drogi).

Natomiast, inaczej co do odległości z Przemyśla w kierunku południowego wschodu. Tutaj wzdłuż Dniestru mamy w odległości 12 dni drogi przy ujściu rzeki miasto Zana, które Lelewel czyta Zaka (Σακακάρτα w ziemi Pieczyngów podług Konstantego Porfirogenity [1]).

Edrisi przytacza jeszcze dwie daty statystyczno-topograficzne. Z owego Zana do Bermouni (Bermowa) 9 dni drogi (do Przemyśla 12), a z Bermouni do Galizia 200 mil. I tutaj widzimy, jak dalece szukanie drogi z Polski na Ruś zdezoryentowało Lelewela, który z Bermowa czyni Smoleńsk [2]), podczas gdy Marquart widzi w tem zepsute Zumuransa. Z samego zestawienia tych czterech punktów na jednej linii Dniestru: Zaka, Bermowa, Halicz, Przemyśl, nie trudno się domyśleć, że ów zagadkowy czwarty gród jestto Berład, stolica księstwa Iwanki Rościsławicza, którego wyżej wspomniana hramota dla kupców mesauryjskich (1134) wyraźnie mówi o stosunkach handlowych Rusi z Węgrami, Czechami i krajami naddunajskiemi.

Pochodzenie stosunkowo późne dzieła Edrisiego wskazuje na to, iż komunikacya Polski ze wschodem przez kraje naddunajskie nawet i w wiekach następnych nie ustała.

---

[1]) Lelewel, t. III i IV, str. 166.

[2]) j. w., str. 169. Waryanty Bermowa, Bermounia, Barmouni, Barmos, Barmousa (Smoleńsk).

Tak więc, jak pojęcie Polski pierwotnej gubi się w określeniu geograficznem krajów Wiślan na zachodzie, tak samo na wschodzie nieznajomość jej jest zupełną chyba od strony Czech i Węgier. Stąd stosunek Polski do Rusi wchodzi w zakres innej epoki — czasów ściśle historycznych monarchii Piastowskiej.

## X.

## Droga z Polski na Ruś przez Mazowsze.

Jakież więc było połączenie Polski z Rusią, jeżeli Kraków nie może wchodzić w rachubę?

Źródła polskie i ruskie najdawniejsze mówią nam tylko o stosunkach politycznych Polski do Rusi. Tem nie mniej i z tych danych, dotyczących wypraw wojennych czy to podróży, da się wyciągnąć pewne wskazówki topograficzne.

Najdawniejszy zapisek o stosunku Polski do Rusi jestto ów znany ustęp latopisca: »Poszedł Włodzimierz na Lachy i zajął grody ich: Przemyśl, Czerwień i inne grody, które są do dziś dnia za Rusią«[1]). Wiadomość ta odnosi się do r. 981, chociaż można z pewnych konjektur latopiscowych, jak również współczesnych faktów na zachodzie (wyprawy Ottona na Polskę), przypuszczać, że należy ona do r. 979[2]). Dla historyi politycznej ma doniosłość ogromną. Ograniczmy się jednak do jej zawartości topograficznej.

Przemyśl, miasto, leżące nad Sanem, co do Czerwienia, miejscowość ta nie jest oznaczona. Jedni uważają go za Czerwonogród, wieś w pow. zaleszczyckim nad potokiem Dżuryn o trzy mile na północ od le-

---

[1]) Nestor ed. Miklosich, str. 48.

[2]) Linniczenko J. Wzaimnyja otnoszenja Rusi i Polszi cz. I, Ruś i Polsza do końca XII w. Kijów, 1884, str. 77.

wego brzegu Dniestru. Inni idąc za Chodakowskim szukają go w pobliżu Huczwy, dopływu Bugu, gdzie dziś osada Tyszowce i wieś Czermno. Nazw topograficznych, jak Czermno, Czermin i pokrewne jest w Polsce, bardzo wiele, zwłaszcza na Mazowszu: w rypińskim, lipnowskim i gostyńskim. Ale i Czerwień nie należy do osobliwości. Przytoczę Czerwień w pow. ostrołęckim, Czerwińsk w pow. kwidzyńskim, taki sam Czerwińsk lub Czerwieńce w pow. słupskim na Pomorzu, a przedewszystkiem Czerwińsk w pow. płońskim nad Wisłą między Wyszogrodem a Zakroczymem. Ta okoliczność, że nazwy tej samej kategoryi tak często pojawiają się na Mazowszu i w ziemiach będących przedłużeniem Mazowsza, wydaje się być ważną. Dodać tutaj jeszcze potrzeba, że Potkański zwrócił uwagę na wieś Uchanię, która w latopiscu hypackim jest wzmiankowana razem z Czerwieniem, niedaleko Hrubieszowa [1]). Jestto osada, dawniej miasteczko nad strumieniem o tej samej nazwie, jednem ze źródłowych ramion Wełnianki. Ale przyjrzyjmy się całej zapisce pod r. 1205. Jest tam powiedziane: »Литва... и Ятвѣзѣ... повоеваша Турискъ и около Комова оли и до Червена, и бишася у воротъ червеньскыхъ, и застава бѣ во Уханяхъ«. Wszystkie miejscowości tu wymienione są dobrze znane. Turzysk jest to miasteczko nad Turyą, prawym dopływem Prypeci, na trakcie z Włodzimierza do Brześcia. Komów, inaczej Kumów (rus. Sielce), jest to wieś na południe od Chełma. Ale tamże na drodze do Uchani spotykamy jeszcze inny Turzysk — dziś Turowiec. Musiał to być więc ten a nie wołyński, wzmiankowany razem z Uchanią i Kumowem w latopiscu. Jeżeli więc trzy główne nazwy spotykamy obok siebie i na tym samym szlaku w promieniu ledwo dwóch mil, to i czwarta miejscowość musi się tam również znajdować.

[1]) Kw. hist. r. 1903, t. I, str. 22, dopisek.

[2]) Lat. Hypatj., t. II, str. 157.

Wszystkie te miejscowości leżą niedaleko lub w sąsiedztwie Bugu — otóż niewątpliwie i Czerwień tutaj się znajdował. Każdy zresztą wie dobrze, iż ta rzeka odgrywa ogromną rolę w dziejach politycznych pierwotnej Polski i Rusi.

Tak więc w r. 1018 Bolesław Chrobry rusza na wyprawę przeciwko Jarosławowi. Ten ostatni zbiera Ruś, Waregów i Słowian, idzie naprzeciwko niego i przyszedłszy na Wołyń, staje naprzeciwko niego nad Bugiem[1]). U Galla jest ta sama tradycya o bitwie Bolesława nad Bugiem tylko na powrotnej drodze z Rusi[2]). Czy jedna była bitwa, czy też dwukrotna — w każdym razie widzimy stąd, iż droga z Polski do Kijowa prowadziła na Wołyń przez Bug tak samo zresztą, jak mówią nam o tem grody wyż wymienione, jak Czerwień, możnaby dodać jeszcze Turowiec, Kumów, Uchania na lewym brzegu Bugu. Tutaj w sąsiedztwie znajdujemy jeszcze jedno miasto Bełz, o którym w latopiscu czytamy, że go Jarosław w r. 1030 odebrał Lachom[3]).

Inne znowu fakty polityczne mówią nam o tem, że Kijów przez Wołyń komunikował się z Rusią Czerwoną. Od Bełża szła na południe droga do Przemyśla a stamtąd do Halicza i na południe do Węgier. Tak gdy Włodzimierz, ks. halicki, stojąc u Bełza, dowiedział się, że Węgrzy przeszli już góry, pospieszył czemprędzej do Przemyśla. Węgrzy zajęli już byli Sanok i wiele wsi pod Przemyślem[4]). Była to więc oczywiście droga na Węgry przez Duklę, znaną i najważniejszą przełęcz karpacką. Tym też stosunkom handlowym z południem musiała i Ruś Czerwona zawdzięczać swe bogactwo.

---

[1]) Nestor, j. w., str. 88.
[2]) Gall, j. w., str. 14, 15.
[3]) Nestor, j. w., str. 92.
[4]) Hypacki latopis, t. II, str. 52.

W latopiscu czytamy pod r. 1152, że w Przemyślu było nagromadzonych wiele towarów [1]).

Wszystkie te szczegóły są ważne dlatego, że mówią nam nie tylko o politycznym, ale i handlowym związku krainy podkarpackiej, później zwanej Rusią Czerwoną, a występującej pierwotnie pod nazwą grodów czerwieńskich, z południem czyli Węgrami. Natomiast nie mamy żadnego dowodu o związku jej wcześniejszym z Małopolską czy krajem Wiślan, jak chce Potkański, czy wprost z Krakowem.

Jedna tylko wzmianka kronikarska zdawałaby się temu przeczyć. Jest to szczegół u Tatiszczewa pod r. 990 o wyprawie Włodzimierza na Mieszka, przyczem ten ostatni zwyciężony został za Wisłą i uciekł do Krakowa. Historya Tatiszczewa, operująca jakimś nieznanym czy zagubionym do dziś dnia kodeksem latopiscowym, w tym wypadku, jak to Linniczenko dowiódł w części opiera się na urywku z latopisca Joachimowskiego, który mówi, że Mieszko wojował ziemię Włodzimierza aż po Horyń, za co Włodzimierz pomścił się, zadając mu klęskę na Wisie, poczem Mieszko uciekł do Krakowa. Co tu oznacza ta Wisa? Linniczenko przypuszcza, że jest tu mowa o Wiśle, w każdym razie co do Krakowa opowiadanie Tatiszczewa już dlatego jest nieprawdziwe, że w r. 990 Kraków był jeszcze w rękach czeskich. Że tutaj jakiś fakt się ukrywa, na to wskazuje rocznik hildeshajmski, według którego Bolesławowi w r. 992 groziła jakaś wielka wojna ze strony Rusi [2]).

Tradycya jakiejś wyprawy w głąb Polski za Włodzimierza przechowała się i w późniejszej kronice halicko-wołyńskiej XIII w. [3]). Jakkolwiek możliwem więc

[1]) j. w., t. II, str. 67.

[2]) imminebat quippe illi grande contra Ruscianos bellum. Mon. pol., t. II, str. 762.

[3]) Linniczenko, j. w., str. 78, 79, 80.

jest przyjęcie tutaj Wisły, jednak trzeba wskazać jeszcze jedną możliwą rzekę Wissę w pow. szczuczyńskim, a więc na Mazowszu właściwie już na pograniczu z Prusami.

O tym, że i w tej wyprawie chodziło o grody czerwieńskie, nikt nie może wątpić. W każdym razie ważnem jest, że i te wypadki rozgrywały się gdzieś za Bugiem, a może za Wisłą — w każdym razie nie miały związku z Krakowem. Tutaj należy podnieść jeszcze jeden szczegół. Niedawno ze strony ruskiej zakwestyonowano prawdziwość daty r. 981 co do zależności grodów czerwieńskich od Polski właśnie na podstawie tego, że książęta polscy nie mieli jeszcze w swem posiadaniu Krakowa — a tem samem wątpliwem jest, aby mogli dzierżeć grody, położone między Bugiem a Sanem [1]). Otóż jeśli się dowiedzie, że pomiędzy tą ziemią a Polską inny był związek nie przez Kraków, czyli Małopolskę, tem samem zarzut powyższy musi upaść.

Gdzież więc szukać tej drogi z Polski na wschód?

Przedewszystkiem musimy wziąć pod uwagę konfiguracyę kraju i warunki zaludnienia. Już Potkański w swych nieocenionych studyach przygotowawczych do dziejów osadnictwa Małopolski, których śmierć przedwczesna nie pozwoliła mu dokończyć, pozbierał mnóstwo wskazówek, które rzucają światło na topografię dawnej Polski. Odrzuca on przedewszystkiem gęste zaludnienie prawego brzegu górnej Wisły.

Wszędzie nad rzekami, jak Skawą, Rabą i Dunajcem, była cienka warstwa osadnictwa, które nie dochodziło do górnego biegu tych rzek i dopiero w czasach historycznych zawisło nad Beskidem i Tatrami [2]). Tak było od południa — w stronę Słowacczyzny. Co do ściany wschodniej, to wyraża się jeszcze bardziej

[1]) Hruszewski, j. w., str. 499.

[2]) Kraków przed Piastami, j. w., str. 106, 107.

stanowczo, mówiąc, że Wisłokiem do ujść Sanu ciągnęła się puszcza graniczna między Wiślanami a sąsiednimi Chorwatami[1]). Ta puszcza i ten brak zaludnienia, które zaznacza się jeszcze w czasach historycznych, nie przeszkadzają stosunkom międzyplemiennym, ale nie mogą przemawiać za współżyciem żywem czy to handlowem, czy to politycznem.

Nie o wiele lepiej przecież jest, jeśli przekroczymy na lewy brzeg Wisły, gdyż i tutaj za wyjątkiem gęstego osadnictwa nad Nidą i Nidzicą spotykamy zaporę w górach Świętokrzyskich, które także przez długi czas stanowią puszcze słabo zaludnione, ku którym podchodziła kolonizacya z południa Wiślan i z północy Mazowszan.

Potkański mówi, że pierwsi przechodzili i na prawy brzeg Wisły poniżej ujścia Chotczy. Pewnem jest również ich osadnictwo nad dolnym Sanem na prawym i na lewym brzegu. Ale kiedy to nastąpiło, jak daleko sięgało, czy doszło do Wieprza, już nie mówiąc o Bugu — pozostawia w niepewności. Zdaje się jednak, że sam nie wierzy w granice te plemienia Wiślan od strony Rusi[2]). Stąd też jedynie pewnym faktem jest stykanie się bezpośrednie Rusi i Mazowsza.

Tak więc cały ten pas na północ od gór Świętokrzyskich, za które w części przenikała jeszcze kolonizacya południowa, głównie zaś na północ od Pilicy, Radomierzy i Chotczy, a więc na lewym brzegu Wisły należał do kolonizacyi Mazowszan. Potkański na podstawie jednego wyrażenia z Galla, opisującego walkę Zbigniewa z Bolesławem Krzywoustym, przypuszcza, że i Sieciechów leżał jeszcze w obrębie Mazowsza[3]).

---

[1]) Przywilej z 1086 r., str. 24.

[2]) Kraków przed Piastami, j. w., str. 106.

[3]) ... illum in Masoviam transportavit, eumque carcere in castro Sethei aliquanto tempore maceravit. Gall, j. w., str. 48.

Słowem, te dane topograficzne wskazują na to, że między krajem górnej Wisły t. j Krakowem a Rusią, czy to na Czerwień, czy Przemyśl, związku osadniczego, a więc i politycznego w czasach międzyplemiennych jeszcze nie było. Inaczej jednak pomiędzy tymi krajami a nawet Kijowem a Mazowszem, a nawet Polską nadwarcką i nadodrzańską.

Przedewszystkiem układ rzeczny Polski jest taki, iż środkowy bieg Wisły przez Bug, a w części Narew wiąże się z krajem nad Dnieprem za pośrednictwem prawobocznych dopływów. Znawcy topografii Wołynia i Naddnieprza utrzymują, że pomiędzy Kijowem a krajem nadgoplańskim mogła być w dawnych czasach nawet bezpośrednia komunikacya wodna. Nie trzeba daleko sięgać. Na to przecież mamy dowody historyczne, że ks. kijowski Jarosław wyruszał na wyprawę przeciwko Mazowszanom na łodziach [1]), a z pewnością nie skądinąd, jak z Kijowa, inaczej byłaby mowa o jakiejś miejscowości, jako o punkcie wyjścia wyprawy.

Tak o Brześciu są bardzo częste wzmianki, jako miejscu spotkania się Rusinów z Polakami, albo punkcie wyjścia wypraw. Naprzykład pod r. 1097 w kronice czytamy, iż Świętopełk chcąć wygnać Dawida, poszedł na Brześć do Lachów [2]). O Świętopełku, bracie Jaroslawa, latopisiec zapisał pod r. 1019, iż uciekł do Lachów i dotarł do Brześcia, następnie zaś przebiegł całą ziemię lacką i zginął na puszczy, odgraniczającej Czechy i Polskę [3]).

Z tą wiadomością można zestawić jeszcze inną z t. zw. »Pouczenja Włodzimierza Monomacha«, w którem opisuje wszystkie swoje podróże. Między innymi pisze on, że posłał go Świętosław do ziemi lackiej, i chodził stamtąd

[1]) Pod r. 1041 идe Ярославъ на Мазовшаны въ ладияхъ. Nestor, j. w., str. 95.

[2]) j. w., str. 171.

[3]) j. w., str. 89.

za Głogowę do lasu czeskiego do ziemi (ich), gdzie bawił cztery miesiące [1]). I w tym wypadku, zdaniem prof. Wojciechowskiego przez Głogowę trzeba rozumieć Głogowę dolną na granicy marchii łużyckiej i myszeńskiej, a przez las czeski północno zachodnie pasmo gór w Miśnii [2]). Była więc już dobrze znana droga z Rusi przez Polskę na zachód do Niemiec w r. 1076.

Lecz dla nas najważniejsze znaczenie w zdaniu sobie sprawy ze stosunku Polski do Rusi ma stanowisko względem niej Mazowsza. Niestety, wiadomości polityczne z pierwszych wieków odnośnie do tych spraw są bardzo nieliczne. Natomiast, co do danych topograficznych i komunikacyjno-handlowych, jesteśmy nad miarę bogato uposażeni — tak dalece, jak w stosunku do żadnej innej ziemi polskiej w XI w. Mamy tu na myśli dokument fundacyjny z r. 1065 dla klasztoru w Mogilnie. Ten zaś najlepiej poucza o tem, jak dalece Mazowsze w XI w. było zaludnione i zagospodarowane, i jaką ono odgrywało rolę w komunikacyi Polski z ówczesnymi ludami na wschód i na północ.

Kwestya fundacyi Mogilna przez Bolesława Śmiałego w ostatnich czasach została rozwiązana, a data fundacyi r. 1065 jest dziś ustalona. Ale jeżeli się weźmie pod uwagę całą krytykę tego dokumentu, poczynając od Helcla i Bielowskiego, a kończąc na Potkańskim, to muszą uderzać przedewszystkiem te argumenty, które w swoim czasie były podnoszone przeciwko autentyczności jego najstarszej części, a które teraz po jej ustaleniu zwracają się przeciwko dawnemu rozumowaniu [3]).

[1]) »та посла мя Святославъ въ Ляхы: ходивъ за Глоговы до чешьскаго лѣса ходихъ въ земли ихъ четыри мѣсяца«. Miklosich, j. w., str. 152.

[2]) Wojciechowski Tadeusz. Szkice jedynastego wieku, 1904, str. 201.

[3]) Wojciechowski pokusił się zrekonstruować cały tekst aktu fundacyjnego z r. 1065. Szkice, str. 135.

Bielowski, jak wiadomo, obok krytyki zewnętrznej umieścił także i krytykę wewnętrzną dokumentu, przeciw dacie 1065, które się sprowadzą do dwóch punktów. Pierwszy: — wielka ilość wsi i dziesięcin w kraju, jak Mazowsze, gdzie siedziała »gens nondum bene christiana« zaraz po upokorzeniu a raczej stanowczem przyłączeniu Mazowsza do Polski. Drugi, iż działalność Bolesława Śmiałego skupia się nie na północy, lecz od strony południa — Węgier, Czech i Rusi [1]).

Co do pierwszego zarzutu, to wprawdzie z aktu fundacyjnego większość wsi i dziesięcin odpada, pozostaje natomiast jeszcze bardzo wiele dat, świadczących o wielkiem zaludnieniu Mazowsza.

Wyliczonych jest przedewszystkiem w fundacyi dwadzieścia grodów, cyfra, jakiej w połowie XI w. w żadnej innej ziemi polskiej, nie wyłączając Wielkopolski, nie da się wykazać, już z tej prostej przyczyny, że nie posiadamy żadnego dokumentu z tych czasów. Są to wszystko znane dobrze po dziś dzień osady mazowieckie, które tutaj przytaczam, porządkując je sposobem topograficznym. Naprzód idzie Grudziądz, którego nie można uważać za Grudziądz pruski. Niepojętem byłoby, co on tutaj robi, gdybyśmy nie wiedzieli, że dawna nazwa Grojca jest Grodec nad rzeką Molnicą jednym z dopływów Jeziornej na lewym brzegu Wisły. Osielska (Oszelsch) żadnego na Mazowszu nie znamy. Więc chyba będzie to Osiek, a mianowicie najprawdopodobniej ten, który leży na lewym brzegu Wisły na przejściu od Bzury między Łowiczem, a Wyszogrodem (gm. Jeziorko, pow. Kocieszew). Linia zamków nad Wisłą jest wyraźnie oznaczona, zaczynając od Zakroczymia na Wyszogród, Płock, Dobrzyń, Włocławek, aż po Przypust (niedaleko od Nieszawy), a więc prawie po sam Toruń.

---

[1]) Bibl. Ossol., t. VI (1865 r.), str. 336, 337.

Zamki na prawym brzegu Wisły są bardzo rozrzucone. Idąc od zachodu spotykamy nad Skrwą Sierpc na przejściu od Skrwy do Drwęcy — Rypin (przejście do Ossy na Brodnicę).

Najgęściej obsadzona jest zamkami linia Wkry, prawobocznego dopływu Narwi, którąto rzekę na Mazowszu porównywają z małopolską Pilicą — takie ma komunikacyjne i osadnicze znaczenie. Wkra inaczej Działdowa jest znowu znana, jako przejście do Prus wschodnich i do Warmii (historyczne wspomnienie traktatu nad jeziorem Melno i bitwy pod Grunwaldem).

W obrębie wód Wkry i jej dopływów leżą zamki jak Płońsk nad Płonną, z prawej strony Raciąż nad Raciężnicą, wpadającą do Wkry pod Sochocinem, Sochożyn lub Sochocin niedaleko od dopływu lewobocznego Łydni, nad tąż rzeką Ciechanów, nad Mławką zaś Śrensk. Tutaj jeszcze należy Grzebsk nod Orzycem i błotami Niemyje (pow. mławski). Nasielsk nad rzeką Nasielną leży już na przejściu od Wkry do Bugu i Narwi, a Pułtusk (Stołpsko) nad samą Narwią.

Strona prawno-społeczna nadania nie obchodzi nas tutaj; zauważyć jednak należy dziewięciny z targowego (per totam Mazoviam nonum forum). I tutaj widzimy, jaką doniosłość komunikacyjną i handlową posiadała linia Wisły na przestrzeni całego Mazowsza aż po Kujawy na zachód, jak również linia Wkry po części także Skrwy na północ. Lecz dokument nie pozostawia nas w nieświadomości także co do ściany wschodniej. Owszem poza temi dziewięcinami z dochodów zamkowych wyszczególnione są osobno przejścia i dochody celne, a to w następujący sposób: »transitus omnes per Wyslam de Kamień usque ad mare, transitus in Narew (czy też Wkra) in Wizna et in Maków«. Oprócz tego przy Serocku: »Sierock cum medio teloneo per fluvium Bug«. Nie może być wątpliwości co do tego, iż tam, gdzie jest mowa o przejściach rzecznych, mówi się o cłach i naodwrót.

Kamień jest to wieś dzisiejsza, naprzeciw Wyszogrodu położona, na lewym brzegu Bzury u ujścia Wisły. O ważnem znaczeniu tej rzeki w komunikacyi Warty z Wisłą jużeśmy wyżej mówili. Droga z Wyszogrodu prowadzi albo na północny zachód na Sierpc i Rypin albo na półn. wshód na Raciąż, Śreńsk lub Płock, Suchocin, Ciechanów, Grzebsko. Pozostaje więc jeszcze Sierock nad Bugiem w miejscu, gdzie się zlewa z Narwią, jako przejście na wschód. Czy wyraz w dokumencie niezupełnie czytelny oznacza Wkrę czy Narew, na jedno to wychodzi. Co do Wkry to przejścia na niej są bardzo licznie wymienione. Co do Narwi zaś mamy podane dwa: Maków i Wizna. Maków leży wprawdzie nad dopływem Narwi — Orzycem, który wpada do niej powyżej Pułtuska. Co do Wizny nie może być wątpliwości, iż jestto Wizna nad Narwią niedaleko ujścia do niej Biebrzy. Dotąd więc aż po samą ziemię Litwinów i Jadźwingów podchodziła kolonizacya Mazowsza. Wizna wzmiankowana też jest w latopiscu pod r. 1145, kiedy synowie Krzywoustego w sporze z najstarszym bratem Władysławem ustąpili ją książętom ruskim [1]). Barsow czyni z niej miasto w księstwie halickiem, a więc gród czerwieński [2]), gdy w rzeczywistości jestto gród mazowiecki. W każdym razie ustąpienie go książętom ruskim, dowodzi stykania się na całej tej przestrzeni, nad Narwią i nad Bugiem Mazowsza z Rusią — czyli inaczej, że przejścia te i dochody celne były ustanowione na drodze do Rusi, i że przez Mazowsze zarówno Prusy, jak i Polska, łączyły się z Rusią.

Kwestya zatem posiadania grodów czerwieńskich wiąże się z przynależnością do państwa polskiego Mazowsza, a nie Krakowa czy nawet górnego biegu Wisły, i naodwrót droga polska na Ruś u Galla oznacza

[1]) Hyp. lat., t. II, str. 21.
[2]) Barsow, Materyały, str. 30.

komunikacyę Rusi z zachodem przez Mazowsze, a nie przez kraje naddunajskie choćby nawet z Czechami i Krakowem. Wiemy bowiem, że z Niemiec szła droga prawdopodobnie przez Pragę i Kraków na Węgry i do Rusi.

Z faktu więc, że przed r. 981 czy 979 grody czerwieńskie należały do Mieszka, należy wnioskować, że w obszar państwa współczesnego polskiego wchodziło także Mazowsze. Podobnie zetknięcie się monarchii Piastowskiej z Sasami musiało pociągnąć za sobą i otwarcie drogi przez Polskę na Ruś. Kiedy to nastąpiło, dokładnie nie wiemy. U pisarzy północno-niemieckich jeszcze w XI w. wiadomości o Rusi i o Kijowie przenikały z północy drogą na Skandynawię. Tak jest u Adama bremeńskiego († 1076), który opisuje drogę z Hamburga od ujścia Elby naprzód lądem do Wolina w ciągu 6 dni, następnie morzem w dwa tygodnie do Ostrogarda czyli Nowgorodu, a stamtąd do Kijowa, stolicy Rusi i współzawodniczki Konstantynopola [1]).

Ale już Dytmar, biskup merzeburski (976—1018), który i sam dwukrotnie brał udział w wyprawie na Polskę i widział najazdy wojsk polskich w granice w swego biskupstwa, posiada wiadomości o Rusi, które wskazują na inne ich źródło.

Ze wszystkich bowiem danych o Kijowie, jakie posiadamy w tych czasach na zachodzie, nie wyłączając Adama bremeńskiego, najobszerniejsza i najciekawsza jest wiadomość Thietmara. Pisze on o Kitava, »że w tym wielkiem mieście, które jest stolicą państwa, znajduje się więcej, jak 400 kościołów, 8 targów, ludności zaś niezliczona ilość« [2]). Otóż ciekawem jest, że wiadomość ta została zapisana przez Thietmara w sam rok jego śmierci (1018) pod wyprawą Bolesława Chrobrego

[1]) Ss. rer. germ., t. VII, str. 312, 313.
[2]) Mon. pol., t. I, str. 317.

na Ruś. Te szczegóły otrzymał on oczywiście od uczestników wyprawy Niemców, którzy wspomagali Bolesława, »ex parte nostra«, jak sam mówi. Razem z tą wiadomością o Kijowie przedostała się także jeszcze inna o bogactwach jego niewysłowionych (ineffabilis ibi pecunia).

Za śmiały byłby stąd wniosek, że Bolesław Chrobry pierwszy otworzył tę drogę dla stosunków handlowych Niemiec z Rusią. Wszakże i sprowadzać sam cel wypraw Bolesława jedynie do osadzenia Świętopełka na tronie kijowskim albo nadawać jej charakter łupieżczo-drużynny, jak to chcą historycy rosyjscy[1]), byłoby stanowczo zamało.

Wszakże ten sam Dytmar mówi o wysłaniu z Kijowa do Konstantynopola przez Bolesława Chrobrego posłów do cesarza bizantyjskiego z propozycyą pokoju lub wojny[2]). Jeżeli nie daleko sięgające cele polityczne, to cele kulturalne, a zwłaszcza handlowe, Bolesław Chrobry mógł mieć na widoku. Z tem w związku jest fakt znalezienia domniemanej monety ruskiej z napisem Bolesława.

W r. 1047 w okolicach Pińczowa, wykopano skarb, składający się z monet anglo-saskich, niemieckich, węgierskich i czeskich. Jedna z monet tak wyglądała: Pieniądz srebrny, na nim z jednej strony wizerunek twarzy, obróconej w całości do patrzącego i postać w płaszczu klamrą spiętym. Naokoło niej, lecz nie w otoku, a w dwóch liniach poziomych kilka wyraźnych liter alfabetu cyrylskiego (pismo cerkiewno słowiańskie). U góry dwie litery В—Ъ; niżej zaś БОЛ—ЕСЛ. Na odwrotnej stronie monety krzyż patryarchalny, w otoku napis za-

[1]) Linniczenko, j. w., str. 99, 100.

[2]) ... Ad Graeciam quoque sibi proximam nuncios misit, qui eiusdem imperatori bona, si vellet fidelis amicus haberi, promitterent; sin autem hostem firmissimum ac invincibilem intimarent. Mon. pol., t. I, str. 318.

tarty — zostały tylko litery AEC—BЪ. Stronczyński odnosi zakopanie tego skarbu do r. 1055—8 [1]).

Powstała teorya, że to są denary Bolesława Chrobrego, bite za pobytu w Kijowie dla ludności ruskiej. Sam fakt krótkiego pobytu Bolesława w Kijowie (dwa tygodnie) łącznie z przeznaczeniem dziwnem pieniędzy dla podbitej ludności, teoryę tę całkowicie podkopuje.

Lelewel znów utrzymywał, że ta moneta była przeznaczona w Polsce dla ludności ruskiej. Wszakże jeżeli już Bolesław istotnie bił te monety, to tylko w celu, aby rozwinąć handel Polski z Rusią, a do tego nie potrzebował wcale oglądać się na swoją ludność, lecz wyłącznie na ludność Rusi kijowskiej.

Mimo jednak tak nęcących pozorów nie wydaje się przecież moneta znaleziona być polską. Charakterystycznym jest krzyż patryarchalny na niej, który pojawia się także na monetach czeskich Bolesława II (967—999) i Brzetysława II (1037—1055), bitych w Pradze. Napis słowiański byłby jaknajlepiej pasował również do tego kraju, gdzie jeszcze w XI w. najżywsze były tradycye cyrylo-metodyjskie i gdzie język cerkiewno-słowiański kultywował się jeszcze w kościele [2]). W związku z tym kultem są znane i monety czeskie z wizerunkiem św. Klemensa za Brzetysława. (Kunik skłania się też przypisywać powyższy denar Bolesławowi III czeskiemu (999—1002 [3]).

Ten rezultat jednak negatywny pozwala w znacznej mierze ograniczyć pojęcie o stosunkach hadlowych i rozmiarach tranzyta przez Polskę na Ruś i odwrotnie, coby jeszcze bardziej przemawiało za tem, że droga przez

[1]) K. Stronczyński. Nowości numizmatyczne, Bibl. warsz., t. 48, I, str. 97, 100.

[2]) Pastrnek Fr. Dejiny slovanskych apostolu Cyrilla a Methoda. Praga 1902, str. 136 nn.

[3]) Kunik A. O rusko-wizantyjskich monetach Jarosława Władimirowicza. St. Petersburg 1860, str. 116, 157, 159.

Polskę na Ruś była świeżo otwarta. Inaczej monety bite z napisami ruskimi dla wymiany handlu między Polską a Rusią oznaczałyby stosunki bardzo rozwinięte i dawno zakorzenione.

Rezultat naszego badania, w części archeologicznego w części zaś historycznego, znajduje swe potwierdzenie, jeżelibyśmy w szukaniu drogi na Ruś obrali punkt wyjścia retrospektywny. Za wskazówkę taką mogą nam służyć dawne stosunki hanzeatyckie. I tak w połowie XIV w. droga kupców hanzeatyckich z zachodu na wschód, wychodziła z Torunia, następnie szła wzdłuż Wisły na Bobrowniki, miasteczko nad Wisłą w pobliżu Nieszawy, odpowiadające sąsiedztwem wsi Przypustowi z dokumentu z r. 1065, następnie na Płock i Wyszogród do Zakroczymia, dalej przekraczała Bug pod Serockiem (Schirwczk), skręcała na południe przez Wieprz na Sieciechów, a więc znów szła lewym brzegu Wisły i dopiero przeprawiszy się przez Wisłę pod Kazimierzem, zmierzała na Lublin, Chełm, i Horodło nad Bugiem do Włodzimierza[1]). Między Chełmem i Horodłem po drodze leżały właśnie Kumów, Turowiec, Uchania, przyległe do Czerwienia. Ta droga jest we wszystkich szczegółach zgodna z podaną przez nas od Kujaw aż po przeprawę przez Bug u Serocka i poniżej u Czerwienia nad Bugiem. Nawet starożytność Sieciechowa jest stwierdzona kroniką Galla. Wypełnia tylko lukę od Wisły do Bugu Kazimierz nad Wisłą i Lublin, o których do XIII w. nie mamy żadnej wiadomości.

Obok tej drogi z pewnością starożytnej znane są w połowie XIV w. jeszcze dwie inne na Ruś do Lwowa, idące nie prawym, wysokim, jak tamte, tylko lewym niskim brzegiem Wisły. Obydwie przekraczają Pilicę,

[1]) Aufzeichnungen über die Waarenzölle zwischen Thorn, Wladimir, Lemberg, Brest z r. 1359—1360. Hansisches Urkundenbuch, t. III, str. 312, nr. 559.

oraz na Radom i Opatów zmierzają do Sandomierza. Jedna z nich nawet w XIV w. nazywa się jeszcze n o w a. Zresztą idą od Brześcia kujawskiego do Radomia prawie równolegle do siebie: jedna bardziej ku wschodowi na Kowal, Gostynin, Łowicz i Rawę, druga bardziej ku zachodowi na Łęczycę, Inowłódź (nad Pilicą) i Opoczno, łącząc się w Radomiu, ażeby stamtąd przekroczyć w jednym miejscu góry a prawdopodobnie i puszczę Świętokrzyską. Tutaj też jedynie ze Sandomierza było wyjście od strony górnej Wisły — po przez dolny San na Gorzyce, Krzeszów do Przemyśla i przez Tarnogród, Lubaczów, Gródek — do Lwowa [1]).

Ale z tych czasów mamy już dokładne wskazówki co do dróg handlowych z Krakowa i Wrocławia na wschód przez Ruś, o których żadne źródła prawie do XIII w. nie pozostawiły nam śladów ani pod względem stosunków politycznych ani ekonomiczno-handlowych.

Na tej więc drodze mazowiecko-czerwieńskiej musimy szukać pierwszych zawiązków komunikacyi handlowej bezpośredniej między Polską i Rusią czyli ustalić nasze zapatrywania, iż była to najstarsza i najdawniesza droga z Polski na wschód.

[1]) Hans. UB., j. w., t. III, nr. 559.

# Przypisy.

(Str. 46 n.). Krug zestawia nazwę Варягъ ze staroruskim wyrazem варяю (w nowszem języku предваряю), to znaczy, uprzedzam. Objaśnia on znaczenie tego wyrazu przydomkiem szybki (veloces Dani), który w IX i X w. dawano Normannom, w języku greckim Δρομῖται (północno-niemieckie Vaeringiar, zlatynizowane Veringae). Zródła bizantyjskie, które tej nazwy używają, pochodzą z czasów zbliżenia się Rusi do Bizancyum i zaciągania się Normannów na służbę książąt ruskich (Krug Philipp. Forschungen in der älteren Geschichte Russlands, Petersburg 1848 r., t. I. str. 235 n.). Wydawca dzieł Kruga, uczony rosyjski Kunik, nazwę Δρομῖται wyprowadza od starożytnej wyspy δρόμος Ἀχιλλέως (wyścig Achillesa), na wschód od ujścia Dniepru a na zachód od półwyspu Krymu położonej. Mieszkańców tych stron nazywano także ogólnie Ταυροσκύθαι lub Δρομῖται. W czasach, kiedy się pojawiają na morzu Czarnem Rusowie (czyli οἱ Ῥῶς) wszystkie te nazwy są i na nich rozciągnięte (j. w., t. II, str. 767 nn.). Dodać trzeba, że i Szafarzyk w Dromitach z r. 941 widział mieszkańców wyspy Achillesa Dromos i uważał za możliwe wczesne usadowienie się Normannów czy Warjagów na wybrzeżach morza Czarnego. Przeciwnie, niektórzy Warjag zestawiają z północno-niemieckim wyrazem wara. Nie potrzeba mówić, że dowolność w tłumaczeniu tej nazwy jest zawisła od hypotez, stawianych co do pochodzenia Rusi. Zwrócę uwagę na badania S. Gedeonowa o kwestyi waregskiej i na uwagi o jego systemie M. Pogodina i A. Kunika. (Zapiski Imp. Ak. Nauk w Petersburgu. Dodatki do t. I, II, III i VI za rok 1862—1864).

(str. 49). Nie potrzeba nawet mówić, że i teorya fińskiego pochodzenia wyrazu Ruś od Ruotsi, Rodhsin jest silnie zakwestyonowaną, ale za to postawiona już w XVIII w. przez Thunmanna (Untersuchungen über die Geschichte der östlichen Völker r. 368)

podtrzymywana jest przez pierwsze autorytety normańskie do dziś dnia, jak naprzykład przez Thomsena (pr. u Hruszewskiego. Geschichte des ukrainischen Volkes, t. I, ekskurs II p. t. »Die normannische Theorie«). Anti-normanisci odnoszą przynależność nazwy Rusi wyłącznie do południowej Rosyi, dotąd jednak nie zdołali jej związać z jakąś ścisłą topo- lub etnograficzną wskazówką, mimo niektórych prób, jak wskazywanie na imię narodu ῥως obok Goga i Magoga, wspomniane w księdze proroka Ezechiela XXXVIII w.). Kraje Goga i Magoga są właśnie nieznanymi krańcami świata, i chyba w tej ezechielowej geografii nauka nie odważy się poszukiwać przodków Rusi. A jednak Marquart znalazł dla nich uzupełnienie późniejsze w narodzie Hros, mieszkającym w klimacie północnym w sąsiedztwie z Amazonkami na podstawie niedawno ogłoszonego pisarza syryjskiego z VI-go w. Nic więc dziwnego, że teorya ta, jak i podobne o Roksolanach, przodkach Rusi, nie doznała życzliwego przyjęcia ze strony fachowej krytyki (prw. Kułakowski J. Новые домыслы о происхожденіи имени Русь. Университетскія извѣстія«. Kijów 1906 r. Odbitka).

(str. 54). Wiadomo, że grodzisko starego Nowgorodu leży o dwie wiorsty w górę od miasta nad rzeką Wołchowem. Na tem miejscu książęta nowgrodzcy zachowali swą rezydencyę aż do czasów moskiewskich. Archimandryta Makarij, który opisuje ten gród, opowiada, że miał się zwać kiedyś Słowiańskiem. (Florinskij W. M. Pierwobytnyje Słowianie po pamiatnikam ich doistoriczeskoj żizni. Tomsk 1894, t. I, str. 51).

(str. 57). Ustęp anomima perskiego z X w. ...Słowianie kryją się do wybudowanych przez siebie twierdz; w twierdzach tych i fortach przeważnie spędzają zimę, latem mieszkają w lasach«, potwierdza domniemanie, wyrażone przez badacza naszego średniowiecza prof. St. Zakrzewskiego o zarodkach życia osiadłego w postaci »grodzisk«, a nie wsi u Słowian, jak to powszechnie się przyjmowało dotychczas. (Pr. Zagadnienia historyczne, Lwów. r. 1908, szkic p. t. »Polityka społeczna Piastów«). Zgodne z tem musiały być warunki życia wszystkich plemion na północy. U Jaroszewicza w »Obrazach Litwy« czytamy, iż na Polesiu do dziś dnia grodami nazywają się miejsca wyniosłe pośród błot, zdatne dla obrony lub kryjówek. Takie grody ciągną się nieraz na przestrzeni paru wiorst (t. I, u. w. 6).

(str. 58). Ustęp z Ibn Rusty, dotyczący politycznej organizacyi u Słowian, najprawdopodobniej południowo-wschodnich, zasługuje na szczególną uwagę, zwłaszcza szczegół na pozór drobny i podrzędny o Swatmaliku, którego pisarz arabski tytułuje »głową głów«. Dwukrotnie jest mowa o tem, że on jeden tylko posiada

konie. Jestto fakt etnograficzny, bardzo ważny, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę, że Słowian oddzielały od Arabów plemiona turkskie, u których koń był nierozerwalny z całym ich bytem życia na wpół koczowniczego. Różnica więc taka między Turko-Tatarami a Słowianami z natury rzeczy uderzała Arabów. Ale już to samo, że tylko zwierzchnik najwyższy Słowian zbliżał się pod względem trybu życia do plemion tureckich, panujących wszechwładnie nad Słowianami, dowodzi, że posiadać on musiał te same środki wojenne, którymi tamci rozporządzali. Domyślamy się przeto, że w tem posiadaniu wierzchowców ukrywa się wskazówka co do siły zbrojnej, którą rozporządzał Swatmalik, czyli że jest tutaj mowa o drużynie, jakiej nie posiadali nawet owi zwierzchnicy Słowian żupanie (sutdż, subdż, supanecz). Do tej kwestyi powrócimy zresztą na innem miejscu, gdyż dotyczy ona właściwie zawiązków organizacyi państwowej u Słowian południowo-wschodnich i może być rozwiązana wyłącznie na tle zbadania systemu drużynnego u Słowian, zwłaszcza zaś na Rusi. Ściśle biorąc to z brzmienia ustępu u Ibn Rusty, należałoby wnosić, że cecha nomadów, jak picie kumysu, odnosi się tylko do owego Swatmalika lub Samotswita, a nie rozciąga się na jego podwładnych owych żupanów. Ale anonim perski podaje w liczbie mnogiej, że »pokarm ich królów jest mleko« (Tumanskij, j. w., str. 134). Zgodnie więc z tem trzeba byłoby cechy etnograficzne władcy rozszerzyć i na jego namiestników, jeżeli przez królów rozumie się tutaj tych podwładnych Swatmalikowi zwierzchników. Z tem tylko zastrzeżeniem można stwierdzić zgodność teoryi Peiskera z danemi współczesnych pisarzy arabskich. Pozostawiamy, rozumie się, na stronie pytanie, czy różnice etnograficzne przemawiają za różnicą uwarstwowienia społecznego, a tembardziej w jakim są stosunku do organizacyi politycznej. Odnośnie do tezy Peiskera o dwóch warstwach Słowian — galaktofagów i wegetaryanów — według Pseudo-Cezarego z VI w., trzeba zauważyć, iż w X st. koczownikom dawali Bizantyńczycy niekiedy przydomek pogardliwy skórożerców. Prw. przemowę Nicefora Fokasa do posłów cara bułgarskiego Piotra według Luitpranda (Gustave Schlumberger. Un empereur byzantin au dixième siècle. Paryż, 1890, str. 554).

(str. 66). Przytaczam dane o wykopaliskach monet wschodnich w kijowskiej gubernii. według pracy p. N. Bielaszewskiego (Monetnyja kłady kijewskiej gubernii, Kijów 1889). Nie podaje on nigdzie daty zakopania, lecz ogranicza się do miejsca i daty znalezienia. Tak więc w fortecy pieczorskiej Kijowa, znaleziono w roku 1706 — 2380 monet kufickich, w r. 1851 — dyrrhemy Abbasydów (771—890), Tahirydów (862—878) i Samanidów (893—906); na cmen-

tarzu górnym Jordańskiej cerkwi w r. 1863 paręset sztuk Tahirydów (905/5—933), koło Cyryllowskiego klasztoru — w r. 1845 200 monet miedzianych, pośród nich abbasydzką Mansura, bitą w Bucharze (765 6) i dżagatajską Mengu-chana (1253/4); na górze nad Dnieprem w r. 1851—25 srebrnych monet Abbasydów i Samanidów, i na Starem mieście 1854 r. arabskie monety Samanidów. Uderzający jest w tem wszystkiem brak wykopalisk na całej przestrzeni ziemi kijowskiej poza obrębem Kijowa, a i sama wielkość skarbów arabskich, znajdowanych w Kijowie, wzbudza podejrzenie, że były to raczej łupy wojenne, aniżeli ślady prawidłowej wymiany handlowej. Niestety, nie mogłem zapełnić luki w wiadomościach swoich co do wykopalisk w Pińszczyźnie, t. j. ziemi Dragowiczów, a więc wzdłuż arteryi wodnej Prypeci danemi bezpośredniemi skutkiem braku literatury na miejscu. Myślę jednak, że już same ubóstwo wykopalisk w kijowskiej gubernii poza Kijowem nie upoważnia do zbyt daleko sięgających wniosków o komunikacyi krajów naddnieprzańskich z ziemiami nadbałtyckiemi wzdłuż linii Prypeci przynajmniej w danym okresie czasu.

(str. 79). Potkański uważa za Wiślan tylko plemię, siedzące na prawem i lewem porzeczu górnej Wisły (Kraków przed Piastami j. w., str. 103), opierając się na trzech źródłach, wyżej cytowanych, t. j. na Geografii Alfreda W., legendzie pannońskiej i na geografie bawarskim. Z nich tylko jedno właściwie daje nazwę plemienną. Są to owi Vuislane geografa bawarskiego. Dwie zaś inne nazwy Wisleland Alfreda W. i „вь вислѣхъ“ żywota św. Metodego są czysto topograficzne. Dla Alfreda W. źródło Wisły leży nawet na południu Wendyi (...and the Vistule from the south out of Weonodland — str. 9). Sąsiedztwo z Dacyą, starożytną Gocyą, podług geografii Alfreda, jednakowo nie przemawia za górnym, jak i za dolnym porzeczem Wisły, gdyż nie jest bezpośrednie w obydwóch wypadkach. Wprawdzie geograf bawarski przytacza plemię Vuislane w zestawieniu z Ungare i Sleenzane civitates, ale właśnie porządek nazw, którego się trzyma idąc z północy od Winulów, naprowadził Lelewela na domysł, że Ungare jestto plemię nad rzeką Unker, dopływem Saaru (Géographie du moyen âge, t. III, IV, str. 34). Może ten domysł nie być wcale trafnym, należy jednak się zastanowić, dlaczego jedno jakieś nieznaczne plemię, wzięło swoją nazwę od tak wielkiej rzeki, gdy nazwy przeważnej liczby plemion pochodzą od niewielkich pobocznych rzek. Przecież Wisła nie była znaną tylko od źródeł, lecz w całym swym biegu aż do ujścia. To ostatnie opisał znakomicie Alfred W. Mimo, iż Potkański wyraża się »wobec tych świadectw śmiało powiedzieć można, że istnienie owych Wiślan oraz ich sie-

dziby są dobrze uzasadnionym faktem« przecież sam odczuwał iż nazwa Wiślan jest u niego li tylko topograficzną. Domyślał się wobec tego jeszcze jakiejś innej, ale tej drugiej nazwy nie mógł sam znaleść. Postawienie jednak hypotezy nie upoważnia nas do przyjmowania jej, jako dobrze uzasadnionego faktu, choćby nawet z ręki tak biegłego znawcy tych rzeczy, jakim był Potkański.

(str. 91). Najstarsze wiadomości o stosunkach handlowych północnej Rusi z Bułgarami, znajdują się w latopiscu już pod rok. 1006, traktat handlowy bułgarskich i ruskich kupców (z czasów Włodzimierza W.). W r. 1024 w Suzdalu był głód, skutkiem tego dowożono zboże z Bułgar. Te stosunki handlowe trwają do XIII w. Najście Tatarów nie tylko nie osłabia, ale wręcz przeciwnie ożywia handel na Wołdze. Kupcy ruscy mają swe składy w Seraju. Na Wołdze równocześnie krążą statki ruskie, tatarskie, bułgarskie i ormiańskie. Kondakoff wylicza artykuły wschodnie, idące przez Bułgaryę do Rosyi, jak korzenie, aromaty, jedwab, kamienie drogie, atłas, złote i srebrne wyroby, oraz wykazuje cały szereg słów w języku rosyjskim pochodzenia wschodniego razem z tymi wyrobami wprowadzonych, jak safaran, tafta, szapka, szuba, szołk, kąbat, kamka, kaftan, kłobuk, kieszeń (Kondakoff N. Ruskija kłady. Izsliedowanje drewnostiej wieliko kniażeskago perioda. Wyd. Ces. archeol. komisyi. Petersburg, 1896, t. I, str. 28, 29).

(str. 92). Badania nad historyą sztuki starożytnej ruskiej odnoszą wpływ sztuki bizantyńskiej dopiero do połowy XI w., gdy tymczasem wcześniej, bo w X w. utrzymuje się jeszcze styl własny kijowski (Jesikorski skarb, znaleziony w Kijowie niedaleko sofijskiego soboru). Na Rusi Nestorowej styl bizantyński przeciwstawia się zawsze innej sztuce, t. zw. korsuńskiej, jako coś wyszukanego w przeciwieństwie do archaicznego stylu. Co do stylu, który panował na południu Rosyi wcześniej od początku VIII do połowy IX w., utrzymuje się teorya, że jest on rezultatem wpływów wschodnich, sięgających od Kaukazu i Donu aż do Bułgar i Permi przed okresem starożytności ruskich. Styl ten zestarzał się na południu Rosyi, tak że formy jego są bardziej archaiczne, aniżeli równoczesne na wschodzie. Rosyjscy historycy sztuki poszukują początków jego w okazach, spotykanych na Syberyi, podczas, gdy koniec jego znajduje się na Węgrzech (naprzykład słynny t. zw. skarb Attyli, znaleziony w Nagy St. Miklosz z końca VIII, lub początku IX w.). Charakter jego na Rusi stanowi srebro, jako materyał, ornamentyka filigranowa, formy roślinne, zamiast zwierzęcych, jak później na Węgrzech (Kondakoff, j. w., str. 9, 13 nn, 33 n, 45 n.). Musieliśmy przytoczyć te uwagi na dowód, jak późno

zdaniem historyków sztuki datuje się wpływ Bizancyum na styl wyrobów ruskich.

(str. 93). Na dowód starożytności drogi dnieprowskiej, przytacza się oprócz Nestora także opis tejże drogi u Konstantego Porfirogenity (De thematibus roz. IX p. t. »O Rusach, przybywających łódkami do Konstantynopola«). Pytanie jednak polega nie na tem, czy droga wodna dnieprowska w połowie X w. istniała, lecz na tem, czy droga ta miała wówczas już to samo znaczenie w komunikacyi północnej Europy zwłaszcza Skandynawii z Grecyą (»путь изъ Варягъ въ Грекы«), co w czasach książąt kijowskich. Pod tym względem opis Konstantego Porfirogenity nie pozostawia najmniejszej wątpliwości. Naprzód, podaje on jako miejsce zborne i punkt wyjścia wypraw Kijów (... ἐπισυνάγονται ἐπὶ τὸ κάστρον τὸ Κιοάβα, τὸ ἐπονομαζόμενον Σαμβατάς). Powtóre, opisuje tylko żeglugę wzdłuż Dniepru, słynne porohi i dalszą drogą wypraw wojennych i zapewne handlowych do Bułgarów i do Konstantynopola (ed. Bonn, str. 75, 76, 77). — Dawno już zwrócono uwagę na to, że dla Konstantego Porfirogenity Nowgorod (Νεμογάρδας) leży poza obrębem tego, co się nazywa Rusią (ἔξω Ῥωσίας). Mowa więc jest tutaj tylko o drodze waregskiej z Kijowa, a nie z północy. Wzmiankowane przez Konstantego Porfirogenitę plemiona Słowian północnych, jak Drewlan, Dregowiczow, Krywiczow i Siewierzan są to plemiona podwładne, które na wiosnę obowiązane są dostarczać Rusom łódek na wyprawę, zimą zaś przyjmują załogi ich na wyżywienie i utrzymanie. Konstanty Porfirogenita, przytacza nawet dosłowny termin staroruski dla oznaczenia okręgu administracyjnego p o l u d j e (wołost', żupa), który objaśnia innym wyrazem greckim, służącym dla oznaczenia grodu lub twierdzy (εἰς τὰ πολύδια, ἃ λέγεται Γόρα). Zasługa wytłumaczenia wyrazu πολύδια należy się Gedeonowi (Zap. Ak. Nauk, j. w., str. 117). Wyraz γόρα już poprzednio zestawił K r u g z łacińskim gyrones, girones, używanem w średniowiecznej łacinie (castella duplicia, triplicia, j. w., t, II, str. 437 n.).

(str. 94). W najdawniejszych wzmiankach o Kijowie z umysłu opuściliśmy Danparstad sag skandynawskich, t. zw. Hervarsaga (Ant. russes, t. I, str. 196), chociaż niektórzy uczeni rosyjscy, jak Antonowicz, wciągają go do przedhistorycznej historyi Kijowa (A r m a s z e w s k i i A n t o n o w i c z. Lekcii po gieologii i istorii Kijewa, Kijów 1897). Pod tym względem jednak należy oddać pierwszeństwo głosowi germanistów, którzy widzą w pomienionej sadze utwór późniejszy XII–XIII w. (pr. H r u s z e w s k i, j. w., ekskurs 21 »Die Dnieprstadt der Gothen«, t. I, str. 571).

(str. 95). Na dowód późnego rozkwitu handlowego Kijowa mo-

żna przytoczyć słowa, które »Powieść wremiennych lat« wkłada w usta Świętosława pod r. 969: „не любо ми есть въ Кыевѣ быти, хощу жити въ Переяславьци на Дунаи, яко то есть срѣда земли моей, яко ту вся благая съходятся: отъ Грекъ злато, паволокы, вина, овощеве разноличени, изъ Чехъ же, изъ Угръ сребро и комони, изъ Руси же скора и воскъ, медъ и челядь". (Nestor ed. Miklosich, roz. XXXIV) Jak widzimy, podane są tutaj wszystkie najważniejsze artykuły wywozu z Rusi kijowskiej, a więc skóra i wosk, miód i czeladź (niewolnicy). Tylko dlaczego Świętosław przekłada nad Kijowem Perejasławiec? Odpowiedź łatwa — dla złota, pawołoki, win, przysmaków z Grecyi, srebra i koni z Czech i Węgier. Pod względem więc stosunków handlowych z Kijowem mógł rywalizować nawet Perejasławiec, miasto położone w delcie Dunaju nad jego południowym ramieniem. Był to t. zw. Mały Perejasławiec w przeciwieństwie do Wielkiego (Megalopolis albo Marcianopolis), stolicy owczesnej Bułgaryi (dziś Eski Stambuł) (Schlumberger, j. w., str. 570). To ubóstwo Kijowa zależało prawdopodobnie od trudności komunikacyi. Już Porfirogenita mówi o niebezpieczeństwie podróży z Kostantynopola na Ruś z powodu Pieczyngów (De thematibus, roz. II, O Pieczyngach i Rusach ed. Bonn. str. 69). Tak poseł cesarza do Światosława Kalocyr musiał się okupywać podarunkami dla koczowników, na powrotnej zaś drodze z powtórnej wyprawy sam Świętosław padł z ich ręki w r. 972 (Nestor, roz. XXXIV). Te same zresztą przyczyny podkopały i w XII w. handel Kijowa z Grecyą. Tak wiadomo, że w r. 1168 r. aż jedenastu książąt ruskich musi się łączyć, aby towarzyszyć karawanom t. zw. greczników (kupców, handlujących z Grecyą), na których napadali Połowcy (Lat. hyp. pod r. 1168, t. II, str. 94).

(str. 121). Na Rusi południowej uderza mała ilość znalezionych wczesnych monet polskich X i XI w., t. zw. krzyżówek, przy stosunkowo obfitych wykopaliskach w prowincyach nadbałtyckich, a nawet w północnej Rosyi (gub. ołoneska). P. Gumowski wymienia tylko Chromieńce na Wołyniu galic. (data zakopania 1080): denary Bolesława Śmiałego 14 sztuk z bramą, a 1 z koniem (Wykopaliska monet polskich, j. w., str. 224), tudzież domniemane w Rostowie (którym?) z datą zakopania r. 1010 i Zwenigorodzie (r. 1095) może Zwinogródku? (gub. kijowska). Spis ten nie jest kompletny jakem się naocznie przekonał. Gabinet numizmatyczny muzem miejskiego w Kijowie posiada 21 sztuk denarów srebrnych (krzyżowek) z czasów Mieszka II (1025—1034), znalezionych w okolicy Czerkas (kollekcya Zacharjewicza Zacharjewskiego).

(str. 123). Do pomienionej drogi bocznej, biegnącej z Mazowsza i Prus na Sandomierz, odnosi się zapewne i owa najstarsza

wzmianka przywileju sulejowskiego z r. 1176, w której Kazimierz nadaje klasztorowi rocznie 13 wozów soli, sprowadzanej z Rusi na komorze celnej w Sandomierzu: »tredecim plaustratas salis integraliter, sicut de Russia ducuntur, de theloneo in Sandomiria recipiendas« (Kod. dypl. Polski, t. I, str. 12). Sulejów leży nad Pilicą, powyżej Inowłodza. Nie bez znaczenia jest też okoliczność, że książe wyznacza podobny dochód soli w ilości jednego bałwana czy też kamienia w Krakowie (alveum salis in Cracovia). Bardzo wczesne zatem, bo już z końca XII w. źródła wskazują na to, że droga wodna przez Mazowsze rozgałęziała się w kierunku lądowym na południe. Temu to właśnie położeniu swemu na przejściu Wisły zawdzięcza swój rozkwit Sandomierz, który w kronice Galla parokrotnie wzmiankowany jest, jako pierwszorzędny gród na równi z Wrocławiem i Krakowem (sedes regni principales« Gall, j. w., str. 49, 55). Zdaniem Potkańskiego, zastępuje on starożytny gród drugiego odłamu plemienia Wiślan t. j. Sandomierzan — Wiślicę. Śladami tejże Wiślicy da się odszukać i najdawniejsze zetknięcie się Małopolski z Rusią. I tak pod rok. 1135 jest wiadomość, że Wiślicę zburzyli poganie. »Vislicia cede paganorum destruitur«, (Rocznik Małopolski, Mon. Pol., t. III, str. 153). Ci poganie są to z pewnością Połowcy — Plauci, Comani sive Hungari — (Mon. Pol., t. II, str. 832, 875), o których już pod r. 1092 czytamy, że książętą ruscy naprowadzali ich na Polskę »восваша Половьци Лахы съ Василькомъ Растиславищемъ. (Nestor ed. Miklosich, str. 134). Że z Małopolski droga szła tędy na Ruś, na to wskazuje w następnym wieku szlak, którym z za Wisły ciągnęli poraz pierwszy do Polski Tatarzy »per Wysliciam in Cracoviam pervenerunt«, pod r. 1241, (Kronika Wielkopolska Mon. Pol., t. II, str. 561)

# Wykaz

## miejscowości o większych skupieniach wykopalisk z monetami wschodniemi[1]).

*A. Na Śląsku.*

Niemcze
- Niemcze (z X lub XI w.).
- Rudelsdorf (995).
- Rudeldorf (1010).

Kanth
- Gniechwitz.

Oława
- Bystrzyca (Peisterwitz)

Wrocław
- Kawallen
- Karawane
- Camimchatz (przy Rudach)

Wołowa
- Więcyk (Wintzig)

Środa
- Witakowice
- Ulejno
- Dzierchnica

Poznań
- Łączny Młyn
- Turwia
- Gwiazdowo

Gniezno

Mogilno
- Parlin (kolonia)

Żnin
- Murczyn

Obrzycko
- Eckstelle przy Długiej Goślinie

---

[1]) Mapa przyłączona ma służyć za objaśnienie do rozmieszczenia wykopalisk wschodnich na ziemiach polskich. Nazwy, podane rozstrzelonym drukiem, oznaczają większe skupienia monet wschodnich. Miejscowości powyższe są na mapie podkreślone. Obok nich podane są punkty podrzędniejsze, w których monety pomienione były znajdowane. Na mapie nie są one wyszczególnione dla większej przejrzystości tej ostatniej. Niniejszy spis ma ten brak właśnie zastąpić. Tam, gdzie obok miejscowości głównej, nie podano drugorzędnych, oznacza to, że poza daną miejscowością główną innych wykopalisk nie znajdowano.

Głogów
Gustau

*B. W Wielkopolsce.*

Leszno
Wilkowo Niemieckie
Wąsosz
Rawicz
Gostyń
Sulkowice
Jarocin
Wolsztyn
Rakoniewice
Innowrocław

*D. W Kaliskiem.*

Kalisz
Majków
Ołobok
Odolanów
Sieroszewice
Wielowieś

*E. W Łęczyckiem i Sieradzkiem.*

Sieradz
Bronczyn (gm. Błaszki)
Szamotuły
Sędzin
Wągrowiec
Santok
Starodworek przy Skwierzynie
Landsberg
Gralów
Uszcz

*C. W Brzesko-kujawskiem.*

Bydgoszcz
Toruń
Bierzgłow
Łęczyca
Mniszki
Sierpów
Goszczyna

*F. Na Mazowszu.*

Płock
Kowal
Dobra
Trzebuń
Ciechanów

*G. W Małopolsce.*

Bochnia.

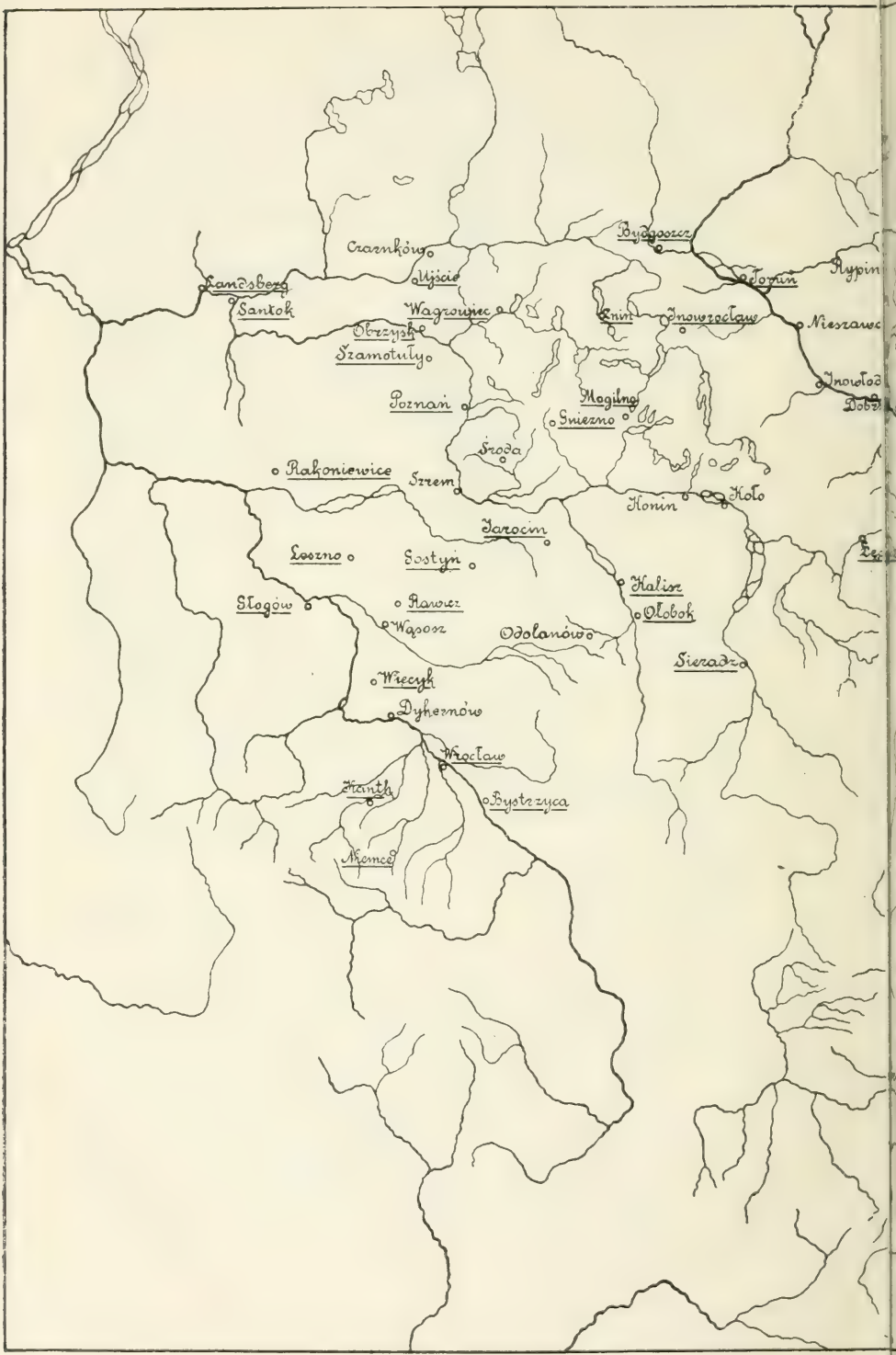
Bydgoszcz
Czarnków
Ujście
Toruń
Rypin
Landsberg
Santok
Wągrowiec
Żnin
Inowrocław
Nieszawa
Obrzysk
Szamotuły
Inowłod
Poznań
Mogilno
Gniezno
Dobr
Środa
Rakoniewice
Szrem
Konin
Koło
Jarocin
Leszno
Gostyń
Kalisz
Głogów
Rawicz
Ołobok
Wąsosz
Odolanów
Sieradz
Więcyk
Dykernów
Wrocław
Kanth
Bystrzyca
Niemce

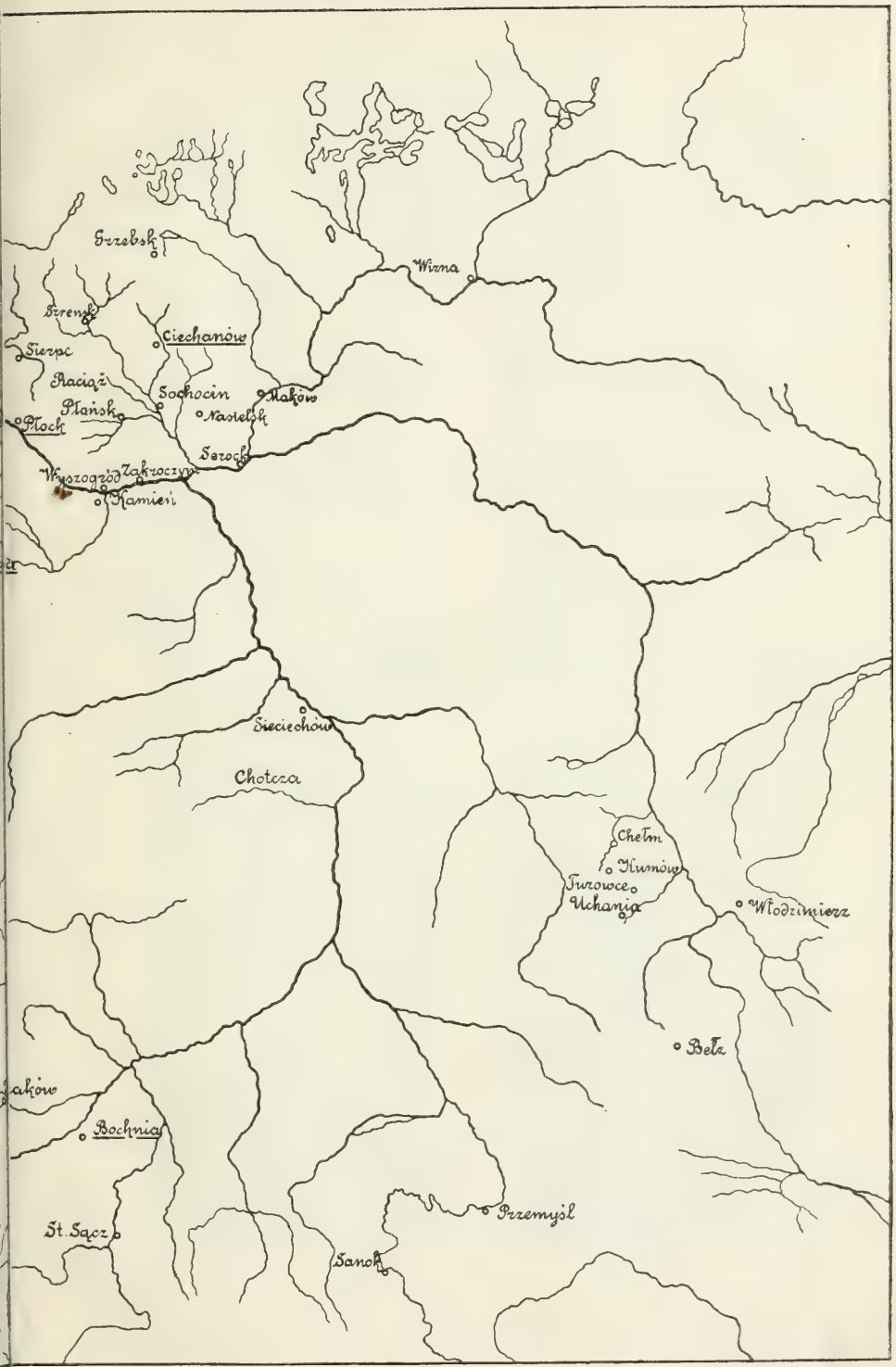
Grzebsk
Wizna
Srem
Ciechanow
Sierpc
Racia
Sochocin
Makow
Plansk
Nasielsk
Plock
Serock
Wyszogrod
Zakroczym
Kamien
Sieciechow
Chotcza
Chelm
Yluniow
Turowce
Uchania
Wlodzimierz
Bela
Bochnia
St. Sącz
Przemysl
Sanok

## Wykaz imion i miejscowości.


Aaron = Harun al Raszyd.
Abbas szach 21.
Abbasydzi 11, 28, 66, 69—73.
Abchazowie 55.
Abd al Malik 6.
Abd ar Reszyd 18.
Abd-er-Rahman III 31.
Abdul Malik 71.
Abeskun 20, 42.
Abu Abdallah Muhammed ben Ahmad al Gaihani = Gaihani.
Abu ali Achmed ben Omar Ibn Dasta = Ibn Rusta.
Abu Daudżidzi 69.
Abulfeda 13.
Abul Hasan Ali ibn el Husein ibn Ali el Masudi = Masudi.
Abul Kasim Obeidallah ibn Abdallah ibn Chordadbah = Ibn Chordadbah.
Abu Obeid Abdallah Al-Bekri = Al Bekri.
Abu Raihan al Beruni = Al-Beruni.
Abu Said Abdalhay ben Addahak ben Mahmud Guardezi = Guardezi.
Adam Bremeńczyk 54, 82, 83, 85, 94, 95, 119.
Ad-dira 62,
Adelajda 98.
Adiubura = Szlezwig.
Adryatyckie m. 90.
Afryka 7, 17, 30, 66.
Ahwar 30.
Aistowie = Prusacy.
Akwitania 5.
Akwizgran 83.
Alania 2.
Al-Bekri 13, 18, 29, 61.
Al-Beruni 11, 14, 45, 46.
Aldegjuborg (Aldegja) = Ładoga.
Al-dżar = Hedżar.
Aleksander W. 16.
Aleppo 12.
Al-Farama 20.
Al-Firag = Praga.
Alfred W. 35, 37, 77, 81, 82, 85, 88, 97.
Alidzi 67.
Al-Mamun 3.
Alpy 35.
Al-Ramla 30.
Al-Sekalab = Słowianin.
Amazonek kraj 35, 99.
Amol 21.
Amu Darya 8, 10.
Andaluz = Hiszpania.
Andaluzya 14.
Anglia (Anglowie) 29, 65, 81.
Angoulême 5.
Anklaia (Benklaia) = Węgry.
Antyochia 30.
Antiochia Margiana = Merw.
Arabia (Arabowie) 3—7, 10, 12, 16, 20, 21, 25, 27, 29, 39, 42, 43, 45—47, 49, 53, 62, 65, 75, 87, 90.
Aralskie jezioro 6, 9.
Arba (Arta, Arsa, Artan, Arthai) 51, 54, 55, 60.
Armenia 4, 9, 16, 23, 31.
Arystoteles 11.
Arzamas 54.
Asparuch 25.
Astrabad 21.

Astrachań 90.
Atel = Wołga.
Atel (Itil) m. 22—25, 28, 30, 41—43.
Atlantycki ocean 99.
Augsborg 67.
Avicenna 11.
Awarowie 2, 8, 22, 55.
Awbaba = Weltabowie.
Axum = Etyopia.
Azerbejdżan 23.
Azowskie m. 2, 3, 42, 43, 92.
Azya 2, 6, 8, 11, 25, 89, 91.

Bab-el-Abwab = Derbend.
Babia Góra 36.
Babilon 28, 65, 74, 88.
Bagdad 10, 13, 14, 30, 32, 41, 64, 66.
Bagibareja (Baioaria, Bagoaria) = Bawarya.
Baku 21.
Baktrya 89.
Batawa, Butawa, Butent (Tibiscus) = Cisa.
Balkh (Belkh) 6, 9, 10, 30.
Bałtyckie m. 36, 45, 50, 62—64, 67, 68, 73, 74, 76, 86, 88, 89, 94, 99.
Bamberg 84, 98.
Βαράγγοι = Waregowie.
Bardowick 98.
Barferusz 21.
Bartas, Burtas 23, 24, 95.
Barycz rz. 70.
Bassora 30.
Baszkirowie 42.
Bauja, Bauidzi, Buwaidzi 21, 65, 66, 69—73.
Bawarya 35, 36, 38, 67, 84.
Beatus 1.
Behnakija, Benedżacy, Bedżnak = Pieczyngowie.
Bedżgurd = Baszkirowie.
Beikend 6, 9, 10.
Belgrad 33.
Bełz 110.
Bengal 7.
Benjamin z Tudeli 31.
Berberya 7.
Berdhaa 23.
Berezin 14.
Berład 104, 106.
Bermowa, Bermouma, Bermouni, Barmos, Barmousa (Zumuransa = Smoleńsk?) = Berlad.
Beskid 101, 112.
Besunzane 77.
Białe morze 88.
Biała wieża 33, 66.
Bjarmar = Perm.
Biebrza 118.
Bielowski 36, 78, 115, 116.
Björn 88.
Bierzgłów 72.
Bizancyum 4, 5, 7, 28, 31, 38, 39, 100, 101.
Bobrowniki w. 122.
Bochnia 72, 73.
Bolesław I, ks. czeski 35, 37, 38, 61, 98, 103.
Bolesław II 38, 121.
Bolesław III 121.
Bolesław I Chrobry 102, 110, 111, 119—121.
Bolesław II Śmiały 103, 115, 116.
Bolesław III Krzywousty 113, 118.
Borneo 7.
Bosfor 33.
Braniczanie 62.
Brda rz. 72.
Brembola Mała i Wielka wsie 66.
Bretlandya = Wales.
Brod Dyhernów 70.
Brodnica 117.
Bronczyn w. 70.
Brusowie = Prusowie.
Brytania 1, 2.
Brześć kuj. 123.
Brześć lit. 109, 114.
Brzetysław II 121.
Buchara 4, 6, 9, 10, 16, 21, 64.
Bug rz. 37, 38, 88, 102, 103, 105, 109, 110, 112—114, 117, 118, 122.
Bujsław = Bolesław.
Bułgar m. 26, 28.
Bułgarzy 2, 8, 18, 21, 22, 24, 25—27, 32, 34, 36, 38—40, 42—44, 46, 47, 50—55, 65, 67, 73, 74, 85, 86, 88, 91, 93, 95.
Buratkai 33.
Burislaf 82.
Bydgoszcz 72.
Bystrzyca (Peisterwitz) 69.
Bzura 72, 116, 118.

Cambala, Kambulu, Kaan- Balikhi = Pekin.
Canfu 7.
Carantania, Carendre land = Karyntia.
Carogród = Konstantynopol.
Carycyn 43.
Cauth (na Śląsku) 69.
Cezary z Nazianz 59.
Cham 50.
Chamlydż = Atel.
Charmois 13, 54.
Chasdaj ibn Szeprut 31, 32, 37, 101.
Chazarowie 2, 8, 16, 20—24, 26, 28, 30—33, 39, 41, 42, 45, 48, 52 54, 86, 95.
Chazarskie morze = morze Kaspijskie.
Chełm, 109, 122.
Chersonez tracki 25.
Chersonez taurycki 33.
Chifdżach 54.
Chiny, Chińczycy 4—7, 9, 17, 30, 46.
Chios, Chive, Chue = Kijów.
Chiwa 9, 17, 20, 23, 43.
Chodakowski 109.
Chorassan 6, 10, 16, 17, 23, 43, 45.
Chosroes W. 4, 9, 23.
Chotcza rz. 113.
Chrobacya, Chrobaci, Chorwaci 34—37, 60—62, 113.
Chromieńce w. 73.
Churdab 54, 60.
Chusistan 17.
Chwalisy = morze Kaspijskie.
Chwarezm = Chiwa.
Chwolson 18, 44, 55, 60, 61.
Ciechanów 72, 117, 118.
Ciemne morze 36.
Cisa 39, 40, 104.
Coutances 5.
Cwenland (Kwenland) = Laponja.
Cymlanskaja wieś 33, 66.
Czarne m. 1, 2, 21, 25, 26, 39, 42, 45, 46, 50, 52, 53, 62, 88, 89, 92, 97.
Czarnków 71.
Czechy 30, 35, 37, 39, 62, 67, 70, 98, 102, 103, 106, 107, 114, 116, 119.
Czeremisi 47, 65.
Czerkiesi 8, 21.
Czermin, Czermno 109.
Czernichów 66.
Czerwień 108—110, 114, 122.
Czerwieńce 109.
Czerwińsk 109.
Czerwone morze 4, 55.
Czerwonogród 108.
Czeryna w. 90.
Czudź 45, 47.

Dacya 1, 77, 85, 97.
Dadodesani 77.
Daghistan 20
Dagome = Mieszko.
Dalemińczanie 35.
Dalmacya 2, 34.
Damaszek 10, 30.
Dania 48, 67, 88, 94.
Dawid Ihorewicz, ks. wołyński 114.
Derbend 20, 23, 90.
De Vogüé 84.
Distras 33.
Dimeszki 54.
Ditmar 54, 119, 120.
Dobrowsky 36.
Dobrzyń 116.
D'Ohsson 13, 54.
Don 3, 8, 33, 39, 40—43, 54, 88, 90, 92.
Dregowicze 66.
Drwęca 72, 117.
Dubówka w. 43.
Dukla 111.
Dulaba, Dulebowie 61.
Dulafidzi 70.
Dunaj rzeka 1, 2, 33, 39, 40, 55, 77, 84—86, 92, 97, 98, 104.
Dunajec 101, 112.
Duńczycy 65, 74, 81, 94.
Duwaidzi 69.
Dyhernfurt = Dyhernów Brod.
Dżemu-ket = Buchara.
Działdowa rz. = Wkra.
Dżibala 15.
Dzierchnica 71.
Dzidda, Dżodda 30.
Dżuryń 108.
Dźwina zach. 47, 48, 50, 89.

Eastland = kraj Aistów, Prusy.
Eckstelle 71.

Edda 78
Edrisi 12, 13, 15, 16, 103—106.
Egipt 7, 30.
Eichstadt 84.
Elbing (Ilfing) rz, 81.
El Hum 21.
Enzeli 21.
Erfurt 98.
Eronei 83.
Erza 54.
Estum = kraj Aistów.
Estmere = zatoka Świeża.
Ethelred 65, 66.
Etyopia 4.
Etzel 79.
Eufrat 4, 30, 64.
Europa 1, 2, 7, 8, 11, 13, 15, 18, 20, 27, 30, 31, 41, 46, 63, 76, 77, 83, 86, 88, 89, 91, 94, 95, 97.

Faris = Persya.
Fazis = Rion.
Fenebre 82.
Fergan = Kokanda.
Finnowie 47—49, 65, 88, 89.
Finlandya 67.
Fionia 82.
Firandż = Frankowie.
Fordas = Bartas.
Forchheim 98.
Fraehn 12, 48, 54.
Fraga = Praga.
Fraganeo (Prażanie?) 77.
Frankfurt nad Odrą 68.
Frankowie, Francya 6, 23, 29, 30, 34, 36, 38, 62.
Fredegonda 5.
Fryzya 67.
Fulda 29.
Fu-lu, Fu-hu = Frankowie.

Gadi 94.
Gaihani 8, 51.
Galicya wsch. 34.
Galizia = Halicz.
Gall 62, 87, 92, 95—97, 101, 110, 113, 122.
Ganges 5.
Gardi (Gardariki) = Ruś.
Gautland, Gocya, Gotowie 78, 88, 94.
Gdańsk 80, 81, 84.
Gedalim 32, 37.
Georgia 16.
Ghazna, Ghaznewidzi 21.
Germania, Germanowie, Germaniariki 60, 97.
Gero (Girona) 62.
Ghilan 21.
Ghuzy 21.
Głogów 115.
Gniechwitz 69.
Gniezno 72, 80, 102, 104—106.
Goeje de 14, 15, 17, 48, 106.
Gog 2, 16
Golensizi 71.
Goplenica 80.
Gopło 80.
Gorgan 20, 21, 23, 30, 43.
Gorzyce 123.
Gosslar 98.
Goślina Długa 71.
Gostyń 70.
Gostynin 128.
Goszczyna 72.
Gotlandya, Gotland w. 48, 64, 65.
Grecya 23, 25, 27, 30, 32, 33, 38, 39, 41, 42, 45, 47, 50, 62, 79, 83—85, 87, 88, 90, 91, 93, 94, 97, 102.
Grigorjew 48.
Gródek 123.
Grojec, Grodec (Grudziądz?) 116.
Grudziądz 116.
Grunwald 117.
Grwab 55, 60.
Grzebsk 117, 118.
Grundwald 117.
Gualan, Guarani = Waregowie.
Guardezi 17, 18, 24, 26, 44, 52, 53, 55—57.
Gudleik Garski 92.
Guduskanie 62.
Gumowski 68, 69.

Hadeloha (Haedum, Haepum) 81, 82.
Halaz 98.
Halicz 102, 104—106, 110.
Hamburg 119.
Hamdanidzi 69, 70, 72.
Hangryn = Węgrzy.
Hannouch Henoch 28.
Hanza 90.
Harald 89, 93.
Harkawi 15, 40, 54.
Harun al Raszyd 29, 66, 75.

Hauk Erlendson 85, 97, 102.
Hedżar 30.
Helcel 115.
Henryk I ces. 73, 74.
Henryk II 66, 74.
Henryk IV 66, 105.
Herat 10.
Herodot 55.
Heszam 74.
Hindu 30.
Hira 4.
Histria = Istrya.
Hiszpania 5, 14, 23, 28—30, 39, 45, 46, 68.
Holmgard = Nowogród.
Holmus 94.
Holsztyn 67.
Horit, Horigti = Chorwaci.
Horodło 122.
Horodyszcze w. 66.
Hradyszcze 61.
Hrubieszów 109.
Huczwa rz. 109.
Hunnia, Hunland Hunalandia 97.
Hunnowie 2, 8.

Ibn Ajasa 44.
Ibn al Fakyh, Ibn al Fazyh 14, 41.
Ibn al Wardy 25, 44, 54.
Ibn Batutah 14.
Ibn Chordadbah 15—17, 29, 32, 39, 41, 43, 51, 89, 92.
Ibn el Hasan ali ibn Mohammed ibn el Athir = ibn Alathir 14.
Ibn Foszlan, ibn Fadlan 12, 25, 48.
Ibn Kassem Mohammed ibn Haukal 17, 18, 51.
Ibn Rusta 17, 18, 25, 26, 44, 52, 55, 56, 60.
Ibrahim ibn Jakub 20, 37, 61, 62, 75, 98—101.
Ilmen jez. 47.
Indye 4, 6, 7, 9, 11, 17, 30, 89, 90.
Inflanty 67, 68,
Inowłodz 123.
Inowrocław 72.
Irak 17.
Iran 11.
Irlandya 1, 29.
Iskander = Aleksander W.
Iskiłowie, Essegel, Szekely, Siculi, Saculi (Szeklerzy) 55.
Islandya 88.
Ispahan 10.
Isperich = Asparuch.
Istakar 17.
Istakri 17, 18, 20, 22, 25, 51.
Istria 2.
Itil = rz. Wołga.
Iwan Rościsławicz, ks. berładzki 106.
Izaak żyd 29, 74.
Izmaela kraj 32.
Izmail 10.

Jadźwingowie 109, 118.
Jaik rz 32.
Jakut 12, 41.
Jamsborg, Jamna, Jumin, Jumsborg, Jam = Wolin.
Jarocin 71.
Jarosław Mądry ks. 110, 114.
Jawa 7.
Jeziorko gm. 116.
Jeziorna rz. 116.
Jemen 4.
Jerozolima 85.
Jiriczek 79.
Jornandes 24, 25.
Józef chakan 31, 32, 37, 101.
Józef mar 32.
Jurjew 91.
Justynian ces. 4, 9.

Kaczalińska st. 43.
Kalisz 70, 71.
Kama 26, 47, 54.
Kamień w. 117, 118.
Kanaan 31.
Kaniszka 9.
Kan-su 6.
Kanton 7.
Kanut W. 82.
Kao-tsung 6.
Karakartja, Kartajana, Karkabah = Kijów.
Karch (Karkinit, Karkina ?) = Σάκα, Σακακάρτα.
Karol W. 2, 6, 29, 75, 83, 84, 97.
Karawane w. 70.
Karpaty 1, 32, 34, 36, 61, 101, 104.
Kartagina 6.
Karyntya 2, 35.

Kaspijskie m. 3, 6, 9, 16, 20, 23. 25, 30, 41, 42, 45, 50, 65, 88—91.
Kaszubi 35.
Kaukaz 9, 16, 20.
Kawarz (Kuczaj) 104.
Kazimierz nad Wisłą 122.
Kazwini 14, 16, 29, 47.
Kechk = Czerkiesi.
Kij 92.
Kijów 25, 50, 52—54, 56, 61, 62, 66, 87, 88, 92—95, 104, 110, 114, 119—121.
Kirgizi 23.
Kirman 30.
Kistrzyń 68.
Kitawa, Kioua, Κιοάβα, Κιάμα, = Kijów.
Kładzko 101.
Klemens św. 121.
Kocieszów m. 116.
Kodama 17.
Kokanda 6, 10.
Koło 70.
Kołomyja 102.
Kolonia 66, 67.
Kolzam 30.
Kondakoff 91.
Konin 70.
Konstanty Porfirogenita 24, 28, 32—34, 36, 37, 50, 53—56, 58, 59, 66, 93, 106.
Konstantynopol 2, 5, 9, 31, 35, 45, 50, 53, 74, 83, 85, 86, 89, 91—95, 102, 119, 120.
Kordowa 28.
Kosmas 103.
Kowal 123.
Kraków 37, 38, 60, 62, 72, 73, 98—104, 106, 108, 111, 112, 114, 118, 120, 123.
Kruszwica 80.
Krywicze 45, 47, 65.
Krzeszów 123.
Kubań półwysep 55.
Kufa 30, 64.
Kuhistan 15.
Kujawy 117, 122.
Kumanowie 8.
Kumów 109, 110, 122.
Kunik 14, 121.
Kurt, Kuorat, Krovat 25.
Kutaiba, Kujaba, Kujanie = Kijów.
Kutaiba 8.
Kwedlinburg 67.

Łaba, Elba 68, 77, 84, 97, 119.
Lachy 108.
Ladejnoje pole 67.
Ładoga m., Ładożanie 48, 49.
Ładoga jez. 50, 90.
Lambert ks. 103.
Łambin 48.
Laponja 88, 89.
Lazowie 4.
Łęczyca 72, 123.
Leleweł 2, 3, 12, 13, 16, 40, 75, 105, 106.
Leniwka (Wisła gdańska) 81.
Leszno 70.
Linniczenko 111.
Liptów 38, 103.
Litwa, Litwini 67, 68, 118.
Lodowaty ocean 88.
Lorch 98.
Lordomani, Lormanes, Leodomani (arabskie Al-Ordomanium) = Normannowie.
Liptów 38, 103.
Łowat rz. 50.
Łowicz 116, 123.
Lubaczów 123.
Lublin 122.
Lubstowskie jez. 80.
Ludhana 45, 48.
Lugduń 29.
Luitprand 36.
Lansizi (Łużyce) 77.
Lupiglaa 77.
Lwów 122, 123.
Łydnia rzeka 117.

Maciej Paryski 54.
Maeotis, Maiotis, Meockie błota = morze Azowskie.
Magdeburg 67, 98.
Maghreb 17, 23, 28.
Magog 2, 16, 94.
Mahometanie (Muzułmanie) 57, 61, 98, 100.
Majków 70.
Maków 117, 118.
Małopolska 37, 111, 112.
Mały Halicz 102.
Mardatowie = Abchazowie.
Marinus z Tyru 3.
Marokko 30.

Marquart 8, 27, 55, 61, 105, 106.
Marsylia 5.
Masr = Egipt.
Masudi 13, 23, 24, 39, 42, 45, 48, 61.
Ma-tsi-li = Egipt.
Μάτραχα, Ταματάρχα = Tmutarakań.
Mavera-un-nahr = Transoxauia.
Mazanderan 21.
Mazowsze, Mazowszanie 108, 109, 112—119.
Medya 15.
Medyna 30.
Meinwert biskup 84.
Mekka 30.
Meklemburg 67.
Melno jez. 117.
Merjowie 45, 47, 48, 65, 66, 89, 91.
Merw 10.
Merzeburg 62.
Metody św. 38, 79.
Mezya, Misia 2, 26, 88.
Mezopotamia 17.
Mieszko I, 62, 69, 75, 99, 100, 103, 111, 119.
Mieszko ks. 103.
Miklogard = Konstantynopol.
Mikołaj I papież 40.
Milzane 77.
Miśnia 115.
Mławka rz. 117.
Młyn Łączny 71.
Mniszki 72.
Moawidzi = Omajadzi.
Mogilno 115.
Moguncya 29, 68.
Moktador 74.
Molnica rz. 116.
Mongołowie 8, 9, 14.
Montpelier 29.
Morawia rz. 101.
Morawa, Μοραβία, Morawianie 33, 35—40, 62, 77, 86.
Mordtmann 17.
Mordwa 24, 54.
Moseh rabi 28,
Moskwa 65, 66, 90, 91.
Mukadezi 14, 44.
Mur 35.
Murczyn 72.
Muroma, Murami 65, 94.
Mutamed 10, 15.
Naperifa = Dniepr.
Narbonne 5.
Narew 73, 114, 117, 118.
Narshakti 9.
Nasielna rz. 117.
Nasielsk 117.
Nasir-eddin-Tusi 22, 51.
Nasr 10.
Nehavend 5.
Nenderzy = Osetyńcy.
Ner rz. 72.
Nestor 24, 35, 45, 47, 48, 50, 56, 89, 91, 92, 95.
Neumann 93.
Newo jez. = Ładoga.
Nibelungi 79.
Nida 113.
Niderlandy 67.
Nidzica rz. 117.
Niemcy 61, 62, 67, 74, 84, 85, 87, 115, 119, 120.
Niemcze m. 69.
Niemyje (błota) 117.
Nieszawa 116, 122.
Nitesz, Nitas = m. Czarne.
Nogat 81.
Normandya 5.
Normannowie 45, 92, 93, 95, 99, 100.
Norwegia 88.
Noteć 71—73, 80.
Nowgoród 49, 50, 54, 90, 92—95, 119.
Nowy Dwór 73.
Nuoh I 70.
Nystädt (Neustädt) 90.

Obotryci (arab. Octotrana) 61 100.
Obrzycko 71.
Oddo (Odda) 71, 103.
Odolanów 70.
Odra 38, 67—70, 73, 76, 77, 79, 82, 84, 86.
Oka rz. 47, 54, 65, 66.
Okailidzi 71.
Okunin 73.
Olaf sw. 92, 93.
Olawa rz. 69.
Oleg ks. 35, 56.
Ołobok 70.
Omajadzi 28, 70—72.
Oman 30.
Onża rz. 66.

Opatów 123.
Opoczyn 123.
Opolini (Opolanie) 77.
Orawa 77.
Orzyck rz. 117, 118.
Osiek (Oszelsk) 116.
Ossa rz. 117.
Ostrogard = Nowgoród.
Ote = Odda.
Other 81, 89.
Otton I ces. 29, 35—37, 62, 75, 98.
Otton II 84, 108.
Otton III 66, 98.
Otton freizingski 54.
Ouseley 17.
Oxus = Amu-Darya.

Padernborn 29.
Palembang 7.
Pálnotóki 82.
Pannonia 2, 8, 100.
Parlin 72.
Peisker 56, 59.
Pekin 8.
Périgueux 5.
Perm 88—90, 93.
Perun 93.
Piast 80.
Pieczyngowie 8, 21, 25, 26, 33, 34, 39, 40, 42, 51, 52, 54, 56, 59, 106.
Pilica 113, 117. 122, 124.
Pińczów 120.
Pi-pa-lo = Berberya.
Pius Antonin 71.
Pleszew 71.
Plinjusz 4.
Płock 105, 106, 118, 122.
Płonna rz. 117.
Płońsk 117.
Pogodin 34, 48.
Połabianie 35.
Polanie 45, 48, 66.
Polska, Polacy 12, 38, 62, 63, 68, 69, 73, 75—80, 86, 87, 92, 95—99, 101—103, 107—111, 114—116, 119, 121—123.
Połowcy 8.
Pombadita 28
Pomorze 67, 71, 73, 82, 109.
Popiel 80.
Poprad 101.
Potkański 38, 101, 102, 109, 111, 112, 115.
Poytan 79.
Poznań 71.
Praga 30, 38, 62, 98, 100, 101, 104. 119, 121.
Prosna 70, 73.
Prusy, Prusacy 67, 72, 73, 78, 81, 82, 99, 100, 103, 111, 117.
Prypeć 109.
Przemyśl 102, 105, 106, 108, 110, 111, 114
Przypust 116, 122.
Pseudo-Kallistenes 16.
Psków (Palteskja) 94.
Psovane 105.
Ptolomeusz 1, 3.
Pulinaland = Polska.
Pułtusk 117, 118.

Raba 112
Raciąż 117, 118.
Racieżnica rz. 117.
Racki 36.
Radom 123.
Radomierz rz. 113.
Ratysbonna 67, 73, 84, 98.
Rawa m. 123
Rawenna 5.
Rawicz 70.
Ray m. 41.
Redgothaland = Gocya.
Ren 68, 84.
Rion 4.
Rita = Dina (Dunaj).
Roman ces. 28.
Rościsław (Rastic), ks. morawski 61.
Rostów (Rostofa) 94.
Rouen 29.
Rudelsdorf 69.
Rugja 82.
Rum = Grecya.
Ruryk ks. 49.
Rus, Ruś, Rusia, Rusowie 12, 22, 26—28, 31—33, 39—42, 44, 45, 48—55, 57, 59, 61—63, 65—67, 79, 85—90, 92—108, 110, 111, 113—116, 118—122.
Rus morze = Azowskie lub Czarne.
Rus, Rut, Ruta rz. (Don) 43, 51, 54.
Ryfejskie góry 2, 35.
Rypin 117, 118.
Rzym 50.

Σάκα, Σακακάρτα, Σακακάται 55, 106, 106.
Saklab = Słowianie.
Saksonja, Saxlandia, Sasi 36, 38, 67, 81, 83, 85, 97, 98, 102, 119.
Salgard 89.
Sallam al Terdżman 15.
Salomon 52.
Samakusz, Samakasz 41.
Samanidzi, 10, 18, 21, 65, 66, 68—73.
Samarkanda 64, 66, 68.
Σαμβατάς = Kijów.
Samlandya, Samland, Sambia 74, 82, 94.
Samot-swit 59, 60.
San 108, 112, 113, 123.
Sandomierz 123.
Sanok 110.
Santok 71.
Saracen 40.
Sarat 33.
Sarbara = Palembang.
Sarkel = Biała Wieża.
Sarmacya 1, 2, 35.
Sartorius 90,
Sassanidzi 4, 5, 9, 21, 65, 71.
Saul m[illegible] 32.
Saweljew 54.
Scythia frigida 88.
Scytya Wielka 35.
Selaba m. 52, 54.
Sem 50.
Semender 22.
Serbowie (Surbin) 35, 61.
Serock 117, 118, 122.
Sermeli = Przemyśl.
Sieciechów 113, 122.
Sielce w. 109.
Sieroszewice 70.
Sierpc 117, 118.
Sierpów 72.
Siewierzanie 45, 48, 105.
Sijadżidzi 65.
Sind 30.
Skalholt 85, 95, 97.
Skandynawja, Skandynawczycy 64, 65, 67, 82, 86, 93—95, 100, 119.
Skawa 112.
Skrwa 117.
Skwierzyna 71.
Śląsk, Sleenzane 37, 68—70, 73, 75, 77, 103.
Ślezińskie jez. 80.
Słowacczyzna, Słowacy 37, 101—103.
Słowianie, Słowiańszczyzna 1, 2, 12—14, 19, 23, 25—27, 29, 35, 37, 40, 41, 44—49, 51—61, 65, 68, 75, 78, 83, 83, 85, 94, 97—101, 110.
Smirnow 24.
Smoleńsk 106.
Sochożyn, Sochocin 117, 118.
Sogdyana (Sogdża) 4, 9, 10.
Sojkowice 72.
Solawa 35, 97.
Soubara 105.
Spasski Zaton 26.
Spira 67.
Spiż 38, 103.
Śreńsk 117.
Starodworek 71.
Stary Sącz 101, 102.
St. Gall 29.
Strassburg 67.
Stronczyński 121.
Styr 37, 38, 102, 103, 105.
Suchona rz. 66.
Sulejman 7.
Sumatra 7.
Surowiecki 80.
Surdali (Suzdal) 89, 94.
Svipjod = Szwecya.
Swatmalik 58, 60, 61.
Świętopełk, ks. morawski 33, 36, 58, 61.
Świętopełk, syn Włodzimierza W. 114, 120.
Świętopełk, syn Iziasława, ks. ruski 114.
Świętosław 50, 95.
Świeża zatoka 78, 81.
Sycylia 93.
Symeon W. 39.
Syr-Darya 8.
Syrnes 94.
Szafarzyk 34, 36.
Szczecin 68, 71.
Szczepan św. 100.
Szech abu Istah el Farsi el Istakri = Istakri.
Szehab ed-din Abu Abdullah Jakut ben Abdu ullah = Jakut.
Szerif Dżordżan 46.

Sziraz 10.
Szkocya 1.
Szlezwig 67, 82, 88, 94.
Szrem 70—72.
Szreńsk 118.
Szwabia 84.
Szwecya 64, 65, 88, 94.

Tabaristan 21, 23, 42, 45.
Tabris 21.
Ta-chi = Arabowie.
Tanaida 90.
Tang dynastya 6.
Tandża (Tangier) 4, 30, 45.
Tarkhan = Semender.
Tarnogród 123.
Tartaria, Tatarzy 89.
Tatiszczew 111.
Tatry 112.
Tauryda 55.
Teodozyusz 71.
Teofana 84.
Teofanes 2, 3, 92.
Teofil mnich 84.
Terek 6.
Tessaloniki 33.
Theodoropolis = Distras.
Thomsen 49, 93.
Tile (Thule) 88.
Tmutarakań 55.
Toruń 72, 116, 122.
Transoxania 6, 10, 17, 20, 30, 46.
Trebizonda 21.
Truso (Drausen) 81, 82.
Trzebuń 73.
Tsang-po = Zanzibar.
Tumanski 17.
Turcy 3, 9, 11, 33, 34, 36, 43, 46, 60, 61, 98, 100.
Turkiestan wschodni 6.
Turowiec 109, 110, 122.
Turwia 71.
Turya rz. 109.
Turyngia 35.
Turzysk 109.
Twer rz. 47.
Twerca 66.
Tygrys rz. 4, 30.
Tyszowce 109.
Tywercy 35.

Uchania 109, 110, 122.
Udecz (Użecz?) 102.
Uglicze 35.
Ugry czarne 56.
Ujście (Uszcz) 71.
Ulejno 71.
Uralskie góry 88.
Urtab, Urthani, Utanie, Uthania 51, 51, 54, 60.
Urt-Toglorghor (Tagharghaz) 30.
Uspienskaja w. 26.
Utrecht 29, 67.
Uża 47.

Vámbéry 9.
Verizane 77.
Vidgantz 82.
Vinida, Vindir, Venaja, Vena, Venaa = Słowianie.
Vuislane = Wiślanie.

Wabia, Wabiah 44, 48
Wabnit, Wá-i miasto 60.
Wacław (Waniċslaf), ks. czeski 38, 62.
Wacław, król czeski 79.
Wag rz. 101.
Wag prowincya 36, 38, 103.
Wągrowiec 71.
Wales 82.
Wareng, Waseng, Warang, Waregowie 45—50, 92, 110.
Wareskie m. = Bałtyckie.
Warmia 117.
Warta 70—73, 80, 118.
Wąsosz 70, 71.
Węgrzy 8, 21, 22, 32—34, 55—57, 61, 62, 73, 76, 77, 85, 86, 98, 100, 102—107, 110, 111, 116, 119.
Welehrad 60.
Wełnianka rz. 100.
Weltabowie, Uuloini, Uinuli, Wilini 100.
Wendy, Wendya, Winlandya, Windland, Weonodland 67, 78, 81, 82.
Wenecya 84, 90.
Westberg 37.
Wętycze 45, 47, 48.
Więcyk 70.
Wielkopolska 116.
Wielowieś 70.
Wieprz 113, 122.
Wikingowie 78, 80, 81, 86, 89.
Wilkowo Niemieckie 70.
Wisa (Wissa?) 111, 112.

Wisby 90.
Wisła 1, 35, 68, 69, 72–74, 76–81, 86, 92, 109, 111—114, 116–118, 122.
Wiślanie 38, 39, 78, 79, 85, 97, 107, 111, 113.
Wisłok 113.
Witlandya 78, 81.
Witzlaw, Wineślan, Weneślan, = Wacław.
Wkra 72, 117, 118.
Władysław II 118.
Włocławek 116.
Włochy 5, 29, 45, 84.
Włodzimierz Monomoch 114.
Włodzimierz, syn Wołodara, ks. halicki 110.
Włodzimierz wołyński m. 109, 122.
Włodzimierz suzdalski m. 91.
Woława 70.
Wołchow 49.
Wojciechowski 115.
Wołga 3, 8, 16, 20, 23—26, 28, 33, 38, 42, 43, 45, 47, 48, 50, 54, 55, 65, 66, 90, 94, 95.
Wolin 82, 83, 94, 100, 119.
Wołos 93.
Wołyń 73, 110, 114.
Wormacya 67.
Worsaae 74.
Wratysław 38.
Wrocław 38, 70, 101, 123
Wulfstan 77, 81, 82.
Würzburg 67.
Wu-ssu-li = Egipt.
Wüstenfeldt 13, 14.
Wyszogród 109, 116, 118, 122.

Zajtun 7.
Zakroczym 109, 116, 122.
Zana (Zaka) = Σάκα.
Zbigniew ks. 113.
Żydzi 28, 29, 31, 32, 61, 76, 98, 100, 101.
Żywiec 101.

# Spis rzeczy.


Str.

Przedmowa . . . . . v
Wstęp . . . . . 1
I. Wiedza geograficzna Arabów . . . . . 12
II. Obszar nadkaspijski . . . . . 20
III. »Itinerarium« Rabinitów . . . . . 28
IV. Droga kupców ruskich . . . . . 41
V. Droga waregska i kraje na Pontem . . . . . 50
VI. Handel wschodni okolic nadbałtyckich . . . . . 64
VII. Związek krajów nad Wisłą z obszarem naddunajskim . 77
VIII. Zmiana dróg handlowych: z wołgskiej na dnieprowską 87
IX. Trakt handlowy polski . . . . . 96
X. Droga z Polski na Ruś przez Mazowsze . . . . . 106
Przypisy . . . . . 125
Wykaz miejscowości o większych skupieniach wykopalisk z monetami wschodniemi . . . . . 133
Wykaz imion i miejscowości . . . . . 135

G
89
S8

Szelągowski, Adam
Najstarsze drogi z Polski na wschód w okresie bizantyńsko-arabskim

PLEASE DO NOT REMOVE
CARDS OR SLIPS FROM THIS POCKET

UNIVERSITY OF TORONTO LIBRARY